dziś SPORTOWY24
- **Jaki był 2025 rok dla sportu?** Czym kibice zachwycili się najbardziej? **str. 14-15**
- **Koszykarze Zastalu Zielona Góra** przegrali we Wrocławiu ze Śląskiem **str. 16**
- **Gorzowskie koszykarki** znakomicie zaczęły nowy rok w Jeleniej Górze **str. 16**

GAZETA LUBUSKA

Poniedziałek-Wtorek, 5-6.01.2026 | www.gazetalubuska.pl | Nr 3 (22.604) | Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Orszaki Trzech Króli przejdą jutro ulicami miast. W Zielonej Górze już po raz 15. **str. 3**

FOT. JAREK ZĄSACKI

ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ

танків 11499 | гелікоптерів 347 | літаків 434 | БТРів 23855

Gorzów ma już tylko 103 tysiące mieszkańców. Liczba urodzeń wciąż spada **str. 5**

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

FOT. JAREK ZĄSACKI

ZIELONA GÓRA

To jest rewitalizacja czy dewastacja? Stadion podzielił mieszkańców **str. 4**

KROSNO ODRZAŃSKIE DRAMAT W PRYWATNYM DOMU

Pies zaatakował. Mężczyzna nie żyje

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

Do zdarzenia doszło 30 grudnia w piwnicy jednego z domów jednorodzinnych. Siedmioletni amstaff zaatakował mężczyznę, zadając mu ciężkie obrażenia. Mimo szybkiej akcji ratunkowej, poszkodowany zmarł dzień później w szpitalu.

Jak wynika ze wstępnych ustaleń śledczych, dom jest zamieszkany przez wielopokoleniową rodzinę. Najstarszy z domowników regularnie spotykał się w piwnicy ze swoim znajomym. To właśnie podczas takiej wizyty doszło do tragedii.

– Tego dnia mężczyźni zgodnie ze zwyczajem zeszli do piwnicy, w której przebywał też siedmioletni pies rasy amstaff, należący do zięcia gospodarza domu. W pewnym momencie mężczyzna wyszedł do domu, a po powrocie natknął się na dramatyczną scenę. Pies atakował jego znajomego – mówi Łukasz Wojtasik, prokurator Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Przerażony mężczyzna odciągnął zwierzę i wezwał pomoc. Poszkodowany w ciężkim stanie został przetransportowany do szpitala przez Lotnicze Pogotowie Ratunkowe. Doznał poważnych i rozległych obrażeń. Niestety, mimo wysiłków lekarzy, mężczyzna zmarł w szpitalu 31 grudnia.

Zarzuty w sprawie

Śledczy zarzucają właścicielowi psa niewłaściwą opiekę nad zwierzęciem przez jego nieodpowiednie zabezpieczenie. Czyn zakwalifikowano jako nieumyślne spowodowanie ciężkich obrażeń ciała.

FOT. JAKUB STEINBORN

Poszkodowany został przetransportowany do zielonogórskiego szpitala, gdzie zmarł mimo starań lekarzy

– Wobec podejrzanego, który nie przyznał się do winy, zastosowano środki zapobiegawcze: dozór policji oraz zakaz opuszczania kraju. Dokładne przyczyny tragedii są nadal ustalane. Sekcja zwłok mężczyzny zaplanowana jest na dzisiaj. Ma ona wykazać precyzyjnie obrażenia oraz bezpośrednią przyczynę zgonu. Wiadomo, że rany znajdowały się głównie w okolicach głowy – dodaje Łukasz Wojtasik.

Prokuratura przesłuchała wszystkich domowników. Z ich relacji wynika, że pokrzywdzony bywał w tym domu wielokrotnie, a pies nigdy wcześniej nie wykazywał agresywnych zachowań. Zwierzę zostało zabezpieczone i skierowane na obserwację.

To kolejna podobna tragedia

To kolejny śmiertelny atak psów, do którego doszło w województwie lubuskim w ostatnim czasie. W październiku cały region żył dramatem 46-letniego pana Marcina, który o poranku, 12 października, wybrał się na grzyby w rejonie MOP Racula. Podczas samotnej wyprawy został zaatakowany przez trzy psy. Zwierzęta dotkliwie pogryzły mężczyznę, powodując rozległe obrażenia całego ciała. Poszkodowany w stanie krytycznym trafił do szpitala w Zielonej Górze, gdzie lekarze przez kilka dni walczyli o jego życie. Niestety, mimo intensywnego leczenia, mężczyzna zmarł 15 października nad ranem.

GORZÓW

Nożem sterroryzował sprzedawczynie i klientkę

Obrabowane zostały dwa sklepy: przy ul. Wyszyńskiego i przy ul. Warszawskiej. Policja zapewnia, że robi wszystko, by złapać sprawcę.

Jak informuje GL aspirant Agnieszka Wiśniewska z Komendy Miejskiej Policji w Gorzowie, nie ma wątpliwości, że obu napadów dokonał ten sam człowiek. Widać go na filmach z obu sklepów. Do zdarzeń doszło w sobotę wieczorem. Mężczyzna w kapturze i okularach przeciwsłonecznych wszedł do sklepów, groził nożem pracownicom i jednej z klientek, rabował gotówkę, a potem wychodził z torbą i znikał.

Sprawca między skokami musiał poruszać się autem, pomocny może się więc okazać monitoring, którego kamery pilnują całego centrum. Znajdują się one także na możliwych trasach przejazdu pomiędzy sklepami, co daje szansę na namierzenie numerów.

Tomasz Rusek

Nr ISSN 0137-9518 Nr indeksu 350-222

Nowe minibusy i linie w rozkładzie MZK w Zielonej Górze **str. 4**

eprasa.pl 5100ff5013

W środę w „GL”
Strona Zdrowia

- Jak szybko i skutecznie zwalczyć poświąteczne kilogramy?
- Psycholożka radzi, jak wytrwać w postanowieniach noworocznych.

AUTOPROMOCJA 0011227845

Zamów **prenumeratę**
Gazeta Lubuska **68 381 70 52**
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gazetalubuska.pl

Leszek Kalinowski

A CO, NIE ZASŁUGUJEMY NA WIELKĄ LITERĘ?

Od nowego roku piszemy Gorzowian, Zielonogórzanin wielką literą. Zdaniem niektórych naszych Czytelników - taka zmiana była koniecznie, bo niby dlaczego pisaliśmy zielonogórzanin małą literą a Lubuszanin dużą? Tłumaczenie, że to mieszkaniec miasta, a drugie - regionu w ogóle do nich nie przemawiało. Ale mają już wątpliwości, czy to dobrze, że super możemy teraz pisać łącznie lub rozdzielnie. Zdaniem pani Jolanty z Zielonej Góry: to że ludzie się nie nauczyli i ciągle pisali super cena zamiast supercena itd. nie powinno być powodem zmiany. Bo idąc tym tropem Rada Języka Polskiego może za jakiś czas pozwolić pisać i mówić: „włanczać, poszłem, w cudzysłowiu”. Przecież wiele osób popełnia te błędy, więc je zaakceptujmy?! Według Zielonogórzanki trzeba się uczyć i tyle...

A skoro o nauce, to jak będą te zmiany oceniane na egzaminie ósmoklasisty czy maturze? Przez pięć lat uczniowie mogą pisać po staremu lub nowemu. No cóż? To tak jak było z denominacją. Wielu z nas wydawało się, że przez okres przejściowy (obowiązywały stare i nowe ceny) będzie straszny bałagan, że do nowych pieniędzy się nie przyzwyczaimy. Ciągle kupowaliśmy wiec gazetę za 10 tys. zł a nie za 1 zł. Okazało się jednak, że obawy były niepotrzebne. A że zmiany zawsze wywołują jakieś pytania, uwagi, to też rzecz normalna. Mam nadzieję, że jak z denominacją tak i ze zmianami w ortografii sobie poradzimy. Szybko przyzwyczaimy się do Gorzowianina czy Zielonogórzanina? Może poczujmy się lepiej, uznajmy, że jesteśmy bardziej ważni, bo zasługujemy na wielką literę?

Dzięki zmianom zaoszczędzimy też czas, bo nie będziemy zastanawiali się, czy Plac Bohaterów, Fiat, Karczma Taberska, Winiarnia Bachusa napisać małą czy wielką literą? Ma być wielka i już. Ma nam być łatwiej. I tego się trzymajmy, zamiast stresować się zmianami.

Co za gość! Pomógł i... odjechał. Pani Magdalena szuka bohatera

Mateusz Pojnar
Nowa Sól

Ta opowieść daje nadzieję w nowym roku, bo pokazuje, że obojętność nie jest cechą wspólną dzisiejszego świata. I potwierdza, że prawdziwi bohaterowie nie noszą peleryny.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Historia Magdaleny pokazuje, że są jeszcze ludzie, którzy potrafią bezinteresownie pomóc

Magdalena Borkowska z Nowej Soli pojechała odwieźć mamę do szpitala rehabilitacyjnego w Popielówku w gm. Lubomierz (Dolny Śląsk). W tamtą stronę warunki na drodze były świetne.

Nowosolanka dojechała bez problemu, odprowadziła mamę do szpitala.

Ale kłopoty zaczęły się podczas drogi powrotnej.

„Co mam teraz zrobić?”

- Gdy po jakimś czasie wyszłam już z lecznicy, zobaczyłam, że jest pełno śniegu - opowiada „Gazecie Lubuskiej” Magdalena. - Wsiadłam do auta. Szpital stoi na takiej górce, trzeba z niej powoli zjechać i skierować się na bardzo wąską drogę, która była już oblodzona, zasypana śniegiem. Skręciłam w lewo, ale nie nabrałam prędkości, a przede mną była ta górka. Samochód zaczął tańczyć na śniegu, mimo że mam zimowe opony. W połowie górki zatrzymało mi się auto.

Pod koła spróbowała włożyć wycieraczki, żeby jakoś złapać przyczepność. Nic z tego.

Stanęłam pośrodku lasu i zastanawiałam się, co mam teraz zrobić - mówi kobieta. - Dalej sypał śnieg, było zimno. Wystraszyłam się, pojawiła się bezradność. Już prawie płakałam. Zadzwoniłam do męża i powiedział, że w razie czego wynajmiemy lawetę z Jeleniej Góry i wyciągną samochód.

Ale po jakimś czasie na tym pustkowiu nadjechało inne auto.

Udało się wyjść z opresji

Najpierw kierowca się nie zatrzymał. Przejechał kawałek dalej, żeby bezpiecznie wysiąść z samochodu. Podszedł do nowosolanki i zapytał, czy trzeba jej jakoś pomóc.

- Odpowiedziałam, że nie wiem, ale chyba tak, bo nie mogę dalej jechać - wspomina Magdalena. - Spojrzał na auto, poprosił, żebym zaczekała. Poszedł do swojego samochodu, żeby wziąć ze sobą trzy-, czteroletnią dziewczynkę. To była jego córeczka Mia. Powiedział, że od 10 lat jest zawodowym kierowcą, ale też dodał, że na takie warunki nie ma dobrego kierowcy.

W trójkę wsiedli do auta Magdaleny i pan, którego teraz nazywa „aniołem na drodze”, zaczął manewrować, mimo że łatwo nie było.

- Na szczęście złapał trochę przyczepności i wjechaliśmy na górkę - wspomina nowosolanka. - Postawił auto na zatoczce, ale zwrócił uwagę, że będę miała problem z dalszą jazdą. Do czarnej drogi było jakieś 500 m.

„Proszę zaczekać” - powiedział jej kierowca. Zawrócił swoim autem z łańcuchami na kołach i spytał, czy Magdalena potrafi prowadzić z manualną skrzynią biegów. Potwierdziła. Pozwolił jej przejechać tę drogę jego samochodem, a on z córeczką powoli jechał za nią autem nowosolanki.

- Widziałam w lusterku, że tak jak ja miał problemy z przyczepnością. Jechał od jednego do drugiego boku - opowiada Magdalena. - Udało nam się, dojechaliśmy do głównej drogi. Podziękowałam temu panu, byłam poruszona jego pomocą. Odparł, że nie muszę być mu wdzięczna i ma nadzieję, że ktoś kiedyś też jemu pomoże.

Później rozjechali się w swoje strony.

Opowieść dająca nadzieję na nowy rok

Teraz Magdalena chciałaby znaleźć kontakt do „anioła na drodze”, żeby jeszcze raz mu podziękować. Napisała wiadomość do facebookowych stron Spotted w Nowej Soli i w regionie, w którym zdarzyła się ta sytuacja.

Mężczyzna jechał srebrnym audi kombi, rejestracja zaczynała się od DJE. Nosił okulary, miał czarną czapkę i czarne kolczyki w uszach.

Gdy wróciłam do domu, emocje opadły i pomyślałam sobie, że to był piękny gest pomocy - uśmiecha się nowosolanka.

Dla niej to jest opowieść dająca nadzieję na nowy rok.

Pogoda w regionie

Dzisiaj

DZIEŃ **-2°C** NOC **-7°C**

Barometr
1013 hPa
Wiatr
płd. zach. 6-15 km/h
Biomet
niekorzystny

Wtorek
DZIEŃ **-2°C** NOC **-9°C**

Środa
DZIEŃ **-3°C** NOC **-7°C**

Czwartek
DZIEŃ **-2°C** NOC **-7°C**

Uwaga: możliwe przelotne opady śniegu, wilgotność: 87 proc.

FORUM CZYTELNIKÓW

Jarek z Zielonej Góry
Zima jest nieprzewidywalna, tak samo i nasz ZGK potrafi zaskoczyć, ale niestety negatywnie... Gdy jeszcze nie było śniegu, a jedynie przymrozki jadąc ulicami zielonej Góry dostrzegłem w kilku miejscach białe ulice. Najpierw pomyślałem, że to para ze studzienek przymarzła lub po prostu spadła niewielka ilość śniegu i wiatr ją zebrał w jednym miejscu. Gdy jednak lepiej się przyjrzałem okazało się, że to sól z piaskarki. Ewidentnie sprzęt jest źle wyregulowany lub wadliwy i co jakiś czas wyrzuca z siebie kilogramy soli. Problem jest na ulicach, ale i na chodnikach bo i tam widoczne były nasypy z soli. Teraz gdy spadł już śnieg problem poszybował na drugi koniec skali, bo chodniki są aż białe... ale od śniegu. Nie są odśnieżone, a na dodatek nikt nie posypał ich solą. Piesi się ślizgają to w jedną, to w drugą stronę chodnika. Czyżby pracownikom skończyła się sól zmarnowana podczas wcześniejszych akcji?

Cezary z Zielonej Góry
Górka Tatrzańska znów stała się miejscem, gdzie mieszkańcy spędzają czas po opadach śniegu. Szkoda, że władze miasta tego nie zauważają.

Paweł z Gorzowa
150 tysięcy na fontannę, która była w czasach Landsbergu to miasto pieniędzy nie ma, ale 142 tys. zł na tragiczną koncepcję elewacji Starego Rynku to się znalazły.

Jakub z Gorzowa
Miasto kolejny raz pokazało, jak szanuje mieszkańców. Zaprzestało organizowania miejskiego sylwestra, to ludzie organizują go oddolnie.

Daniel z Gorzowa
Na kolejny okres bożonarodzeniowy życzę miastu, aby w końcu był w Gorzowie jarmark świąteczny oraz żeby któraś z telewizji zorganizowała tu sylwestra.

Stanisław z Gorzowa
150 tys. zł to mniej niż trzeba wydać na dietę radnego w ciągu jednej kadencji. Nie rozumiem, dlaczego miasto nie chce odkupić fontanny.

eprasa.pl 5100ff5013

nasz REGION

PRZYTOCZNA

Strażacy ruszyli na pomoc... łabędziowi

Strażacy z Przytocznej i Międzyrzecza otrzymali zgłoszenie o łabędziu, który znajduje się na środku zbiornika wodnego i się nie porusza. Była obawa, że ptak przymarzł do zamarzniętego jeziora. Na szczęście okazało się, że stworzenie ma się dobrze i po prostu bardzo długi czas odpoczywało. Gdy strażacy zbliżyli się do niego sunąc na noszach po lodzie, łabędź samodzielnie wstał i odleciał. W tym przypadku pomoc nie była potrzebna, jednak w czasie zimy strażacy wiele razy interweniują w podobnych sytuacjach. Ptaki podczas silniejszych mrozów mogą bowiem przymarznąć do lodu, który tworzy się na zbiornikach wodnych. **TR**

FOT. OSP PRZYTOCZNA

KRÓTKO

GORZÓW

Tak witali Nowy Rok, że aż szyby na przystanku wyleciały

W wiacie przystanku „Czereśniowa" przy ul. Piłsudskiego ostały się tylko trzy z pięciu szyb. Przez cały zeszły rok różne wiaty w Gorzowie naprawiano aż 57 razy.

- Ktoś, kto rozwalił te szyby, powinien być pociągany do odpowiedzialności i za wstawienie nowych płacić z własnej kieszeni - mówi pan Stanisław, mieszkaniec ul. Wróblewskiego. Tuż po nadejściu Nowego Roku doszło do rozwalenia dwóch z pięciu szyb, jakie znajdują się w przystankowej wiacie stojącej na przystanku „Czereśniowa" w stronę centrum miasta.

Zdaniem pana Stanisława do rozbicia szyb musiało dojść już po nadejściu Nowego Roku. Gdy bowiem wracał on 1 stycznia po północy do domu, szyby były w komplecie, a gdy przechodził on obok przystanku kilkanaście godzin później, dwie szyby były rozbite w drobny mak.

W piątek reporter Naszego Miasta rozmawiał o uszkodzonej wiacie z urzędnikami.

- To jedyne zgłoszenie zniszczenia wiaty po sylwestrze - powiedział Fabian Rogala, dyrektor wydziału transportu publicznego.

Jarosław Miłkowski

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

GORZÓW

Lodowisko już rozebrane

W piątek na Starym Rynku trwały ostatnie prace związane z rozbiórką lodowiska, jakie przez ponad trzy tygodnie było w centrum miasta. Jest duża szansa, że powróci ono na kolejne Boże Narodzenie.

- Mieszkańcy wypowiadali się o nim pozytywnie. Bardzo poważnie rozważamy, aby uruchomić je w tym miejscu ponownie za niespełna rok - mówił nam Wiesław Ciepiela, rzecznik urzędu miasta.

Obiekt było częścią dorocznej akcji „Gorzów blisko świąt".

- Dzieciaki są zachwycone, a ja sama nie mogłam się powstrzymać i też trochę pojeździłam - mówiła nam w dniu otwarcia pani Marta, jedna z Gorzowianek.

Za korzystanie z lodowiska nie trzeba było płacić. Płatne było natomiast wypożyczenie łyżew, kasku lub „chodziki" do nauki jazdy na łyżwach.

A jeśli chodzi o jeżdżenie na łyżwach, to do wiosny można to robić na lodowisku Słowianki. Od ostatniej jesieni ma ono swoją własną nazwę - Ice Arena. Jarosław Miłkowski

Orszaki Trzech Króli przejdą jutro ulicami miast

FOT. JAREK ZASACKI

FOT. JAREK ZASACKI

Organizatorami wydarzenia w Zielonej Górze są prezydent miasta Marcin Pabierowski oraz Stowarzyszenie „Ludzie dla Ludzi" Mecenat Złotego Serca, którego prezesem jest Eleonora Szymkowiak

Leszek Kalinowski, Jarosław Miłkowski
Zielona Góra | Gorzów | Nowa Sól | Żary

Tradycyjnie już 6 stycznia w Zielonej Górze odbędzie się Lubuski Orszak Trzech Króli. Deptakiem przejdą nie tylko monarchowie, anioły i diabły. Podobne wydarzenia odbędą się także w innych miastach.

Co roku podczas tego wydarzenia deptak Winnego Grodu wypełniają tysiące mieszkańców, którym niestarszny mróz, śnieg czy deszcz.

– Będą trzy sceny, na których odegrane zostanie misterium. W tym roku nasz orszak odbywa się po raz 15, ten jubileusz uczcimy niespodziankami. Nie chcę ich zdradzać, bo nie byłyby niespodziankami, powiem tylko, że np. wiele się będzie działo na scenie przy Muzeum Ziemi Lubuskiej – mówi organizatorka, prezeska Stowarzyszenia „Ludzie dla Ludzi". Mecenat Złotego Serca Eleonora Szymkowiak.

Nowy, choć nie do końca, jest tegoroczny reżyser wydarzenia – Sławomir Krzywiźniak. Reżyserował on bowiem pierwszy i drugi Lubuski Orszak Trzech Króli. Początki były inne – z czasem wiele się zmieniło, przybyło uczestników jak i widzów tego religijnego, ale i artystycznego wydarzenia.

Wspólne świętowanie Uroczystości Objawienia Pańskiego (potocznie zwane świętem Trzech Króli) rozpocznie się tradycyjnie o godzinie 12.00 mszą świętą w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela przy al. Niepodległości. Po zakończeniu nabożeństwa, około godziny 13.20, nastąpi wymarsz orszaku. Uczestnicy uroczystości przejdą deptakiem pod ratusz (al. Niepodległości, ul. Żeromskiego, Stary Rynek).

– Przygotowaliśmy dla wszystkich uczestników złote, plastikowe korony, wysadzane kamieniami. Zamówiliśmy je już wiosną. Przypłynęły do nas z Chin – zdradza Eleonora Szymkowiak. – Zaangażowane w przygotowanie orszaku osoby przez długi czas przygotowywały też gwiazdy dla dzieci. Udało się ich wykonać ponad 3,3 tysiąca. Tradycyjnie nie zabraknie też żywej szopki bożonarodzeniowej. Stanie naprzeciwko baru Niger. Zwierzęta będzie można oglądać już od godziny 12.00.

Organizatorzy podkreślają, że głównym sponsorem wydarzenia jest miasto Zielona Góra.

– Udaje się to wszystko spiąć dzięki wielu zaangażowanym osobom. Co roku możemy liczyć na pomoc Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego „Budowlanka", harcerzy ze Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej, policji i innych służb. Także w tym roku nie zabraknie górali czadeckich z Brzeźnicy czy Orkiestry Dętej Zastal – podkreśla Eleonora Szymkowiak. – Wszystkim bardzo dziękuję i wszystkich zapraszamy na deptak.

Gorzów

Formowanie gorzowskiego orszaku zacznie się w samo południe na placu Grunwaldzkim, rozpoczęcie nastąpi natomiast o 13.00. Orszak przejdzie ulicami: Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Sikorskiego do gorzowskiego Betlejem, które – jak w poprzednich edycjach – będzie na Starym Rynku.

Zgodnie z tradycją wydarzenia – oprócz Świętej Rodziny oraz Kacpra, Melchiora i Baltazara – będą w nim szły także postacie z historii Polski i Gorzowa. W dwunastej edycji będą to: ks. Stanisław Staszic – pionier spółdzielczości, przyrodnik, pedagog, pisarz i polityk. 20 stycznia 2026 przypadać będzie 200. rocznica jego śmierci. Ks. Stanisław to jeden z wybitniejszych przedstawicieli polskiej oświaty, założyciel Collegium Nobilium, Inną postacią będzie bł. siostra Elżbieta Róża Czacka – w wieku 22 lat straciła wzrok, mając 41 lat została zakonnicą, a w latach 20. XX wieku rozpoczęła budowę zakładu dla niewidomych w Laskach. 22 października 2026 przypadać będzie 150. rocznica jej urodzin. Została beatyfikowana w 2021 r.. Będzie również ks. inf. Edmund Nowicki – pierwszy powojenny rządca Kościoła w naszej części Polski. W 2026 minie 75 lat od jego uwięzienia i pozbawienia urzędu przez władze stalinowskie.

Józef Piłsudski, Wincenty Witos, Ignacy Paderewski, Roman Dmowski, Ignacy Daszyński i Wojciech Korfanty – te postacie pojawiają się na Orszaku Trzech Króli regularnie od lat.

Świętować będzie całe Lubuskie

Orszaki tradycyjnie przejdą niemal wszystkimi większymi miastami regionu.

W Nowej Soli orszak wystartuje o godz. 12.00 z placu parafii pw. św. Antoniego.

XI Żarski Orszak Trzech Króli rozpocznie się mszą św. o g. 12.00 w kościele pw. Wniebowzięcia NMP, a następnie ulicami miasta przejdzie pod ratusz, a stamtąd do parafii pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie królowie złożą dary Świętej Rodzinie. ©℗

eprasa.pl 5100ff5013

ZIELONA GÓRA PRACE NA STADIONIE PRZY UL. WYSPIAŃSKIEGO PODZIELIŁY MIESZKAŃCÓW

Rewitalizacja czy dewastacja?

Eliza Gniewek-Juszczak
egniewek@gazetalubuska.pl

Na przedwojennym obiekcie ruszyły prace, których chcieli sami mieszkańcy, głosując w ramach Budżetu Obywatelskiego. Kiedy zaczęła się inwestycja, okazało się, że dla wielu osób jest to dewastacja.

FOT. JAREK ZASACKI

FOT. JAREK ZASACKI

Zgodnie z planem modernizacji obiektu prace mają zakończyć się w pierwszej połowie tego roku

Kłótnia zwolenników inwestycji z jej przeciwnikami zaczęła się w mediach społecznościowych w grudniu, kiedy prowadzone prace stały się zauważalne. Zwolennicy twierdzą, że latami nic w tym miejscu się nie działo, a obiekt tylko niszczał i chwalą Akademię Piłkarską Macieja Murawskiego, że złożyła do Budżetu Obywatelskiego projekt przebudowy.

Miasto pozyskało też prawie pół miliona złotych z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na ten cel. Inwestycja obejmuje modernizację boiska piłkarskiego z nawierzchnią z trawy naturalnej, budowę placu treningowego oraz biegowo-rozgrzewkowego o naturalnej nawierzchni trawiastej, wykonanie piłkochwytów i systemu nawadniania boisk oraz budowę oświetlenia i remont ogrodzenia.

Jednym z przeciwników zmiany stadionu lekkoatletyczno - piłkarskiego, na piłkarski jest Maciej Stawiarski, który w latach 70. chodził na zajęcia LA do Mariana Filipiuka (olimpijczyka z Tokio 1964). Zielonogórzanin przypomniał, że miasto było lekkoatletyczną potęgą, a dziś też jest spore grono obiecujących trenujących dzieci. Nazywa skandalem wydatkowanie pieniędzy z budżetu obywatelskiego na remont boiska.

- Niestety nikt głosującym na to zadanie mieszkańcom nie powiedział, że to nie będzie remont, tylko likwidacja i przebudowa stadionu lekkoatletycznego na piłkarski, w dodatku w użytkowaniu prywatnego stowarzyszenia. Co najbardziej kuriozalne w tym wszystkim - ginie tradycja uprawiania w tym miejscu lekkiej atletyki od czasów przedwojennych - napisał i zapewnił, że wróci do tematu wiosną.

Na likwidację bieżni i skoczni zwrócił uwagę też nasz Czytelnik. Pan Jan zawiadomił o sprawie, zwracając uwagę, że „trwa dewastacja zwana modernizacją".

Do zarzutów szybko odniósł się Maciej Murawski, który zgodził się na cytowanie. Zapewnił, że akademia nie jest prywatnym podmiotem, tylko stowarzyszeniem, jak wiele innych. Podkreślił, że to piłkę nożną uprawia najwięcej osób w Zielonej Górze, w Polsce i na świecie. Przypomniał, że stan obiektu przez wiele lat się pogarszał i brakowało pomysłu na to miejsce.

- W szkole sportowej były klasy piłkarskie, którymi od 8 lat opiekuje się APMM i Lechia. Większość treningów w SP 10 odbywało się na Orliku przyszkolnym, który jest w fatalnym stanie od lat. Dlatego postanowiliśmy nawiązać współpracę z Uniwersytetem Zielonogórskim, która doprowadziła do tego, że tym obiektem od kilku lat na mocy umowy się opiekujemy. Przez te lata nie widziałem, żeby jacyś lekkoatleci trenujący w zielonogórskich klubach trenowali przy Wyspiańskiego (oczywiście biegacze amatorzy pojawiali się na bieżni i na niej rekreacyjnie biegali). Oni trenują na Sulechowskiej na stadionie i na hali lekkoatletycznej. Natomiast w sezonie startowym dzieci z naszych klas w SP 10 odbywają tam dziesiątki treningów piłkarskich w tygodniu, dodatkowo dochodzą mecze ligowe w sobotę i niedzielę. Ten obiekt od kilku lat tętni życiem dzięki młodym piłkarzom, nie lekkoatletom. A nasza akademia inwestuje i remontuje to miejsce, bo zależy nam na rozwoju piłki nożnej w naszym mieście - zapewnił.

Wieloletni dziennikarz sportowy Andrzej Flügel, felietonista GL mówi wprost, właśnie taka inwestycja jest potrzebna w tym miejscu:

- Takie zastrzeżenia wysuwane przez malkontentów są typowe. Polegają na tym, że nie robimy nic, nie mamy pomysłów, obiekt nas zasadniczo nie obchodzi. Jeśli jednak znajdzie się ktoś, w tym przypadku środowisko piłkarskie, które potrafiło przekonać ludzi do głosowania na ten właśnie pomysł w budżecie obywatelskim, zdobyć dodatkowe fundusze i nastroić przychylnie władze rozlega się krzyk rzekomych fanów „królowej sportu". Pojawiają się zarzuty o dewastację, bo tak nazywany jest remont, który przybliży ten zaniedbany obiekt do standardów. Dodajmy zarzuty nieuprawnione. Mogę się pomylić, ale ostatnie zawody lekkoatletyczne na stadionie przy ulicy Wyspiańskiego odbyły się przed wieloma laty, obiekt nie był w zainteresowaniu przedstawicieli tej dyscypliny, więc argument, że coś się zabiera lekkoatletyce jest może nośny w Internecie, ale całkowicie chybiony - uważa A. Flügel.

Nowe minibusy i linie w rozkładzie Miejskiego Zakładu Komunikacji

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

Mieszkańcy pisali, proponowali. I doczekali się zmian. Miasto kupiło minibusy, dzięki którym MZK zawita na ulice, na których autobusów nie było. W jakie rejony miasta, na jakie ulice dojedziemy?

FOT. MARIUSZ KAPAŁA

Pierwszy elektryczny autobus w Zielonej Górze pojawił się na ulicach w 2018 roku

Od soboty uruchomione zostały nowe połączenia minibusowe obejmujące swoim zasięgiem: osiedle Dolina Zielona, Campus A Uniwersytetu Zielonogórskiego, Raculkę i ulicę Kętrzyńską.

Sprawdź nowe połączenia MZK

Dzięki zakupowi nowych minibusów Karsan trasa linii minibusowej 102 zostaje przedłużona, a także uruchomiona zostaje nowa linia nr 103.

Trasy linii są następujące:

102 OS. DOLINA ZIELONA - Amelii - Ketlinga - Wołodyjowskiego - Szwajcarska - Dolina Zielona - Skłodowskiej-Curie - Dolina Zielona - Czubińskiego - Bema - Dworzec Główny - Chrobrego - pl. Piłsudskiego - Zyty - SZPITAL (ZYTY) - Waryńskiego - Podgórna - Chrobrego - Dworzec Główny - Bema - Czubińskiego - Dolina Zielona - Skłodowskiej-Curie - Dolina Zielona - Szwajcarska - Wołodyjowskiego - Ketlinga - Amelii - OS. DOLINA ZIELONA.

103 OS. DOLINA ZIELONA - Amelii - Ketlinga - Wołodyjowskiego - Szwajcarska - Dolina Zielona - Skłodowskiej-Curie - Dolina Zielona - Czubińskiego - Bema - Dworzec Główny - Staszica - Wyspiańskiego - Dzika - Wazów - Szafrana - Podgórna - Szosa Kisielińska - Przyleśna - Rumakowa - Wyścigowa - Przewalskiego - Strzemienna - Karowa - Os. Śląskie - Os. Pomorskie - Kętrzyńska - Giżycka - OS. MAZURSKIE.

Uruchomione zostaną nowe przystanki: Os. Dolina Zielona (na ulicy Amelii), Ketlinga, Szwajcarska, Zagłoby, Wagmostaw, Skłodowskiej-Curie, Czubińskiego, Dzika, Wazów, Uniwersytet Zielonogórski (Szafrana), Tarpanowa, Strzemienna i Kętrzyńska.

Jak teraz jeździ 19 i 15?

Jednocześnie informujemy, że w związku z uruchomieniem nowej linii nr 103, obsługującej Raculkę, a także na podstawie analizy liczby pasażerów korzystających z dotychczasowych połączeń, autobusy linii nr 19 nie będą realizowały kursów przez Raculkę.

Ponadto, w odpowiedzi na zgłoszenia dotyczące zapewnienia połączenia osiedla Zdrojowego oraz osiedla Zastalowskiego z Zespołem Edukacyjnym nr 10 przy ul. Energetyków, trasa linii nr 15 zostaje wydłużona i będzie przebiegała:

15 OS. MAZURSKIE - Kętrzyńska - Giżycka - Szosa Kisielińska - Podgórna - pl. Piłsudskiego - Chrobrego - Dworzec Główny - Staszica - Sulechowska - Os. Zdrojowe - Mechaników - Trasa Północna - Batorego - Energetyków - Zjednoczenia - Chemiczna - ZAJEZDNIA CHEMICZNA.

To wszystko oznacza lepsze skomunikowanie osiedli, uczelni, szpitala i kluczowych punktów miasta - dokładnie tak, jak zgłaszali mieszkańcy w swoich propozycjach.

Darmowa komunikacja w Zielonej Górze?

Plan miasta jest też taki, że do 2028 roku komunikacja miejska ma być całkowicie darmowa.

Nie byłoby oczywiście tych zmian, gdyby nie wsparcie Unii Europejskiej. Miasto pozyskało pieniądze na autobusy z projektu „Rozbudowa niskoemisyjnego systemu komunikacji publicznej na obszarze funkcjonalnym Zielonej Góry" z programu Fundusze Europejskie dla Lubuskiego 2021-2027. W ramach tego samego zadania do połowy 2029 roku zakupi także trzy stacje ładowania autobusów i osiem pojazdów przegubowych. Całkowita wartość inwestycji to 37 mln 470 tys. zł.

Pierwszy elektrycznych autobus w Zielonej Górze pojawił się w 2018 roku.

eprasa.pl 5100ff5013

103 tys. stałych mieszkańców i coraz niższa liczba urodzeń

Jarosław Miłkowski
Gorzów

Na koniec 2025 roku liczba stałych mieszkańców miasta wynosi już tylko 103 353. W ciągu ostatnich 12 miesięcy zmarło trzy razy więcej gorzowian niż się urodziło.

Od kilku lat przyglądamy się, jak kształtuje się populacja północnej stolicy województwa. I co roku bierzemy z magistratu dane dotyczące ludności na koniec grudnia. W sylwestra 2025 gorzowscy urzędnicy pracowali do południa. Poprosiliśmy ich więc, by na sam koniec swojego dnia roboczego - już po obsłużeniu ostatniego interesanta - przesłali nam najświeższe dane z ewidencji ludności.

Nawet, jeśli w ostatnich godzinach starego roku dojdzie do czyichś narodzin lub śmierci, to zostanie to odnotowane w aktach już w nowym roku. Dane z południa 31 grudnia już się zatem nie zmienią i dla roku 2025 są ostateczne. A jak się przedstawiają?

FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Ostatnie lata pokazują, że Gorzów wyludnia się w tempie średnio 1,5 tys. osób rocznie

1,5 tys. osób mniej

W Gorzowie 31 grudnia 2025 zameldowanych jest łącznie 106 561 osób. W tej grupie 103 353 osoby mają meldunek stały, a 3 208 zameldowanych jest tymczasowo.

W porównaniu do 31 grudnia 2024 liczba wszystkich zameldowanych mieszkańców spadła o 1 511 osób. Dwanaście miesięcy temu było bowiem 108 072 gorzowian.

Od liczby osób zameldowanych na stałe zależy m.in. liczba radnych (oraz wysokość ich diet) czy liczba zastępców prezydenta.

Od stycznia do grudnia 2025 wymeldowane zostały 1343 osoby. I choć z jednej strony jest to powód do niepokoju, to z drugiej strony płynie z tych danych nutka optymizmu. Dlaczego? Bo liczba osób, które zostały wymeldowane, jest najniższa od kilku lat. Można zatem powiedzieć, że liczba ludności spada, ale tempo wyludniania spowolniło.

Spadek poniżej 100 tys.?

Przy założeniu, że rocznie ubywać będzie nie więcej niż 1,5 tys. osób, to poniżej poziomu 100 tys. mieszkańców Gorzów zejdzie w 2028 roku.

Jeśli powyższy scenariusz się ziści, to w najbliższych wyborach samorządowych, które powinny odbyć się wiosną 2029, gorzowianie wybiorą już tylko 23 radnych (a nie 25, jak teraz). Z kolei prezydent miasta dobierze sobie jedynie dwóch zastępców (dziś ma ich trzech).

Zgonów o 303 procent więcej niż urodzeń

Urodzonych, a następnie zameldowanych w 2025 w Gorzowie było 451 maluchów. W tym samym czasie zmarło natomiast 1 365 gorzowian. Zgonów było więc dokładnie o 303 proc. więcej niż urodzeń. Dodajmy, że liczba narodzin była najniższa od dziesiątek lat. W całym 2024 roku urodziło się i zostało zameldowanych 475 dzieci. W roku 2025 było ich o 5 proc. mniej.

Ile osób ucieka z miasta?

Oczywiście jest też tak, że część mieszkańców się wyprowadza. Bilans między liczbą zmarłych i liczbą narodzonych wynosi 914. Z miasta wymeldowanych zostało - jak już podaliśmy - 1 511 osób. Wynika z tego więc, że bilans przybywających do miasta i z niego wybywających wynosi -597. Innymi słowy: prawie sześćset osób rocznie ubywa z Gorzowa z własnej woli.

Ile osób w rzeczywistości mieszka w Gorzowie? Przy okazji debaty na temat zmiany sposobu naliczania opłat za śmieci, władze miasta przekonywały, że w Gorzowie mieszka ich 116 tys. Dokładnej liczby nikt jednak nie zna. Choć bowiem obowiązek meldunkowy cały czas istnieje (zniesiono jedynie wpisywanie adresu do dowodu osobistego), to część osób myśli, że już go nie ma i się nie melduje. Określenie precyzyjnej liczny jest zatem praktycznie niemożliwe...

Już oszukują „na kartę mieszkańca". Czyhają na dane w internecie

Jarosław Miłkowski
Gorzów

- Nie wysyłaj dokumentów przez komunikatory społecznościowe! - ostrzega przed oszustami miejski rzecznik konsumentów.

- Uwaga, mieszkańcy! W mediach społecznościowych pojawiają się ogłoszenia, w których osoby prywatne oferują „pomoc" w założeniu karty mieszkańca. Apelujemy o ostrożność - zwraca się do Gorzowian Marta Petelska-Brodzińska.

By wyrobić sobie kartę mieszkańca, potrzebne jest złożenie wypełnionego wniosku, okazanie pierwszej strony rocznego zeznania podatkowego, a w nim są dane, które mogą wykorzystać oszuści, okazanie urzędowego potwierdzenia odbioru oraz zdjęcie. Kartę można wyrobić w urzędzie oraz przez internet. I w tym drugim przypadku już znalazły się osoby, które chcą wykorzystać innych.

- Zestaw danych takich jak: imię, nazwisko, adres, PESEL oraz dane z PIT-u może być wystarczający do podjęcia próby zaciągnięcia chwilówki lub pożyczki online, zwłaszcza w firmach pozabankowych - zwraca uwagę Marta Petelska-Brodzińska.

Urzędnicy, którzy zajmują się Kartą Miejską „Gorzów. Stąd jestem" od piątku 2 stycznia przyjmują w sali sesyjnej, która jest w tzw. przyziemiu głównego budynku urzędu przy ul. Sikorskiego.

FOT. URZĄD MIASTA W GORZOWIE

Kartę wyrobiło dotąd ponad 11 tys. osób. Jej posiadania pozwala korzystać z komunikacji miejskiej bez biletu

Jak to z nazwą Gorzowa jest i było? Dariusz Rymar napisał o tym książkę

Jarosław Miłkowski
jmilkowski@gazetalubuska.pl

- Gorzów ma dwuczęściową nazwę. I każda z nich jest dziełem przypadku - mówi Dariusz A. Rymar. Właśnie ukazała się jego książka o nazwie miasta.

Dzieło nosi tytuł „Skomplikowane dzieje nazwy własnej Gorzowa Wielkopolskiego i prób jej zmiany". I to może być jedna z poczytniejszych pozycji w najbliższym czasie w północnej stolicy Lubuskiego. Dlaczego?

Bo nazwa miasta położonego nad Wartą prawie dwa lata temu wprost rozpalała emocje wśród mieszkańców. Działo się to za sprawą konsultacji społecznych dotyczących nazwy. Doszło do nich z inicjatywy grupy 66 mieszkańców miasta, którzy chcieli doprowadzić do tego, by z nazwy Gorzów Wielkopolski usunąć przymiotnik. Jesienią 2023 ich wniosek został złożony u władz miasta, latem 2024 odbyły się konsultacje. A pod koniec wakacji tamtego roku było już wiadomo, że 2/3 z ponad 7 tys. osób, które zabrały głos opowiedziała się za pozostawieniem dotychczasowej nazwy miasta.

„Zaczęliśmy rozmawiać"

Dariusz Aleksander Rymar, na co dzień dyrektor Archiwum Państwowego w Gorzowie, był jedną z 66 osób w komitecie obywatelskim, która zainicjowała konsultacje.

- Chciałem tą książką zamknąć pewien etap - mówi D. Rymar. - Cały czas zbierałem informacje. A że one są ulotne, trudno czasami dostępne, pomyślałem, że szkoda byłoby to zmarnować, bo coś ważnego się przecież wydarzyło. Zaczęliśmy rozmawiać o nazwie swojego miasta.

W czasie konsultacji prof. Rymar zachowywał to, co w tamtym okresie mówiły różne strony: i zwolennicy skrócenia nazwy, i przeciwnicy.

- Zmartwił mnie poziom tej dyskusji, często niemerytoryczny. Dowiedzieliśmy się o sobie na przykład tego, że jesteśmy opcją niemiecką. A to mówili poważni gorzowscy - politycy - mówi Rymar.

Słów o „opcji niemieckiej" użył aktualnie były już radny PiS. Dotyczyły one 66 osób, które doprowadziły do konsultacji społecznych, m.in. Jerzego Korolewicza, byłego wicewojewody gorzowskiego, który w stanie wojennym przez kilka miesięcy był aresztowany.

- Mamy prawo mieć swoje opinie i spróbować dokonać zmiany, w naszym wyobrażeniu słusznej. A dlaczego słusznej? Z jednego zasadniczego powodu: Gorzów nie leży w Wielkopolsce. Nie nas ta nazwa myli, bo wiemy, gdzie mieszkamy. Myli ona tych, którzy znają nasze miasto jedynie choćby z mediów - mówi Rymar.

A przymiotnik w nazwie myli także m.in. dziennikarzy. Henryk Maciej Woźniak, były prezydent Gorzowa, jeden z najaktywniejszych orędowników zmiany nazwy, zauważył kilka dni temu, że reporterka jednej z ogólnopolskich stacji telewizyjnych, mówiąc o zdarzeniu w Gorzowie, dodawała, iż rzecz dzieje się w... Wielkopolsce.

Ile razy Gorzów chciał zmienić nazwę?

Wszystko zależy, jak liczyć. Jeśli brać pod uwagę tylko te, które doprowadziły do konsultacji społecznych, to należy liczyć tylko to podejście sprzed dwóch lat.

- Jak byśmy policzyli wszystkie idee zmian, to był ich siedem. Od 1995 roku, gdy z pomysłem wyszedł Henryk Maciej Woźniak, było ich pięć, ale były dwie wcześniejsze - w roku 1975 oraz w latach 80. - mówi Rymar.

Do skrócenia nazwy zachęcali miasto nawet eksperci od marketingu. Tak było w pierwszej dekadzie XXI wieku za prezydentury Tadeusza Jędrzejczaka, kiedy wdrażana była marka „Gorzów Przystań". Tak było też w pierwszej kadencji prezydenta Jacka Wójcickiego, gdy pojawił się pomysł na - nieudaną, jak się okazało - zmianę marki na „Gorzów - w sam raz".

Co ciekawe, miasto, które jest dziś północną stolicą Lubuskiego, nazw miało kilka. Zostało założone 2 lipca 1257 jako Landisberch Novam, czyli Nowy Landsberg. Z czasem nazwa przybrała formę Landsberg an der Warthe. Po przejściu z rąk niemieckich w Polsce najpierw był to Gorzów, później przemiano go na chwilę na Gorzów nad Wartą, także na Kobylą Górę, aż wreszcie na Gorzów Wielkopolski. A i z tą aktualną nazwą to też nie jest łatwo. Bo mieszkańcy mówią o mieście: Gorzów. Gdy ktoś powie: Gorzów Wielkopolski, od razu dostrzegają w nim osobę z zewnątrz (no bo gorzowianie używają krótkiej wersji). A do tego jest jeszcze wersja z skrótem: Gorzów Wlkp.

- Dodatek Wielkopolski opracowała Komisja Ustalania Nazw Miejscowych. I tu jest problem. Zrobiła to na posiedzeniu 2 marca 1946. Z tego posiedzenia nie ma żadnego protokołu. Nie wiemy, kto w nim uczestniczył. Nie wiemy, czy była jakakolwiek dyskusja. Nie wiemy też, dlaczego Gorzów ma być Wielkopolski. To było województwo poznańskie, więc pewnie dlatego tak ten przymiotnik przylgnął. Nikt nikogo wtedy nie pytał o zdanie - dodaje autor książki.

Książkę wydała Akademia im. Jakuba z Paradyża. I to właśnie poprzez uczelniane wydawnictwo można kupić liczącą 206 stron pozycję. Z całą treścią książki można też zapoznać się za darmo na stronie ajp.edu.pl.

eprasa.pl 5100ff5013

POLSKA *i* ŚWIAT

KRAJ

Od listopada ub.r. do 3 stycznia tego roku z wychłodzenia zmarło 10 osób - poinformowała w niedzielę Komenda Główna Policji. Policja przypomina, że śnieg, mróz i niska temperatura w krótkim czasie mogą doprowadzić do wychłodzenia organizmu i realnie zagrozić życiu oraz zdrowiu. Dlatego szczególnie ważne jest zachowanie czujności i reagowanie na to, co dzieje się w naszym otoczeniu.

Nie możemy ulec złudzeniu, że na pewno już nic więcej się nie zdarzy. Zima może zaskoczyć w każdej chwili

Donald Tusk premier

KRÓTKO

SONDAŻ

Czy Polacy wierzą w rozpad PiS?

69,3 proc. ogółu ankietowanych uważa, że w 2026 roku nie dojdzie do trwałego rozpadu Prawa i Sprawiedliwości – wynika z badania zrealizowanego przez United Surveys by IBRiS dla Wirtualnej Polski. Co istotne, spora część tej grupy jest o tym głęboko przekonana – odpowiedź „zdecydowanie nie" wybrało 30,3 proc. badanych, a „raczej nie" – 39,0 proc. – wynika z sondażu. Tylko 19,1 proc. respondentów przewiduje trwały rozpad PiS, przy czym zaledwie 4,3 proc. wierzy w ten scenariusz w sposób zdecydowany. 11,6 proc. ankietowanych nie ma wyrobionego zdania na temat przyszłości głównej partii opozycji.

Ponad połowa wyborców KO, Lewicy i Trzeciej Drogi (57 proc.) uważa, że PiS przetrwa, a w jego rozpad wierzy tylko 30 proc. ankietowanych. Wśród wyborców opozycji wiara w spójność obozu jest niezachwiana. Aż 79 proc. zwolenników PiS i Konfederacji odrzuca scenariusz rozpadu Prawa i Sprawiedliwości, przy czym 54 proc. robi to w sposób zdecydowany.

WARSZAWA

Zmarł Andrzej Paczkowski

FOT. PIOTR SMOLIŃSKI/ ARCHIWUM

W sobotę w wieku 87 lat zmarł prof. Andrzej Paczkowski – polski historyk, wykładowca akademicki, a także alpinista. W okresie PRL był działaczem opozycji demokratycznej, a po zmianach politycznych członkiem Kolegium IPN. Urodził się 1 października 1938 r. w Krasnymstawie.

WARSZAWA

Byłemu ministrowi grozi 10 lat

Prokuratura Regionalna w Warszawie skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko byłemu ministrowi rolnictwa Janowi Krzysztofowi Ardanowskiemu. Sprawa dotyczy nieprawidłowości związanych z działalnością Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, a także udzielaniem gwarancji bankowych i kredytowych dla dwóch firm. Oskarżonych jest łącznie 19 osób!

– W ocenie prokuratury działania oskarżonego doprowadziły do niecelowych i nieoszczędnych wydatków publicznych oraz wyrządziły szkodę interesowi publicznemu – poinformował PAP rzecznik Prokuratury Regionalnej w Warszawie prok. Mateusz Martyniuk.

Plaga pijanych kierowców na drogach. Panują złe warunki

Karolina Wrońska
Warszawa

W ciągu pierwszych dni nowego roku doszło do wielu groźnych wypadków, policja zatrzymała ponad 500 kierowców prowadzących pod wpływem alkoholu.

Według danych policyjnych w ciągu trzech pierwszych dni nowego roku doszło do ponad 80 wypadków drogowych. Zginęło 9 osób, a 101 zostało rannych. Ale prawdziwa plaga to kierowcy decydujący się na prowadzenie samochodu pod wpływem alkoholu. Takich zatrzymań od czwartku do soboty było aż 564.

FOT. POLICJA

Na Dolnym Śląsku pijany kierowca, uciekając przed policją, uderzył w inny radiowóz

Niebezpiecznie w całym kraju

W woj. dolnośląskim doszło do poważnej kolizji, gdy prowadzący po alkoholu 34-latek postanowił uciec przed policją i uderzył w inny radiowóz. Jego pojazd nosił widoczne ślady uszkodzeń, co zwróciło ich uwagę. Mężczyzna nie zareagował na wezwania do zatrzymania się. Do pościgu włączyła się załoga drugiego radiowozu, która nadjechała z przeciwnej strony. Na łuku drogi w miejscowości Studnica ścigany kierowca doprowadził do zderzenia z tym radiowozem.

Dwóch policjantów trafiło do szpitala. Ich obrażenia nie zagrażają życiu. Do lecznicy trafił też ścigany kierowca. Badanie na zawartość alkoholu wykazało u niego blisko 0,4 promila. Policjanci sprawdzą też, czy nie znajdował się pod wpływem substancji odurzających.

Z ustaleń policjantów wynika, że wobec mężczyzny sąd dwukrotnie orzekał zakaz prowadzenia pojazdów.

Z kolei w Warmińsko-Mazurskiem w wypadku drogowym w drodze na służbę zginęła policjantka z Mikołajek, sierż. Klaudia Nasiadko, a kierujący autem policjant został ciężko ranny – poinformowała w niedzielę warmińsko-mazurska policja.

Dwoje funkcjonariuszy jechało prywatnym samochodem na służbę, którą mieli pełnić razem. W pewnym momencie, z niewyjaśnionych dotychczas przyczyn, auto kierowane przez 29-letniego policjanta zjechało na pobocze i uderzyło w przydrożne drzewo.

W Zachodniopomorskiem zginęły dwie osoby w pobliżu Białego Boru. 19-letnia pasażerka osobowego Peugeota, które uderzyło w drzewo, zginęła na miejscu wypadku. 34-letni kierowca zmarł w szpitalu. Panowały trudne warunki atmosferyczne, opady śniegu, które zaczęły marznąć.

Policja podsumowuje 2025 r.

To zły początek roku. W ubiegłym doszło do 21 tys. wypadków drogowych; zginęło ponad 1,6 tys. osób, a ponad 24,7 tys. odniosło obrażenia. Przy czym, jak dodaje podinsp. Robert Opas z Biura Ruchu Drogowego KGP, wypadków, ofiar śmiertelnych i rannych było mniej niż w 2024 r.

W 2025 r. wykryto natomiast więcej nietrzeźwych kierowców, ale przy znacznie większej liczbie przeprowadzonych badań na zawartość alkoholu.

Policjanci zanotowali 95 262 nietrzeźwych kierujących. To o 2938 wykrytych nietrzeźwych więcej, ale przy znacznie większej liczbie badań na zawartość alkoholu. W 2025 roku takich badań przeprowadzono 17 902 284, a w 2024 roku 16 038 095.

– Trzeba pamiętać o tym, że są to dane wstępne, ale odnotowujemy stałą i systematyczną poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego w Polsce – przekazał podinsp. Robert Opas. Zwrócił również uwagę, że w ostatnim czasie także Komisja Europejska pozytywnie oceniła postępy Polski w kwestii poprawy bezpieczeństwa drogowego, wskazując na największy spadek liczby ofiar śmiertelnych w UE w ciągu ostatnich 5 lat – o 35 proc. w stosunku do 2019 r. PAP

„Walka o przyszłość naszych dzieci". Traktorami na stolicę. Szykuje się kolejny protest rolników

Katarzyna Zawada
Warszawa

Rolnicy nie zwalniają tempa i głośno domagają się zmian. Końcówka 2025 roku upłynęła pod znakiem protestów, kolejny szykuje się już 9 stycznia w Warszawie.

Jak wskazał Ogólnopolski Oddolny Protest Rolników, już 9 stycznia w stolicy odbędzie się protest rolników z całego kraju przeciwko umowie Unii Europejskiej z krajami Mercosur. Obecny kształt porozumienia budzi spore obawy o przyszłość polskiej produkcji. Przedstawiciele wsi punktują możliwe konsekwencje w postaci obniżenia opłacalności i napływu taniej, gorszej jakościowo żywności.

Akcja ma zwrócić uwagę na wszystkie zagrożenia i brak ochrony rolników przed skutkami wejścia w życie umowy. Postulaty są podobne do wcześniejszych, które były głoszone na ostatnich protestach – czy to 18 grudnia w Brukseli, czy też 30 grudnia w setkach miejsc w kraju. „To realna walka o Polskę. O naszą ziemię. O nasze gospodarstwa. O przyszłość naszych dzieci" – piszą organizatorzy protestu.

Obecnie branża już mierzy się ze spadkiem rentowności, niskimi cenami w skupach, a handlowa współpraca z krajami Ameryki Południowej może pozbawić wiele gospodarstw dochodów. Kluczowa jest także jakość produktów, które będą napływać do Europy, w tym także na polskie stoły.

– Będziemy startować z placu Defilad pod Pałacem Kultury i Nauki i zgodnie z trasą wyznaczoną na mapce będziemy maszerować pod Kancelarię Prezesa Rady Ministrów – zapowiada Oddolny Ogólnopolski Protest Rolników.

Protest rozpocznie się o godz. 11. Nie wiadomo, ilu rolników może w nim wziąć udział.

eprasa.pl 5100ff5013

ODWAŻNA OPERACJA NA SERCU 3-LATKA I SUKCES NA SKALĘ ŚWIATA

Marcin Śliwa

FOT. KARINA TROJOK

Operację przeprowadził zespół lekarzy z katowickiego GCZD, w tym dr n. med. Grzegorz Zalewski (na zdjęciu)

FOT. KARINA TROJOK

Serce, które było skazane na funkcjonowanie jednokomorowe, zostało przekształcone na serce dwukomorowe. Dzięki temu mały Arturek (na zdjęciu z mamą Katią) ma szansę na normalny rozwój i dużo lepszą jakość życia

W czasie ciąży nic nie wskazywało na jakiekolwiek komplikacje. O licznych wadach serca swojego dziecka Katia dowiedziała się dopiero po porodzie. - Byłam w szoku i nie mogłam nic powiedzieć, ale miałam bardzo duże wsparcie od rodziny i ludzi, z którymi mieszkamy. Zawsze powtarzają mi, że szklanka jest do połowy pełna i trzeba wierzyć - mówi matka małego Artura.

Chłopiec zawrócony ze szlaku serca jednokomorowego

Choć Arturek ma dopiero trzy lata, to przeszedł już cztery operacje. A i tak jego serce dalekie było od normalnego funkcjonowania. - Trafił do nas z bardzo skomplikowaną wadą serca, ze skorygowanym przełożeniem, sercem w kształcie krzyża i zastawkami otwierającymi się do przeciwległych komór - tłumaczy dr n. med. Grzegorz Zalewski, kardiochirurg w Górnośląskim Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach.

Artur wcześniej prowadzony był we Wrocławiu „szlakiem serca jednokomorowego". Okazało się, że w Katowicach może być leczony innowacyjną metodą, która pozwoli przebudować jego serce, tak by miało naturalną fizjonomię.

- Serce, które było skazane na funkcjonowanie jednokomorowe, zostało przekształcone na serce dwukomorowe. Rzeczy, które do tej pory dyskwalifikowały tych pacjentów z korekcji dwukomorowej, czyli nieprawidłowości zaczepu zastawki trójdzielnej do przeciwległej, lewej komory i niekomunikujący ubytek międzykomorowy, zostały rozwiązane operacyjnie. Został wytworzony nowy ubytek komunikujący i został przeprowadzony transfer zastawki trójdzielnej. To jest rzecz, która otwiera drogę wielu pacjentom do korekcji dwukomorowej, którzy do tej pory byli rozwiązywani szlakiem jednokomorowym - wyjaśnia Grzegorz Zalewski.

NA SUKCES ZŁOŻYŁO SIĘ KILKA CZYNNIKÓW, LECZ NAJWAŻNIEJSZA BYŁA ODWAŻNA DECYZJA. O ZROBIENIU CZEGOŚ, CO DO TEJ PORY WYDAWAŁO SIĘ NIEMOŻLIWE

Dzięki tej operacji chłopiec ma szansę na normalne funkcjonowanie w przyszłości. - To są zabiegi, które ratują życie, bo ustawiają układ krążenia w sposób dający funkcjonowanie. Nie są to zabiegi, które ratują życie w perspektywie dni, ale miesięcy i lat. Oczywiście zmienia to przyszłość pacjenta, bo z sercem dwukomorowym ma zupełnie inną jakość życia, może inaczej patrzeć w przyszłość i inaczej może podejmować wszystkie decyzje w przyszłości, np. edukacyjne i sportowe. To zmiana charakteru życia na przyszłość - podkreśla Grzegorz Zalewski.

Pierwsze efekty zabiegu są już widoczne. - Pacjent czuje się dobrze, jest już chodzącym dzieckiem i funkcjonuje normalnie. Myślę, że w ciągu kilku dni będzie wypisany do ośrodka macierzystego, ale tylko po to, żeby ośrodek, który go prowadzi na co dzień, poznał pacjenta i będzie mógł w ciągu kilku dni wyjść do domu - mówi Grzegorz Zalewski.

Potwierdza to również mama Artura. - Wcześniej miał obniżoną saturację, przy wysiłku fizycznym zaczynał kaszleć i nie mógł normalnie oddychać. Teraz po operacji widzę, że ma większą saturację, robi postępy i z każdym dniem jest coraz lepiej - mówi Katia.

10 godzin operacji, troje chirurgów i sztab pomocników

Ta pionierska operacja wymaga wielogodzinnego zaangażowania szerokiego sztabu medyków.

- Zabieg trwał około 10 godzin i jak zawsze zaangażowanych było mnóstwo osób: troje chirurgów, anestezjolodzy, którzy czasem zmieniali się w tej operacji, pielęgniarki anestezjologiczne i pielęgniarki chirurgiczne, a przy wprowadzeniu pacjenta brał udział cały zespół oddziału - wyjaśnia dr Grzegorz Gęca, kardiochirurg z Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach. - Innowacyjność tej metody polega na tym, że wycinamy przyczep po stronie lewej i transferujemy go do prawej komory, czyli tej prawidłowej. To zdarza się w tych szczególnie złożonych wadach - mówi dr Grzegorz Zalewski. - W tej wadzie jest to przebudowa tego serca w 80 procentach - dodaje.

Na sukces operacji złożyło się kilka czynników, lecz najważniejsza była odważna decyzja.

- Po pierwsze, to jest decyzja o zrobieniu czegoś, co do tej pory wydawało się niemożliwe. W mniejszych zabiegach przy próbach transferu okazało się, że jest to wykonalne. To zmiana koncepcji i sposobu myślenia o tych wadach - mówi Grzegorz Zalewski. - Są to pierwsze zabiegi transferu przyczepu zastawki trójdzielnej. Nie tylko w Polsce, bo dopiero zaczyna się w ogóle o tym myśleć na świecie. Idziemy z tym trendem i robimy wszystko, co można, żeby poprawić jakość życia pacjentom - dodaje.

Rozwój technologii medycznych również odegrał tu bardzo istotną rolę. - To jest też zmiana technik operacyjnych, że możemy przeprowadzać tak skomplikowane operacje jednoetapowo. Do tej pory było to rozłożone na 2-3 etapy, co dla tych dzieci było zbyt obciążające. Teraz dzięki technikom krążenia pozaustrojowego, narzędziom, mikrochirurgii możemy to robić jednoczasowo i dzięki temu to się udaje - mówi Grzegorz Zalewski.

Przełom w leczeniu dzieci do 5. roku życia

Sukces lekarzy z Katowic otwiera drogę do normalnej przyszłości wielu małym pacjentom. - Tu czas ma znaczenie. Serce małego dziecka jest bardziej plastyczne, więc jeśli są to starsi pacjenci, to nie ma już możliwości przebudowy. Do tego 3.-4., ewentualnie 5. roku życia pacjentów leczonych szlakiem jednokomorowym możemy jeszcze odwrócić do szlaku dwukomorowego i to staramy się robić, żeby zmienić ich jakość życia w przyszłości - mówi Grzegorz Zalewski.

Rolę w leczeniu odegrała też matka pacjenta, która cały czas przebywa z dzieckiem, także w sali pooperacyjnej, co do tej pory nie zdarzało się w Polsce.

- Od czerwca mamy dwie sale, na których rodzic dziecka może przebywać też na sali pooperacyjnej. Dla tych większych dzieci jest to dosyć istotne, bo o ile dla zaintubowanego, nieprzytomnego po operacji pacjenta to może nie mieć aż takiego znaczenia, to kiedy jest tuż po wybudzeniu, a potrzebuje jeszcze być na sali intensywnej, to szuka rodzica. Rodzice są wsparciem dla dziecka i też troszkę dla nas - podkreśla Grzegorz Gęca.

Wkrótce mały Artur będzie mógł już odpocząć od widoku szpitalnego korytarza.

- Jeśli chodzi o leczenie operacyjne, to serce jest skorygowane w całości, więc nie planujemy już żadnych interwencji chirurgicznych. Oczywiście pacjent będzie pod stałą kontrolą. Ta operacja była właśnie po to, żeby dziecko mogło rozwijać się prawidłowo, żeby nie musiało być monitorowane na stałe, tylko żeby były to rutynowe kontrole, jak po mniejszych zabiegach, a serce miało fizjologiczny sposób funkcjonowania - wyjaśnia Grzegorz Zalewski.

eprasa.pl 5100ff5013

Gazeta Lubuska
Poniedziałek–wtorek, 5–6.01.2026

– Aż 92,5 proc. antyukraińskich wpisów zidentyfikowanych w raporcie pochodzi z platformy X. To kwestia toksycznej atmosfery, i konstrukcji serwisu, gdzie każdy komentarz staje się osobnym postem, i łatwo założyć fałszywe konto. Platforma X jest dosłownie skonstruowana do kłócenia się – mówi Piotr Litwin, jeden z autorów raportu „Antyukraińska propaganda: sierpień–listopad 2025"

Anita Czupryn

PIOTR LITWIN: JAK DZIAŁA ANTYUKRAIŃSKA NARRACJA I JAK NIE NAPĘDZAĆ DEZINFORMACJI

W miesiącach od sierpnia do listopada 2025 r. liczba antyukraińskich wpisów w polskim internecie podwoiła się do blisko 186 tys. Kontaktów z tym przekazem było ponad 66 mln. To dane z raportu, którego z ramienia Stowarzyszenia Demagog jest Pan współautorem. Ale co to tak naprawdę znaczy? Jak wytłumaczyłby pan te liczby komuś, kto nie jest ekspertem?
Raport powstał we współpracy z Instytutem Monitorowania Mediów. Dzięki temu mogliśmy przeanalizować, jak często i w jak wielu miejscach: mediach społecznościowych – pojawiają się treści, hasła i wypowiedzi, które kwalifikujemy jako antyukraińskie. Nie chodzi o dopuszczalną krytykę czy spór polityczny. Nie wytykaliśmy merytorycznej debaty o faktach, historii czy oczekiwaniach po obu stronach – o tym można dyskutować, także ostro, ale na argumenty. Identyfikowaliśmy treści, w których samo bycie Ukraińcem jest przedstawiane jako coś złego; gdzie nie ma argumentu, jest za to wrogość, mowa nienawiści, propaganda i nastawianie ludzi przeciwko sobie. W takich przekazach pojawia się proste „oni są wrogiem", „nie warto pomagać", „nie warto wspierać" – bez próby rozmowy o konkretach.

Co pana w tych liczbach najbardziej zaniepokoiło?
Dwie rzeczy. Po pierwsze sam wzrost. W 2025 r. zrobiliśmy dwa raporty: pierwszy obejmował okres kwiecień–lipiec, a drugi: sierpień–listopad. I między nimi w tak krótkim czasie widać wyraźny skok. To samo w sobie jest niepokojące. Po drugie, kontekst. W ostatnich miesiącach bardzo dużo działo się w polskiej polityce i w przestrzeni informacyjnej: dyskusja o ustawie dotyczącej wspierania Ukrainy, później temat dronów i próby zrzucania winy na Ukrainę, choć ostatecznie okazało się, że to nie była jej wina, a także akty dywersji i sabotażu, do których doszło w Polsce. To wszystko są wydarzenia, które łatwo wykorzystać do podbijania antyukraińskich nastrojów. Mam wrażenie, że pierwsza połowa roku była bardziej „wewnętrzna" politycznie, a druga bardziej „zewnętrzna"; a najważniejszym tematem „na zewnątrz" pozostaje wojna na Wschodzie. To napędza debatę i niestety także podatność na takie narracje propagandowe i dezinfromacyjne.

W raporcie pokazujecie też, kto najczęściej nadaje te treści. Co to za profile?
Identyfikowaliśmy zwykle top 10 kont na platformach X i Facebook, które udostępniały treści z największymi zasięgami. Część z nich to konta, które pojawiały się już w naszych wcześniejszych raportach, na przykład Martin Demirov czy konto TadKapla. Regularnie wysoko pojawiają się też znane osoby ze świata polityki, w tym europoseł Grzegorz Braun; odnotowywaliśmy go też w raporcie za kwiecień–lipiec, jak i we wcześniejszych monitoringach.

I jak pan to skomentuje?
To jest dla mnie szczególnie martwiące. Dopóki dominowały anonimowe profile pod pseudonimami, konta, które trudno zweryfikować i o których można podejrzewać, że są botami albo elementem kampanii propagandowych, można było mówić: to gdzieś krąży na obrzeżach. Ale kiedy identyfikowalny polityk, osoba z imienia i nazwiska, zaczyna rozpowszechniać treści, które według naszej metodologii kwalifikują się jako antyukraińska propaganda, to zmienia ciężar sprawy. Mówimy o kimś, kto startował w wyborach i zdobył zauważalny wynik, albo o postaciach od lat obecnych w debacie publicznej, jak Janusz Korwin-Mikke. Wtedy mam wrażenie, że zeprzykład idzie z góry. Jeśli takie osoby promują ten styl rozmowy o polityce, część społeczeństwa może uznać, że to jest dopuszczalne, że tak się teraz mówi, że to normalny język debaty. A potem ten język zaczyna się rozlewać dalej i wychodzi do świata offline

Jak upewnialiście się, że nie mylicie debaty, choćby historycznej, z nienawiścią? Gdzie przebiega granica między ostrą opinią a propagandą?
Bardzo nam na tym zależało. Ludzie mają prawo być krytyczni wobec władz ukraińskich. W demokracji jest miejsce na głosy sceptyczne, dopóki opierają się na argumentach. Tak samo temat polityki historycznej, w tym oczekiwania dotyczące rozliczeń, jest tematem, który może i powinien się pojawiać w debacie. Podobnie, jeśli dochodzi do konkretnych zdarzeń, zamieszek, incydentów, przestępstw; o tym też można mówić. Ale kluczowe jest to czy trzymamy się faktów i nie robimy z pojedynczych przypadków uogólnień. Granica pojawia się wtedy, kiedy ktoś buduje obraz: „Wszystko, co z Ukrainy, jest złe", albo na podstawie jednego przestępstwa wyciąga wniosek, że „Wszyscy Ukraińcy są zagrożeniem, a wszyscy Polacy są przez nich w niebezpieczeństwie". To już nie jest dyskusja o faktach, tylko mechanizm nakręcania lęku i wrogości. Przykład: post informujący, że na Ukrainie odbyła się uroczystość związana ze Stepanem Banderą sam w sobie nie jest antyukraińską propagandą, to informacja. Ludzie mogą to komentować, wyrażać dezaprobatę, domagać się rozliczeń historycznych. Ale jeśli ten sam fakt jest potem wykorzystywany do budowania tezy, że „wszyscy Ukraińcy są tacy a tacy", to wchodzimy w narrację wrogą, nieopartą na rzetelnym wnioskowaniu.

Raport ma charakter obserwacyjny; pokazujecie korelacje, nie dowodzicie wprost, że propaganda zmienia nastroje. Ale gdzie pan widzi najbardziej niepokojące zbieżności między tym, co widać w sieci, a na przykład sondażami?
W sondażach widać zmianę nastawienia i w różnych kierunkach. Z jednej strony Polacy słabiej popierają wspieranie Ukrainy i spada zaufanie do Ukraińców. Z drugiej strony rośnie odsetek Ukraińców deklarujących, że po wojnie chcą wrócić do swojego kraju – czyli prawdopodobnie też nie chcą zostawać. Na podstawie naszych danych nie udowodnimy, że to wynika bezpośrednio z natężenia antyukraińskich treści. Możemy mówić o współwystępowaniu zjawisk. Jest też naturalny proces zmęczenia, po początkowej fali solidarności, szczególnie silnej w pierwszych miesiącach po pełnoskalowej inwazji Rosji, w trendach sondażowych widać stopniowy spadek sympatii i gotowości do wsparcia. Ale jednocześnie część tego, co wykryliśmy, może być nieautentyczna: pochodzić od botów albo skoordynowanych siatek anonimowych kont. I to też jest groźne, bo tworzy wrażenie, że dana opinia jest powszechniejsza, niż jest naprawdę. Ktoś wchodzi na Facebooka czy X, widzi dziesiątki podobnych wpisów, a do tego jeszcze polityka mówiącego w tym tonie i może pomyśleć, że skoro wszyscy tak mówią, to tak się teraz myśli o Ukraińcach. A stąd już krok do przyjęcia tego języka jako normalnego.

Czego w waszych danych nie widać? Jakie są białe plamy tego raportu: zamknięte grupy, komunikatory, TikTok? I czy to pana martwi?
Tak. Zdecydowanie brakuje nam danych z zamkniętych grup – i to jest coś, czego bardzo żałuję. Mam nadzieję, że przy kolejnej edycji podobnego raportu uda się to sprawdzić, bo podejrzewam, że wnioski mogłyby być inne. Zamknięte grupy rządzą się swoją logiką: ludzie pozwalają sobie tam na więcej. Nie mieliśmy też dostępu do Telegrama, a tam dzieje się bardzo dużo dyskusji politycznych, często, nazwijmy to wprost, sterowanych z zewnątrz. Telegram bywa miejscem, gdzie kolportuje się konkretne narracje, które później dopiero przebijają do innych mediów społecznościowych. Mogę podać przykład: kiedy doszło do naruszenia polskiej przestrzeni powietrznej przez rosyjskie drony, tej samej nocy na rosyjskojęzycznych kanałach na Telegramie pojawiały się już przekazy, które miały zrzucać winę na Ukrainę. Potem te treści bywały tłumaczone na polski i trafiały do polskich mediów społecznościowych. To pokazuje, że Telegram jest realnie wykorzystywany jako narzędzie do sterowania dezinformacją. Nie badaliśmy też TikToka. A podejrzewam, że byłby wart osobnego spojrzenia, tylko że to trudniejsze metodologicznie, bo TikTok opiera się na wideo, a my skupialiśmy się na treściach tekstowych i słowach kluczowych.

Wrócę do nadawców tych treści, w tym do polityków i partii. Czy ma pan pewność, że w ich przypadku to nie są po prostu ostre opinie, tylko kampania, która dehumanizuje Ukraińców?
Przyznam, że na tym etapie długo dyskutowaliśmy o granicy między dopuszczalnym głosem w debacie a tym, co jest już, mówiąc wprost, przesadą

KTOŚ WCHODZI NA FACEBOOKA CZY X, WIDZI DZIESIĄTKI PODOBNYCH WPISÓW, MOŻE POMYŚLEĆ, ŻE SKORO WSZYSCY TAK MÓWIĄ, TO TAK SIĘ TERAZ MYŚLI

eprasa.pl 5100ff5013

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Piotr Litwin: kiedy identyfikowalny polityk, osoba z imienia i nazwiska, zaczyna rozpowszechniać treści, które według naszej metodologii kwalifikują się jako antyukraińska propaganda, to zmienia ciężar sprawy

i wejściem w propagandę. Na początku, pracując z narzędziem we współpracy z Instytutem Monitorowania Mediów, na wstępnej liście kont mieliśmy jeszcze kilku polityków, których ostatecznie wykluczyliśmy, bo uznaliśmy, że mieszczą się w ramach dopuszczalnej debaty. Był na przykład polityk prawicowy, który regularnie pisał o tym, że Ukraina nie rozliczyła się z Polską w kwestiach historycznych, albo że nie współpracuje tak, jak byśmy chcieli, przy ekshumacjach. I to są tematy, o których można rozmawiać, nawet twardo, o ile zostajemy przy faktach. Nasz raport nie jest narzędziem do cenzurowania głosów. Można krytycznie dyskutować o relacjach polsko-ukraińskich, można mówić o problemach po stronie Ukrainy, o nieprawidłowościach czy sprawach głośnych medialnie, choćby o wątkach korupcyjnych. Nam chodzi o coś innego: o niemerytoryczne przekazy oparte na mowie nienawiści, nastawianiu Polaków przeciwko Ukraińcom i budowaniu poczucia, że „Ukrainiec jest zagrożeniem". To jest ten moment, kiedy nie ma argumentu ani faktów, a jest straszenie, że „w Polsce jest już groźnie", że „tracimy państwo", że „Polacy są obywatelami drugiej kategorii", że „Ukraińcy są uprzywilejowani" i „niebezpieczni". Takie narracje widzimy od trzech lat, od początku pełnoskalowej inwazji, i one wracają wciąż w podobnym kształcie.

Wspomniał pan o wecie prezydenta wobec ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy – i o tym, że wtedy w sieci był wyraźny pik nienawistnych treści. Jak to czytać? Czy to dowód, że słowa z góry pracują potem w kanałach dezinformacyjnych?

Rzeczywiście widzieliśmy taki pik. On zresztą zbiegł się w czasie: jeśli dobrze pamiętam, w podobnym okresie było i weto ustawy, i chwilę później naruszenie przestrzeni powietrznej przez drony. Wtedy zauważyliśmy kilka głośnych akcji narracyjnych, które próbowały przerzucić winę na Ukrainę. Pojawił się nawet fałszywy przekaz, że drony przyleciały do Polski, bo Ukraina się na nas mści, skoro prezydent zawetował ustawę. Taki schemat: jedno wydarzenie polityczne, do tego incydent bezpieczeństwa, i natychmiast gotowa opowieść, która ma wzniecać gniew i dzielić społeczeństwo. To mogło mocno odbić się w danych, które dostaliśmy z IMM. Jednocześnie nie da się udawać, że wszyscy myśleli tak samo. Było wielu ludzi, którzy popierali weto, bo mamy w Polsce różne opcje polityczne i różne wrażliwości. Ale właśnie dlatego, że przez kilka dni to był temat numer jeden: „Czy Polska powinna wspierać Ukrainę", stało się to świetną okazją do podsycania emocji: zarówno przez realnych użytkowników, jak i jak podejrzewam, przez część kont nieautentycznych, botów czy skoordynowanych siatek. Z perspektywy Kremla to jest korzystne: utwierdzać Polaków w przekonaniu, że nie powinni pomagać Ukrainie. Więc momenty, kiedy debata jest rozgrzana, są idealne do podbijania antyukraińskiej propagandy. I jeszcze jedna rzecz, na marginesie: jeśli mamy do czynienia z nieautentyczną aktywnością, botami, trollami, siatkami kont, to ich celem bywa nie tylko podsycanie jednej strony sporu, ale szerzej: chaos. Zdarza się, że działają po obu stronach, tworząc wrażenie totalnego harmidru, w którym coraz trudniej się porozumieć i coraz łatwiej o radykalizację.

W raporcie aż 92,5 proc. zidentyfikowanych antyukraińskich wpisów pochodzi z platformy X. To znaczy, że X jest dziś najbardziej toksycznym miejscem dla antyukraińskiej propagandy, czy po prostu najlepiej można to zmierzyć akurat tam?

Myślę, że to jest miks obu rzeczy. Z jednej strony, i pozwolę sobie tu na prywatną opinię, X jest platformą dość toksyczną, zwłaszcza po przejęciu przez Elona Muska i po zmianach, które tam zaszły. Moderacja treści wyraźnie osłabła: jest mniej moderatorów, mniej egzekwowanych zasad, więc to sprzyja temu, żeby pojawiało się więcej treści problematycznych. Z drugiej strony w grę wchodzi mechanika samej platformy i to, jak wraz z IMM mierzymy zasięgi. Na X każdy wpis, także komentarz, jest liczony jako osobny post. Jeśli ktoś napisze post i pod nim wybuchnie dyskusja, to każdy komentarz staje się oddzielnym bytem: może być wyświetlany niezależnie, może być osobno udostępniany i zbiera własne odsłony. To działa inaczej niż na Facebooku, gdzie mamy jeden post i komentarze pod nim. W narzędziu IMM zasięgi i wyświetlenia były ważnym wskaźnikiem, więc ta struktura X mogła wzmacniać wynik. No i jest jeszcze kwestia dostępności danych: na X praktycznie wszystko jest na zewnątrz. Wystarczy przeglądać. Na Facebooku wiele treści jest w prywatnych grupach (do których nie mieliśmy dostępu), a część użytkowników ustawia posty jako prywatne. Na X to po prostu łatwiej znaleźć i śledzić. Dodałbym też, że na X łatwiej założyć fałszywe konto. A im łatwiej tworzyć wiele kont, tym łatwiej masowo rozsiewać i wzmacniać konkretne przekazy. I wreszcie rzecz najbardziej przyziemna: X jest platformą bardziej polityczną. Facebook częściej służy do udostępniania treści dotyczących życia codziennego czy czy kontaktu z przyjaciółmi rodzinąpodobnie . Za to X jest skonstruowany do konfrontacji: krótkie wpisy, szybkie riposty, udostępnianie z komentarzem. Atmosfera bywa tam bardziej kłótliwa i polityczna niż gdzie indziej.

W raporcie opisujecie konkretne narracje: „Ukraińcy to naziści", „wciągają nas do wojny", „żyją na koszt Polaków". Piszecie też o oskarżeniach, że „zabierają NFZ", choć dane pokazują, że ich składki przewyższają koszty leczenia. Dlaczego akurat takie przekazy tak łatwo zapuszczają korzenie?

Zaryzykuję, że sprowadza się to do psychologii. Na ludzi mocniej działają pojedyncze, anegdotyczne historie niż perspektywa statystyczna czy spojrzenie z zewnątrz. Mamy dostęp przede wszystkim do własnych doświadczeń i opowieści, które krążą w naszym otoczeniu, a nie do całego obrazu społecznego. Dlatego jeśli ktoś usłyszy pojedynczą historię, na przykład o tym, że jakiś Ukrainiec gloryfikuje Banderę, to choć to jest jednostkowy przypadek, łatwo z tego zrobić w głowie wniosek o „szerszym zjawisku" i przypisać je całej grupie. Podobnie działa plotka czy opowieść o tym, że ktoś miał łatwiej z dostępem do lekarza. Nie wiem, na ile takie historie się zdarzają, ale nawet jeśli to jest tylko anegdota, potrafi uruchomić kulę śniegową: „Polacy są obywatelami drugiej kategorii", „Ukraińcy są uprzywilejowani" i tak dalej. To jest mechanizm, który propaganda bardzo chętnie wykorzystuje: bierze przypadek budzący emocje i uderzający w moralność, a następnie buduje z niego większy filtr rzeczywistości. Co może zrobić pojedynczy użytkownik gdy wchodzi na Facebooka czy X i widzi takie sensacyjne, nienawistne treści? Jak reagować, żeby tego nie napędzać? Wierzę, że jako jednostki mamy wpływ na higienę cyfrową swoją i innych. Naturalnym odruchem bywa albo zignorowanie wpisu, albo wejście w kłótnię w komentarzach. I oba odruchy często są nieskuteczne: kłótnia zwiększa zasięg posta, bo algorytm widzi zaangażowanie, a pominięcie sprawia, że nic się nie zmienia. Dlatego warto robić trzy rzeczy.

Po pierwsze: zgłaszać takie treści do moderacji. Każda platforma ma narzędzia do zgłaszania mowy nienawiści czy treści podsycających agresję. Po drugie: jeśli mamy do czynienia z postem, który nie tylko szerzy wrogość, ale też zawiera konkretne informacje, na przykład, że drony były ukraińskie albo że Ukraińcy biorą z NFZ więcej, niż wpłacają, to można to zgłosić do fact-checkerów, takich jak Demagog. My to sprawdzimy, pokażemy, co się nie zgadza, i wyjaśnimy, skąd taka narracja się wzięła. Czyli to co zalecam: reagować, ale odpowiedzialnie. Nie napędzajmy zasięgów awanturą w komentarzach. jmy, ajmyI jest jeszcze trzecia rzecz: praktykujmy nawyk mówienia „stop": zatrzymuję się, zastanawiam, dopiero potem klikam. Bo wiele treści w mediach społecznościowych powstaje po to, żeby nami manipulować emocjonalnie. Warto czytać, warto szukać informacji, ale z głową. Czasem te 10 sekund namysłu wystarcza, żeby zobaczyć, że post nie opisuje świata, tylko próbuje zbudować nienawistny albo fałszywy obraz.

WAŻNE

- Od sierpnia do listopada 2025 roku w analizowanych serwisach społecznościowych (portal X, Facebook, Instagram, YouTube) opublikowano 185 766 wpisów o negatywnym wydźwięku, zawierających obraźliwe określenia stosowane wobec Ukrainy i Ukraińców. To wzrost o prawie 98 proc. względem okresu analizowanego poprzednio (kwiecień–lipiec 2025).
- Według szacunków Instytutu Monitorowania Mediów liczba kontaktów, które użytkownicy mediów społecznościowych mogli mieć z tym przekazem, wyniosła 66,4 mln. Oznacza to wzrost o 104 proc.
- Zdecydowana większość zidentyfikowanych antyukraińskich wpisów pochodzi z serwisu X – stanowią one 92,5 proc. wszystkich analizowanych materiałów i odpowiadają za 60,8 proc. zasięgu.
- Wśród kont publikujących treści nastawiające Polaków przeciw Ukrainie i Ukraińcom znalazły się liczne profile polityczne: konta Janusza Korwin-Mikkego, Grzegorza Brauna, Włodzimierza Skalika, Konrada Berkowicza, partii KORWiN i Konfederacji Korony Polskiej.

Do podsycania antyukraińskich nastrojów w Polsce wykorzystano działania Rosji – wtargnięcie dronów z 9 na 10 września i akt dywersji na drodze kolejowej z Warszawy do Lublina. Największą liczbę negatywnych wpisów odnotowano po zawetowaniu ustawy o pomocy obywatelom Ukrainy przez prezydenta Karola Nawrockiego.

eprasa.pl 5100ff5013

Gazeta Lubuska
Poniedziałek–wtorek, 5–6.01.2026

ROK 2026: POKÓJ CZY TYLKO WOJENNA PAUZA?

– Każdy mówi o pokoju, ale problemem jest kształt tego pokoju. Musimy obserwować Rosję. Jeśli po ewentualnym porozumieniu pokojowym nie przestawi swojej gospodarki z trybu wojennego, nie rozpocznie procesu demobilizacji, to będzie wskaźnik, czego chce Moskwa – wynika ze słów dr. Łukasza Wyszyńskiego, kierownika Katedry Stosunków Międzynarodowych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni

Tomasz Chudzyński

FOT. KAROLINA MISZTAL

Modernizacja Marynarki Wojennej jest, z punktu widzenia naszej obronności, koniecznością

Czy wojna na Ukrainie zakończy się w roku 2026? Negocjacje trwają i jest w nich sporo dynamiki, ale wydaje się, że to Putin będzie decydował o jej końcu.

Zacząłbym od tego, że w trwających negocjacjach, a precyzyjniej - w kolejnym podejściu do rozmów, które mają zakończyć wojnę, jest bardzo dużo uwarunkowań oraz interesów, które przy obecnym stanie wiedzy częściowo się wykluczają. Negocjacje nie są de facto prowadzone przez neutralnego gracza, który jest akceptowalny dla obu stron, a przez Stany Zjednoczone, które były i są zaangażowane w wojnę, będąc jednocześnie jednym z systemowych uwarunkowań jej trwania. Co więcej, prezydent Donald Trump zdecydował się na redefinicję relacji transatlantyckich. W kontekście różnej perspektywy państw europejskich na trwającą wojnę to dodatkowo skomplikowało zbiór celów wszystkich interesariuszy wojny. USA są także zaangażowane na innych kierunkach, starając się ustawić w relacjach z Pekinem. W tym kontekście wojna lub jej zakończenie i relacje z Moskwą mają dla Waszyngtonu istotne znaczenie. Można jeszcze długo wskazywać, jak poszczególne podmioty - interesariusze tej wojny - inaczej widzą i realizują swoje cele. Każdy mówi o pokoju, ale problemem jest kształt tego pokoju i to, co on zmieni nie tylko w regionalnej architekturze bezpieczeństwa, ale szerzej - globalnym rozkładzie sił, który dynamicznie się zmienia. Jeżeli przyjąć, że strony prowadzące wojnę oraz podmioty je wspierające mają narzędzia polityczne, poparcie społeczne i zasoby do walki, to moim zdaniem w roku 2026 nie będziemy świadkami zawarcia trwałego pokoju. Ewentualne porozumienia będą jedynie pauzą, która stworzy punkt zapalny do eskalacji w razie potrzeby kolejnej destabilizacji politycznej w regionie. Co więcej, możemy kilkukrotnie być świadkami zbliżającego się końca rozmów i pokoju, który będzie z czasem inaczej interpretowany przez walczące strony i stanie się kolejnym polem geopolitycznej gry wokół Ukrainy.

Wydaje się, że jeżeli Ukraina zachowa niepodległość, podmiotowość międzynarodową, zyska środki na odbudowę i drogę do integracji europejskiej, kosztem Donbasu i Krymu, to się w efekcie przed Rosją obroni. Czy to słuszna teza?

Utrata terytorium w przypadku wojny obronnej - a tak jest ona przedstawiana w Ukrainie - zawsze jest pewną porażką. Oczywiście trzeba mieć na uwadze, że Ukraina walczy z mocarstwem atomowym. Jednak narracja, która miała mobilizować społeczeństwo oraz poczucie sprawiedliwości będą się w tym przypadku konfrontować ze zmęczeniem wojną oraz oceną polityczną prezydenta Zełenskiego i jego ekipy politycznej. Gdyby doszło do takiego porozumienia, to musi ono dawać szansę na ogłoszenie sukcesu obu stronom. A de facto czterem, bo są jeszcze USA i państwa europejskie. Scenariusz, o który pan pyta, wydaje się wstępnie akceptowalny dla każdej ze stron. Jednak nie ma w nim wielu elementów, w tym gwarancji bezpieczeństwa ze strony USA lub Europy, pozycji Ukrainy w systemie ekonomicznym (UE) lub architekturze bezpieczeństwa. Rosja nie zaakceptuje dążenia do NATO, chce ograniczeń zdolności ukraińskiej armii i nie chce zaangażowania szerszych sił międzynarodowych na linii ewentualnego rozgraniczenia. Pytaniem otwartym pozostaje również kwestia statusu Donbasu i Krymu, czy byłyby terytoriami spornymi, czy Kijów i Moskwa zgodziłyby się, że wchodzą na stałe w skład Federacji Rosyjskiej? Ponadto istotne dla obu stron byłoby doprecyzowanie, jakie części Donbasu i Krymu byłyby przedmiotem porozumienia. Uważam, że jest bardzo dużo znaków zapytania, nie tyle dotyczących terytorium, co wyobrażenia i znaczenia tych obszarów w dalszym rozwoju relacji pomiędzy państwami w regionie.

A niepodległość, niezależność Ukrainy po procesie zakończenia wojny?

No właśnie. Niepodległość Ukrainy rozumiana jako szansa utrzymania się aktualnych elit (nie odbierając prawa do ich demokratycznej wymiany), wsparcie gospodarcze, gwarancje bezpieczeństwa (z udziałem USA), brak ograniczeń dotyczących własnej armii, choć przy deklaracji wstrzymania dążeń do członkostwa w NATO oraz utraty terytoriów, mogłaby być do zaakceptowania dla Ukrainy, a na pewno dla części państw europejskich. Obawiam się jednak, że nie jest to do przyjęcia dla Moskwy i Waszyngtonu. Z kolei utrata Donbasu i Krymu bez wyraźnych korzyści dla Ukrainy, będzie politycznie nieakceptowalna w Kijowie. Najpewniej będziemy słyszeć powtarzany już wcześniej głos prezydenta Zełenskiego, że decyzja o ewentualnym oddaniu terytoriów musi być zaakceptowana przez ukraiński parlament i mieć poparcie społeczne. Trudno się temu dziwić, gdy gra toczy się nie tylko o zewnętrzne bezpieczeństwo Ukrainy, ale także kształt sceny politycznej w najbliższych latach.

Co taki pokój będzie oznaczał dla Polski i wschodniej flanki NATO? Więcej bezpieczeństwa, bo Rosja zostanie powstrzymana, ale z drugiej strony może to być okres strategicznej pauzy, którą Rosja wykorzysta do przygotowań do agresji np. na Estonię...

Żeby odpowiedzieć na tak postawione pytanie, trzeba wskazać na kilka uwarunkowań trwającej wojny oraz osadzić ją w szerszym kontekście dotyczącym systemu międzynarodowego. Po pierwsze, celem tej wojny nie jest jedynie przejęcie kontroli lub trwałe osłabienie Ukrainy, a szersza redefinicja międzynarodowego układu sił. Zmiana ta dotyczy zarówno optyki Moskwy, jak i innych interesariuszy wojny - Stanów Zjednoczonych, państw europejskich oraz Chin. Po drugie, trwająca

eprasa.pl 5100ff5013

wojna współistnieje i współoddziałuje z innymi regionami, które uwidaczniają napięcia na linii Pekin-Waszyngton, a szerzej dotyczą kontestowania amerykańskiej pozycji mocarstwowej w sferze gospodarczej, politycznej i wojskowej. Trzecim elementem są aktualne i przyszłe relacje transatlantyckie oraz zdolności polityczne i wojskowe państw europejskich do samodzielnego lub z częściowym udziałem USA, odstraszania Rosji przed dalszą dekompozycją systemu bezpieczeństwa europejskiego. Gdyby poprzestać jedynie na tych założeniach oraz zestawić je ze stanem rosyjskiej gospodarki i faktem, że państwo to jest w pewnym sensie przestawione na tryby wojenne, odpowiedź na postawione pytanie będzie pozytywna. Tzn. ewentualne porozumienie pokojowe nie zmniejszy zagrożenia do dalszych działań Federacji Rosyjskiej, które będą obliczone na redefinicję układu sił i architektury bezpieczeństwa w Europie. Można wręcz postawić tezę, że trwanie wojny utrudnia Rosji podejmowanie innych działań, które miałyby do wspomnianych zmian w systemie bezpieczeństwa doprowadzić. Tym, co najczęściej pojawia się w debacie publicznej w kontekście dalszych działań Rosji, jest groźba wojny z NATO lub państwami NATO. Tutaj jest oczywiście kilka uwarunkowań i znaków zapytania. Na przykład czy USA zaangażowałyby się w operację obronną? Czy państwa europejskie zachowają jedność polityczną? Te pytania są w ocenie każdej ze stron brane pod uwagę. Są one przestrzenią komunikacji strategicznej, wojny informacyjnej oraz działań hybrydowych, które mają dać odpowiedź Federacji Rosyjskiej oraz nam, do czego zdolny jest potencjalny przeciwnik i jak odpowie. Musimy jednak pamiętać, że ocena ryzyka tego, co nazywamy wojną kinetyczną z NATO, na przykład poprzez atak na Państwa Bałtyckie, będzie możliwa dzięki obserwacji kilku elementów. Po pierwsze, czy Rosja będzie mogła przestawić swoją gospodarkę z trybu produkcji wojennej? Po drugie, czy będziemy obserwować proces demobilizacji w armii, czy wręcz przeciwnie – proces rozbudowy i reorganizacji rosyjskich sił zbrojnych będzie postępował? Po trzecie, jaka będzie pozycja Moskwy w relacji z Pekinem i Waszyngtonem po porozumieniu pokojowym oraz jak potencjalna eskalacja lub jej brak będą wspierały interesy geopolityczne głównych sił systemu międzynarodowego? Niezależenie od powyższych działań, kluczowe będą działania

FOT. PAP/EPA

Dr Wyszyński: Rosja chce ograniczeń zdolności ukraińskiej armii

FOT. JAKUB STEINBORN

Dr Wyszyński: Wojna między Chinami a USA jest możliwa

państw europejskich. Zarówno na polu konsolidacji politycznej w ramach wspólnej perspektywy zagrożenia, jak i działań, których celem jest podniesienie zdolności obronnych. Musimy przy tym pamiętać, że zagrożenie nie może być rozumiane tylko jako napaść na jedno z państw NATO. Powinniśmy je widzieć szerzej jako element wojny hybrydowej, do której zalicza się sfera informacyjna, cybernetyczna, ekonomiczna i każda inna, która stanowi wartość i jest podatna na aktywność potencjalnego przeciwnika.

Jaka będzie rola Bałtyku w architekturze bezpieczeństwa regionu?

Morze Bałtyckie stało się w ostatnich latach istotnym polem rywalizacji geopolitycznej. Po jednej stronie mamy Federację Rosyjską, która przez port w Ust-Łudze oraz Primorsku eksportuje węglowodory stanowiące istotny element rosyjskiego PKB. Równocześnie, Moskwa straciła czasowo narzędzie ekonomicznego i politycznego nacisku na Europę w formie gazociągu Nord Stream. Należy także dodać, że w optyce Kremla bardzo negatywnie odebrane jest rozszerzenie NATO i wejście do Paktu Szwecji oraz Finlandii. Z tego powodu Bałtyk jest przestrzenią zarówno żywotnych interesów, jak i dążenia do utrzymania zdolności do oddziaływania na bezpieczeństwo w regionie, a pewne w najlepszym wypadku cofnięcie procesów dotyczących integracji państw w ramach struktur wojskowych.
Po drugiej stronie są państwa NATO, dla których Bałtyk to również przestrzeń żywotnych interesów ekonomicznych, bezpieczeństwa energetycznego oraz bezpieczeństwa narodowego w wymiarze terytorialnym. Mając na uwadze, że interesy Rosji i państw NATO lub części państw NATO, będą sprzeczne w najbliższych latach, należy się spodziewać utrzymania skali napięć i incydentów lub nawet ich narastania. Mówimy o działaniu floty cieni, niszczeniu infrastruktury podmorskiej, działaniach wobec infrastruktury krytycznej, naruszeniach przestrzeni powietrznej, działaniach cybernetycznych oraz informacyjnych. Dla Polski Morze Bałtyckie jest coraz bardziej istotne. A dokładnie, jego bezpieczeństwo. Wynika to z dwóch elementów. Po pierwsze, dywersyfikacji dostaw surowców energetycznych drogą morską oraz rozwoju energetyki w tej części Polski. Po drugie, rosnącego udziału przeładunków portowych w PKB naszego państwa.

Czy modernizacja Marynarki Wojennej jest dobrą odpowiedzią na zagrożenia w regionie? Polska Marynarka Wojenna jest w fazie budowy nowych okrętów, fregat, okrętów rozpoznania radioelektronicznego. Ma też mieć nowe okręty podwodne. To będzie skuteczne narzędzie odstraszania?

Tak. Szkoda jedynie, że modernizacja została tak późno rozpoczęta. Nie ulegajmy też złudzeniu, że obserwowane działania są wystarczające. One są konieczne, ale nie zaspokajają wszystkich naszych potrzeb. Obok okrętów musimy mieć lotnictwo morskie, zdolności w zakresie detekcji i łączności, odpowiednie zaplecze i zdolności logistyczne, możliwości prowadzenia napraw i modernizacji oraz najważniejsze – dobrze wyszkolone i posiadające odpowiednie morale kadry. To wszystko wymaga ciągłych działań. Część z nich jest prowadzona. Część potrzebuje nadal dużo pracy i nakładów finansowych. Nie bez znaczenia są tutaj decyzje polityczne, polegające nie tylko na uruchamianiu środków, ale także myślenia w kategoriach wieloletniej perspektywy, która w swojej zasadniczej części powinna być przedmiotem konsensusu politycznego i społecznego. Marynarka Wojenna jako część Sił Zbrojnych RP oraz jeszcze szerzej, potencjału obronnego państwa, jest nam potrzebna dzisiaj i w przyszłości, żeby nie tylko samodzielnie dbać o nasze interesy i strefę odpowiedzialności. Musimy być zdolni do współdziałania z innymi państwami regionu, żeby go skutecznie stabilizować i móc osiągać przewagi wynikające z geografii i zaangażowania sił wielu państw – efektu synergii – aby balansować i odstraszać ewentualnego przeciwnika. Nie mając takiego potencjału, będziemy w dużym uproszczeniu przedmiotem, a nie podmiotem bezpieczeństwa regionalnego.

Od kilku lat analitycy podkreślają, że Stany Zjednoczone przenoszą swój wysiłek transatlantycki na Pacyfik. Jak ma wyglądać rywalizacja Stanów Zjednoczonych z Chinami? Czy użycie wojsk jest realne?

Zgodnie z nową Strategią Bezpieczeństwa Narodowego USA, Stany Zjednoczone zdają sobie sprawę, że wiele kwestii przespały. Tzn. Chiny stały się wyzwaniem wielowymiarowym i globalnym. To właśnie ta skala rozwoju Państwa Środka determinuje, z jednej strony aktualne pola rywalizacji Waszyngtonu z Pekinem, a z drugiej tworzy przestrzeń do dalszych tarć. W tym obszarze niewątpliwie pierwszoplanowa jest gospodarka. Stany Zjednoczone będą na tym polu chciały przejąć kontrolę nad kluczowymi łańcuchami dostaw, w tym dostawami surowców niezbędnych dla przemysłu zbrojeniowego i nowych technologii, odbudować zdolności amerykańskich firm oraz zmienić zasady dotyczące rozliczeń w ramach globalnej gospodarki. Przypomnijmy zasady, które sami ustanowili, a które dzisiaj nie są dla nich już dostatecznie korzystne. Dostrzeżemy zatem agresywną politykę dotyczącą kontraktów na wydobycie węglowodorów, pamiętając przy tym, że USA same zwiększają swoje zdolności wydobywcze i eksport w tym zakresie. Nasilać się będą cła i różnego rodzaju opłaty, które będą miały wyrównywać szansę gospodarki Stanów Zjednoczonych i Chin. Istotnym polem rywalizacji będą zaawansowane technologie, w tym te związane z energetyką, przestrzenią kosmiczną, transportem, sztuczną inteligencją oraz komunikacją. Tutaj rewalidacja oznacza duże inwestycje, wspieranie innowacyjności i kreatywności, a może nawet szpiegostwo przemysłowe i działania mające utrudnić rozwój drugiej stronie. Pytanie dotyczy jednak ryzyka wojny między oboma państwami. To ryzyko będzie rosnąć z uwagi na inne pole rywalizacji Chin i USA. Chodzi o amerykańską obecność w regionie Azji i Pacyfiku oraz zdolność armii amerykańskiej do oddziaływania na kluczowe szlaki handlowe Chin, zarówno w wymiarze eksportowym, jak i importowym. W tym drugim przypadku Pekin znacząco ograniczył zależność od takich arterii. Nie zmienia to jednak faktu, że jeżeli popatrzymy na geografię regionu, to wycofanie się Stanów Zjednoczonych z Tajwanu, Filipin, Japonii, Korei Południowej, Australii itd. znacząco ułatwiłoby Chinom budowanie pozycji regionalnego, a dalej globalnego mocarstwa, zdolnego do gwarantowania nowej architektury bezpieczeństwa. Co więcej, dla Chin, i pewnie osobiście Xi Jinpinga, pierwszym elementem dekompozycji pozycji USA w regonie jest przyłączenie Tajwanu. Amerykanie zdają sobie sprawę, że porażka w rozgrywce o przyszłość Tajwanu będzie miała głębsze konsekwencje. Będzie ona równoważna z podważeniem lub może nawet utratą zaufania regionalnych sojuszników do roli Waszyngtonu jako gwaranta bezpieczeństwa. Inicjatywy takie jak AUKUS mogą przestać działać. Tokio lub Seul mogą inaczej budować swoją politykę bezpieczeństwa, a inne państwa zdecydować się na kurs w stronę chińskich gwarancji. Mając to na uwadze, należy zakładać, że możliwa jest wojna pomiędzy Chinami i USA o Tajwan lub szerzej – panowanie w regionie. Jest to jednak scenariusz bardzo ryzykowny dla obu graczy.
Z jednej strony mamy rosnące mocarstwo, które produkcją zbrojeniową przegania Stany Zjednoczone. Z drugiej najsprawniejszą armię świata, która posiada doświadczenie, praktykę oraz sieć baz i logistyki, która może umożliwić im stoczenie takiej wojny. Nie bez przyczyny w Nowej Strategii Bezpieczeństwa USA mówi się o zdolnościach do prowadzenia krótkich, ale bardzo intensywnych wojen, które USA muszą być w stanie wygrać. Temu mają służyć też zapowiadane programy zbrojeniowe, w tym dotyczące US Navy, np. „pancerniki klasy Trump". Podsumowując, scenariusz zakładający wojnę pomiędzy Chinami i USA był, jest i będzie pewnie w najbliższej dekadzie prawdopodobny. Obie strony się na niego przygotowują. Mają jednak świadomość, że byłoby to starcie o bardzo wysoką stawkę i posiadające duży potencjał eskalacyjny oraz trudne w oszacowaniu w kontekście geopolitycznych konsekwencji. W tym zmiany rozkładu sił w systemie międzynarodowym.

TYM, CO NAJCZĘŚCIEJ POJAWIA SIĘ W DEBACIE PUBLICZNEJ W KONTEKŚCIE DALSZYCH DZIAŁAŃ ROSJI, JEST GROŹBA WOJNY Z NATO LUB PAŃSTWAMI NATO

eprasa.pl 5100ff5013

Gazeta Lubuska
Poniedziałek–wtorek, 5–6.01.2026

WENEZUELA SIŁY SPECJALNE USA PRZEPROWADZIŁY ATAK NA STOLICĘ WENEZUELI – CARACAS

Delcy Rodriguez rządzi Wenezuelą

Grzegorz Kuczyński
Caracas

Ujęcie Nicolasa Maduro nie oznacza końca reżimu chavistów w Wenezueli. Władzę formalnie przejęła wiceprezydent Delcy Rodriguez – na której lojalną współpracę liczy Donald Trump.

– Będziemy rządzić krajem do czasu, aż uda nam się przeprowadzić bezpieczną, właściwą i rozsądną transformację. Nie chcemy angażować się w to, by ktoś inny objął władzę i mielibyśmy taką samą sytuację, jaką mieliśmy przez ostatnie długie lata – powiedział w sobotę Donald Trump.

Amerykański prezydent podkreślił, że chce „pokoju, wolności i sprawiedliwości dla wspaniałego narodu Wenezueli, w tym dla wielu Wenezuelczyków, którzy obecnie mieszkają w Stanach Zjednoczonych i chcą wrócić do swojego kraju".

Trump oznajmił, że atak na Caracas był operacją, jakiej nie widziano od czasu II wojny światowej i sugerował, że na jej czas amerykańskie służby wyłączyły w stolicy Wenezueli światła. Dodał też, że siły USA były gotowe na drugą falę ataku i wciąż są gotowe to zrobić w razie potrzeby.

FOT. PEDRO MATTEY/AFP/EAST NEWS

Sąd Najwyższy Wenezueli nakazał w sobotę wiceprezydent Delcy Rodriguez przejęcie tymczasowej władzy po pojmaniu prezydenta Nicolasa Maduro

Następczyni Maduro

Podczas sobotniej konferencji prasowej Trump stwierdził, że wiceprezydent Delcy Rodriguez będzie musiała współpracować z amerykańską administracją, dodając: „naprawdę nie ma wyboru". Według amerykańskiego przywódcy, Rodriguez miała rozmawiać z sekretarzem stanu Marco Rubio i zadeklarować, że Wenezuela „zrobi wszystko", czego będą wymagały USA. Rodriguez zaprzeczyła tym twierdzeniom.

– Jeśli jest coś, co naród wenezuelski i kraj wiedzą bardzo wyraźnie, to to, że nigdy nie wrócimy do bycia niewolnikami – podkreśliła. W przemówieniu telewizyjnym oświadczyła, że naród „nigdy nie powróci do bycia kolonią innego imperium". Potępiła ujęcie i aresztowanie prezydenta Nicolasa Maduro przez siły USA. Wiceprezydent pozostawiła jednak przestrzeń do ewentualnych negocjacji, apelując o „pełne szacunku stosunki".

Amerykanie stawiają na Rodriguez

Według źródeł „New York Times", amerykańscy urzędnicy wybrali odpowiednią kandydatkę, która mogłaby zastąpić Maduro, kilka tygodni wcześniej. Wiceprezydent Delcy Rodriguez miała zrobić wrażenie na ludziach Trumpa swoim zarządzaniem kluczowym dla Wenezueli przemysłem naftowym. Osoby zaangażowane w rozmowy twierdzą, że pośrednicy przekonali administrację, że Rodriguez będzie chronić i wspierać przyszłe amerykańskie inwestycje energetyczne w tym kraju.

Lojaliści Maduro problemem

Rodriguez musi działać ostrożnie – stąd być może przekaz w jej wystąpieniu oraz fakt, że wenezuelska telewizja państwowa określiła ją nadal jako wiceprezydent.

Takie okazywanie lojalności wobec uwięzionego Maduro ma na celu uspokojenie lojalistów partii rządzącej, w tym sił zbrojnych i grup paramilitarnych, którzy byli wstrząśnięci upokorzeniem militarnym ich kraju przez Stany Zjednoczone. Siły amerykańskie zdołały wkroczyć do stolicy w większości bez oporu, zniszczyć co najmniej trzy bazy wojskowe i porwać prezydenta kraju z silnie strzeżonego kompleksu, nie ponosząc żadnych strat w ludziach.

Machado na bocznym torze

Maria Corina Machado, konserwatywna była członkini Zgromadzenia Narodowego, pochodząca z zamożnej wenezuelskiej rodziny, może pochwalić się wieloletnimi powiązaniami z Waszyngtonem. Przez ostatni rok zabiegała o poparcie Trumpa i próbowała pozyskać jego pomoc w obaleniu Maduro. Otwarcie popierała jego kampanię wojskową na Karaibach i w większości powstrzymywała się od komentowania jego polityki wobec wenezuelskich migrantów.

W sobotę, po ogłoszeniu przez Trumpa, że wojsko amerykańskie schwytało Maduro, wydała oświadczenie, w którym stwierdziła, że jest gotowa przejąć przywództwo. „Dzisiaj jesteśmy gotowi do przejęcia władzy" – napisała w wiadomości opublikowanej na X.

Jednak około dwie godziny później Trump powiedział, że nie rozmawiali. Trump stwierdził, że przejęcie kontroli nad krajem przez Machado będzie „bardzo trudne", dodając w telewizyjnym przemówieniu, że jest ona „bardzo miłą kobietą", ale „nie ma poparcia" w Wenezueli, aby przejąć władzę.

Zełenski postanowił zmienić ministra obrony Ukrainy

Grzegorz Kuczyński
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaproponował ministrowi transformacji cyfrowej Mychajło Fedorowowi objęcie stanowiska ministra obrony kraju.

– Postanowiłem zmienić format pracy Ministerstwa Obrony Ukrainy. Zaproponowałem Mychajłowi Fedorowowi objęcie stanowiska ministra obrony Ukrainy. Mychajło głęboko angażuje się w kwestie związane z dronami, bardzo skutecznie pracuje nad cyfryzacją usług i procesów państwowych – powiedział w piątek wieczorem Zełenski.

Według niego obecny minister obrony Denys Szmyhal „pozostanie w zespole". Zełenski zaproponował mu „objęcie innego stanowiska w służbie państwowej", ale nie podał szczegółów.

Na początku grudnia „Ukraińska Prawda" napisała, że Zełenski rozważał 34-letniego Fedorowa jako głównego kandydata na stanowisko szefa biura prezydenta po tym, jak musiał odejść Andrij Jermak. Jednak ostatecznie 2 stycznia 2026 r. na to stanowisko mianowano szefa Głównego Zarządu Wywiadu Ministerstwa Obrony Ukrainy (HUR) gen. Kyryła Budanowa. Jego miejsce zajął z kolei dotychczasowy szef służby wywiadu zagranicznego Ołeh Iwaszczenko.

RBK-Ukraina, powołując się na źródła, pisze, że Zełenski rozważa możliwość zwolnienia szefa Służby Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU) Wasyla Maljuka i mianowania go na inne stanowisko. „Istnieją rzeczywiście próby usunięcia Maljuka ze stanowiska. Ale na razie nic nie jest jeszcze zdecydowane, trwają dyskusje" – powiedział jeden z rozmówców portalu.

Według źródeł taka decyzja wywoła wiele pytań, ponieważ Maljuk „przekształcił SBU w skuteczną służbę specjalną, która przeprowadza unikalne operacje specjalne i daje Ukrainie silne karty przy stole negocjacyjnym". Jeśli Zełenski zaproponuje odwołanie Maljuka, zgodnie z prawem decyzja ta musi zostać zatwierdzona przez Radę Najwyższą.

FOT. PRESIDENT.GOV.UA

Prezydent Wołodymyr Zełenski na spotkaniu z oficerami Służby Bezpieczeństwa Ukrainy

Rosja potępia USA za operację w Wenezueli i porwanie Maduro

Grzegorz Kuczyński
Moskwa

Władze USA popełniły „akt zbrojnej agresji przeciwko Wenezueli", porywając prezydenta Nicolasa Maduro i jego żonę – stwierdziło rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

„Budzi to głębokie zaniepokojenie i potępienie. Argumenty przytaczane na uzasadnienie takich działań są nieprzekonujące. Ideologiczna niechęć wzięła górę nad pragmatyzmem biznesowym, gotowością do budowania relacji opartych na zaufaniu i przewidywalności" – czytamy w oświadczeniu MSZ Rosji.

Rosyjscy dyplomaci wezwali do zapobieżenia dalszej eskalacji, zaznaczając, że Ameryka Łacińska „powinna pozostać strefą pokoju". „Potwierdzamy naszą solidarność z narodem wenezuelskim, poparcie dla kursu jego boliwariańskiego przywództwa, ukierunkowanego na ochronę interesów narodowych i suwerenności kraju" – dodano w rosyjskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Rosja od lat była bliskim sojusznikiem dyktatorów Wenezueli – najpierw Hugo Chaveza, a potem Nicolasa Maduro. Moskwa była zresztą jednym z pierwszych krajów, które uznały wyniki wyborów w 2024 roku, które zostały całkowicie ukradzione opozycji.

FOT. KREMLIN.RU

Władimir Putin i Nicolas Maduro podczas spotkania na jesieni 2024 roku w Kazaniu

Jednocześnie Rosja nie jest gotowa podjąć nawet takich działań, jak w 2019 roku, gdy wsparła w sferze bezpieczeństwa reżim podczas poważnego kryzysu władzy. Biorąc pod uwagę zdecydowanie Trumpa, niechęć do pogorszenia sobie z nim relacji oraz zaangażowanie w wojnę z Ukrainą, najprawdopodobniej Rosja ograniczy się do słów potępienia operacji USA.

Upadek reżimu będzie jednak poważnym ciosem dla Rosji. Tak jak straciła w oczach mieszkańców Bliskiego Wschodu przez upadek Asada w Syrii, tak straci autorytet w oczach Latynosów po klęsce Maduro. Zmiana władzy w Wenezueli pozbawi też Rosjan wojskowego przyczółku w Ameryce Łacińskiej. Uderzy mocno w innych sojuszników Moskwy w regionie, z Kubą na czele, może też wywołać niekorzystne dla Kremla zmiany na światowym rynku naftowym.

eprasa.pl 5100ff5013

Gazeta Lubuska
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY TYGODNIK

Nowy rok gorzowskie koszykarki zaczęły od efektownego zwycięstwa. Beniaminek OBLK z Jeleniej Góry nie miał z nimi żadnych szans STR. 16

FOT. TOMASZRACZYNSKI.PL

Debiutantki poczuły siłę wicemistrzyń

JAKI BYŁ MINIONY ROK DLA SPORTU? CO NAS ZACHWYCIŁO NAJBARDZIEJ? STR. 14-15

Koszykarze Zastalu Zielona Góra dzielnie walczyli z liderami OBL, lecz przegrali STR. 16

W pierwszej lidze siatkarzy Astra Nowa Sól wygrała w Jaworznie tylko jednego seta STR. 16

eprasa.pl 5100ff5013

CZY 2025 ROK BYŁ DOBRY DLA SPORTU? CZ

FOT. FACEBOOK/JISA/WIKTORIA ROŻNOWSKA

Zielonogórzanin Filip Kołodziejski zdobył kolejne cenne trofea w lodowej odmianie pływania

FOT. POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY

Kanadyjkarz Wiktor Głazunow był najlepszym lubuskim sportowcem 2024 r. w Plebiscycie „Gazety Lubuskiej"

FOT. FACEBOOK/CS-R SŁOWIANKA

Piłkarze wodni Alfy Gorzów ponownie zdobyli srebrne medale drużynowych mistrzostw Polski

FOT. FACEBOOK/PRZEMO PAWLICKI #59

Przemysław Pawlicki, żużlowiec Falubazu Zielona Góra, ze złotym medalem drużynowych mistrzostw Europy

Cezary Konarski
ckonarski@gazetalubuska.pl

KALENDARIUM 2025. **Polscy sportowcy, również ci z Ziemi Lubuskiej, w 2025 roku dali kibicom sporo radości. Oczywiście, nie brakowało też rozczarowań, ale my wolimy pamiętać i wspominać to, co w sporcie było najlepsze.**

W naszym kalendarium przypominamy największe sukcesy z udziałem nie tylko Lubuszan.

STYCZEŃ

● Koszykarki PolskiejStrefyInwestycji Enei AJP Gorzów sięgnęły po wielki sukces. Po raz pierwszy w historii klubu zdobyły Puchar Polski. W rozegranym w Sosnowcu turnieju finałowym, w decydującym starciu Gorzowianki pokonały (86:81) Polski Cukier AZS UMCS Lublin.

● Filip Kołodziejski, zielonogórski multimedalista w lodowej odmianie pływania, zdobył kolejne trofea. Na mistrzostwach świata we włoskim Molveno trzy razy stawał na podium. Zawodnik UKS ZSMS Zielona Góra wywalczył złote medale na dystansie 50 m stylem motylkowym i w sztafecie 4x200 m stylem zmiennym, a brązowy na 50 m stylem grzbietowym.

LUTY

● Złoty medalista mistrzostw świata, srebrny mistrzostw Europy, szósty zawodnik igrzysk olimpijskich w Paryżu - kajakarz AZS-u AWF Gorzów Wiktor Głazunow - wygrał 62. Plebiscyt Sportowy „Gazety Lubuskiej" na Sportowca Roku 2024. Plebiscytowa kapituła zdecydowała, że kolejne miejsce na liście piątki laureatów zajęli: Anna Puławska (kajakarstwo, AZS AWF Gorzów), Natalia Kochańska (strzelectwo, Gwardia Zielona Góra), Oleksii Koliadych (kajakarstwo, Admira Gorzów), Kamil Kasperczak (pięciobój nowoczesny, ZKS Zielona Góra-Drzonków).

MARZEC

● Polscy lekkoatleci zdobyli cztery medale - dwa złote, srebrny i brązowy - na halowych mistrzostwach Europy w holenderskim Apeldoorn. Po złote „krążki" sięgnęli Anna Wielgosz w biegu na 800 m i Jakub Szymański w biegu na 60 m ppł.

KWIECIEŃ

● Koszykarki PolskiejStrefyInwestycji Enei AJP Gorzów wywalczyły srebrny medal Orlen Basket Ligi Kobiet. Był to trzeci sezon z rzędu zakończony przez gorzowianki na podium. W sumie akademiczki mają w kolekcji już dziesięć medali zdobytych w ekstraklasie, w tym pięć srebrnych. W swojej gablocie mają też pięć brązowych „krążków". W finałowej serii sezonu 2024/2025 zespół z Gorzowa przegrał (0:3) z VBW Gdynia.

MAJ

● Piłkarze wodni Alfy Gorzów, podobnie jak w 2024 roku, zdobyli srebrny medal mistrzostw Polski. W rozgrywkach ekstraklasy ponownie lepszy okazał się AZS Uniwersytet Warszawski Waterpolo.

● Kajakarze z Gorzowa zdobywali Puchary Świata w Szeged (Węgry) i Poznaniu. Anna Puławska (AZS AWF) triumfowała trzy razy w konkurencjach K-1 na 500 (dwukrotnie) i K-1 na 200 m. Z Kolei Oleksij Koliadych (Admira) triumfował w konkurencji C-1 na 200 m.

● W rozegranym w Monachium finale piłkarskiej Ligi Mistrzów Paris Saint-Germain pokonało Inter Mediolan 5:0. W finałowym starciu Ligi Europy w Bilbao Tottenham Hotspur wygrał z Manchesterem United 1:0. Z kolei w finale Ligi Konferencji, który odbył się w Wrocławiu, Chelsea Londyn pokonała Real Betis Sevilla 4:1.

CZERWIEC

● Gorzowscy kajakarze zdobyli cztery medale w mistrzostwach Europy seniorów w czeskich Racicach. Anna Puławska z AZS AWF wywalczyła złoto w K-2 na 500 m (jej partnerką była Martyna Klatt) i srebro w K-1 na 500 m. Również srebro - w C-1 na 200 m - padło łupem Oleksija Koliadycha z Admiry. Na drugim stopniu podium stanął jeszcze Wiktor Głazunow z AZS AWF w C-1 na 5.000 m.

● Przemysław Pawlicki, kapitan Stelmetu Falubazu Zielona Góra, stanął na najwyższym stopniu podium drużynowych mistrzostw Europy na żużlu. Biało-Czerwoni po raz czwarty z rzędu zdobyli złoty medal. Zawodnik zielonogórskiego klubu rok wcześniej też był w składzie zwycięskiej ekipy.

Gorzowskie koszykarki mają za sobą znakomity rok. W rozgrywk

● W Warszawie odbyła się uroczysta gala, podsumowująca rozgrywki Orlen Basket Ligi i Orlen Basket Ligi Kobiet. Nie zabrakło gorzowskich akcentów. Dariusz Maciejewski został uznany najlepszym trenerem, a AZS AJP Gorzów najbardziej medialnym klubem Orlen Basket Ligi Kobiet w sezonie 2024-2025. Gorzowianki zdobyły w nim Puchar Polski i tytuł wicemistrzyń Polski.

● Reprezentacja Polski po raz drugi z rzędu zdobyła srebrny medal lekkoatletycznych drużynowych mistrzostw Europy. Biało-Czerwoni w Madrycie spisali się powyżej oczekiwań, wygrywając walkę z mocnymi ekipami Holandii, Niemiec i Wielkiej Brytanii. Złoty medal ponownie wywalczyli Włosi.

● Hanna Wysocka, zawodniczka SKF Boksing Zielona Góra zdobyła Puchar Świata w kickboxingu. W Budapeszcie walczyła w wadze pow. 70 kg, w formule kick light.

● Robert Kubica - wygrał jeden z najsłynniejszych i najtrudniejszych wyścigów na świecie, dołączając do ekskluzywnego grona zwycięzców 24h Le Mans na francuskim Circuit de la Sarthe. Polak triumfował wspólnie ze zmiennikami - Chińczykiem Yifei Ye i Brytyjczykiem Philem Hansonem.

LIPIEC

● Iga Świątek pokonała Amerykankę Amandę Anisimovą 6:0, 6:0 i po raz pierwszy triumfowała w wielkoszlemowym Wimbledonie. To pierwszy od 114 lat przypadek, by w finale tego słynnego turnieju jedna z tenisistek nie wygrała ani jednego gema. Finał na londyńskiej trawie trwał zaledwie 57 minut. Iga Świątek jest pierwszą Polką, która wygrała Wimbledon.

SIERPIEŃ

● Anna Puławska, kajakarka AZS-u AWF Gorzów była gwiazdą reprezentacji Polski na mistrzostwach świata w Mediolanie. Gorzowianka sięgnęła po dwa tytuły mistrzowskie - w konkurencjach K1 i K2 na 500 m. W tej drugiej Annie Puławskiej partnerowała Martyna Klatt (AZS AWF Poznań). Tytuł mistrzowski zawodniczki AZS-

eprasa.pl 5100ff5013

YM KIBICE ZACHWYCALI SIĘ NAJBARDZIEJ?

FOT. ORLEN BASKET LIGA KOBIET

ach ligowych zdobyły srebrny medal, sięgnęły też po Puchar i Superpuchar Polski. Czy 2026 rok będzie jeszcze lepszy?

FOT. PAP/EPA

Polska mistrzyni tenisa, Iga Świątek w kapitalnym stylu wygrała wielkoszlemowy turniej w Wimbledonie

FOT. POLSKI ZWIĄZEK KAJAKOWY

Gorzowianka Anna Puławska (po lewej) wywalczyła kolejne tytuły mistrzyni świata w kajakarstwie

FOT. JAROSŁAW PABIJAN

Bartosz Zmarzlik wywalczył kolejny, szósty już tytuł indywidualnego mistrza świata na żużlu

FOT. FACEBOOK/KADRA POLSKI W KICKBOXINGU

Zielonogórski kickboxer Rafał Gąszczak (po prawej) zdobył czwarty w karierze tytuł mistrza świata

u AWF w pierwszej z wymienionych konkurencji jest pierwszym w historii polskiego kajakarstwa. Medal - brązowy - zdobył też Wiktor Głazunow, kolega klubowy polskiej dominatorki. Wywalczył miejsce na podium w rywalizacji kanadyjkarzy na dystansie 5000 m.

● Reprezentacja Polski siatkarzy zdobyła złoty medal Ligi Narodów. W decydującym meczu finałowego turnieju w chińskim Ningbo, Biało-Czerwoni pokonali Włochów 3:0. Podopieczni trenera Nikoli Grbicia zdobyli drugi złoty medal tej imprezy.

● 19-letni Hubert Trościanka został najlepszym juniorem na Starym Kontynencie. Wychowanek Uczniaka Szprotawa, trenera Zygmunta Szwarca, w rywalizacji dziesięcioboistów na lekkoatletycznych mistrzostwach Europy U20, był bezkonkurencyjny, bijąc rekord świata w tej kategorii wiekowej, gromadząc 8514 punktów. W Tampere, zawodnik AZS AWF Warszawa, rozprawił się z najlepszym wynikiem w historii w gronie juniorów, który od 23 lipca 2017 roku należał do Niemca Niklasa Kaula - 8435 pkt.

WRZESIEŃ

● Gorzowskie koszykarki znakomicie rozpoczęły sezon 2025/2026. W meczu o Superpuchar Polski zespół KSSSE Enea AJP pokonał (78:69) w Arenie Gorzów mistrza Polski - VBW Gdynia.

● Bartosz Zmarzlik zdobył szósty w karierze tytuł indywidualnego mistrza świata na żużlu. Zawodnik Motoru Lublin w klasyfikacji cyklu Grand Prix tylko o jeden punkt wyprzedził Australijczyka Brady Kurtza. Brązowy medal wywalczył Brytyjczyk Daniel Bewley.

● Reprezentacja Polski siatkarzy wywalczyła brązowy medal mistrzostw świata na Filipinach. W meczu o trzecie miejsce Biało-Czerwoni pokonali Czechów 3:1. To pierwszy brąz dla Polski w historii MŚ. Mistrzami świata zostali Włosi, którzy w finale pokonali Bułgarów.

● Maria Żodzik zdobyła srebrny medal w skoku wzwyż podczas lekkoatletycznych mistrzostw świata w Tokio. Reprezentantka Polski poprawiła rekord życiowy na 2,00 m.

● Ewa Pajor, napastniczka Barcelony została wyróżniona podczas gali Złotej Piłki w Paryżu. Polka otrzymała trofeum im. Gerda Muellera dla najskuteczniejszej piłkarki w Europie (52 gole) w sezonie 2024/2025. Nigdy wcześniej nagroda ta nie została wręczona kobiecie. Kilka lat temu zdobył ją za to Robert Lewandowski (2021).

PAŹDZIERNIK

● Faustyna Kotłowska została laureatką tegorocznej edycji rankingu Złote Kolce, organizowanego od 55 lat przez PZLA i „Przegląd Sportowy". Niepełnosprawna zawodniczka gorzowskiego Startu zwyciężyła w kategorii Paralekkoatletka Roku.

● Tomasz Rudkiewicz, zawodnik Klubu Karate NIDAN Zielona Góra, zdobył w Terme Olimia (Słowenia) dwa złote medale mistrzostw Europy WTKU. Triumfował w konkurencji indywidualnej fukugo w rywalizacji młodzieżowców, a razem z kolegami z reprezentacji Polaki, 18-letni Zielonogórzanin wygrał seniorskie, drużynowe zmagania w kumite.

LISTOPAD

● Rafał Gąszczak w kapitalnym stylu wrócił na światowy top. Kickboxer zielonogórskiej Akademii Sportów Walki po raz czwarty sięgnął po tytuł mistrza świata. W Abu Zabi triumfował w formule kick light, w królewskiej wadze powyżej 94 kg. W stolicy Zjednoczonych Emiratów Arabskich świetnie spisały się też zawodniczki SKF Boksing Zielona Góra. Kinga Szlachcic zdobyła srebrny medal w formule full contact (w kategorii 60 kg), a Hanna Wysocka brązowy w formule kick light, w wadze powyżej 70 kg.

GRUDZIEŃ

● Brytyjczyk Lando Norris z zespołu McLarena po raz pierwszy w karierze wywalczył tytuł mistrza Formuły 1. Brytyjski kierowca zdetronizował Holendra Maksa Verstappena, który triumfował w czterech poprzednich latach. ©℗

eprasa.pl 5100ff5013

Astra ugrała tylko seta

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

SIATKÓWKA. **Tylko jednego seta udało się wyrwać I-ligowym siatkarzom Karton-Pak Astry Nowa Sól w wyjazdowym meczu w Jaworznie.**

MCKiS Jaworzno	3
Karton-Pak Astra Nowa Sól	1

Sety: 21:25, 33:31, 25:21, 25:16.
Karton-Pak Astra: Lipiński, Laskowski, Śliwka, Leitermeier, Maciejewski, Rybak, Portykus (libero) oraz Pakos, Kaciczak, Kaliszuk, Potempa, Popiwczak (libero).

Było to starcie sąsiadów z tabeli i drużyn aspirujących o awans do pierwszej ósemki. Tym bardziej wygrana w takim meczu miałaby duże znaczenie dla nowosolan, którzy mecz rozpoczęli od prowadzenia 5:2. Właściwie całą pierwszą partię podopieczni trenera Konrada Copa kontrolowali, utrzymując kilkupunktowe prowadzenie. Astra wygrała do 21. Drugi set to prawdziwy, siatkarski horror. Od stanu 13:13 toczyła się walka „punkt za punkt". Tak było właściwie do końca seta, którego podopieczni byłego reprezentanta Polski Dawida Murka rozstrzygnęli na przewagi 33:31.

Jaworznianie złapali wiatr w żagle. W trzeciej odsłonie spotkania nowosolanie prowadzili (9:7, 14:10), ale miejscowi nie tylko doprowadzili do wyrównania, ale także wyszli na prowadzenie 19:16. Świetna zagrywka gospodarzy stała się atutem, z którym nowosolanie nie potrafili sobie poradzić.

Jaworznianie poszli za ciosem w czwartej partii. W niej Astra miała duże problemy z przyjęciem zagrywki. ©℗

Pozostałe wyniki 17. kolejki: KPS Siedlce - CUK Anioły Toruń 0:3, Lechia Tomaszów Mazowiecki - PZL Leonardo Avia Świdnik 3:2, Nowak-Mosty MKS Będzin - Stal Nysa 3:1. Mecze BBTS Bielsko-Biała - Pierrot Czarni Radom i Sparta Grodzisk Mazowiecki - BKS Bydgoszcz zakończyły się po zamknięciu tego wydania GL, spotkanie Necko Augustów - GKS Katowice odbędzie się dziś, a pojedynek Mickiewicz Kluczbork - SMS PZPS Spała został przełożony na 4 marca.

1. GKS	16	40	44:14
2. CUK Anioły	16	39	41:12
3. Stal	16	36	42:20
4. Nowak-Mosty MKS	17	32	41:28
5. Mickiewicz	15	32	37:20
6. BBTS	15	25	32:29
7. MCKiS	15	25	31:29
8. Lechia	16	22	31:33
9. Karton-Pak Astra	16	21	26:32
10. PZL Leonardo Avia	16	19	26:36
11. KPS	16	18	27:39
12. BKS	15	17	25:34
13. Pierrot Czarni	16	16	23:36
14. Sparta	14	14	20:33
15. Necko	15	14	19:36
16. SMS PZPS	16	5	10:44

Koszykówka Dopóki starczyło sił, zielonogórzanie grali z liderem, jak równy z równym

Zastal powalczył w „jaskini lwa"

Maciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

Koszykarze Zastalu Zielona Góra nie przestraszyli się lidera rozgrywek Orlen Basket Ligi. Walczyli znakomicie, ale ostatecznie jednak Śląsk Wrocław okazał się lepszy.

WKS Śląsk Wrocław	90
Zastal Zielona Góra	85

Kwarty: 28:21, 13:22, 25:21, 24:21.
WKS Śląsk: Djordjević 16 (7/8 z gry), Gray 15 (2x3), Kirkwood 15 (3x3), Nizioł 13 (2x3), Urbaniak 8 (11 zbiórek) oraz Kulikowski 13 (3x3), Sanon 5, Penava 5, Wiśniewski 0, Coleman-Jones 0.
Zastal: Mazurczak 22 (3x3, 10 zbiórek), Szumert 14, Maughmer 7 (1x3), Garrison 4 (8 asyst), Sulima 0 oraz Cartier 15, Woroniecki 14 (4x3), Fayne 5, Matczak 2, Sitnik 2.

Przed meczem kibiców ucieszył fakt, że do drużyny dołączy Sagaba Konate. To koszykarz z Mali. 28-letni gracz miał się pojawić w Zielonej Górze już wcześniej, ale na przeszkodzie stanęły problemy wizowe. Z usług grającego pod koszem zawodnika Zastal nie mógł jeszcze skorzystać, ale w następnych meczach będzie to już możliwe. Zmartwić mogła natomiast absencja zdrowotna Chavaughna Lewisa, z którego nie skorzystał tym razem trener Arkadiusz Miłoszewski.

Mimo braku dotychczasowego lidera, Zastal, choć nie był faworytem meczu w stolicy Dolnego Śląska, pokazał charakter i ambicję. Lider z Wrocławia owszem, wygrał, ale Śląsk musiał wspiąć się na wyżyny, by móc zdobyć dwa punkty. Goście przez całe spotkanie gonił wrocławian, ale więcej koszykarskiego wyrachowania, szczególnie w końcówce meczu, zachowali miejscowi.

Gospodarze lepiej weszli w mecz, osiągając kilkupunktowe prowadzenie. Zastal był jednak blisko. Świetnie drużyną dyrygował Andrzej Mazurczak (w całym meczu uzyskał tzw. double-double: 22 pkt. i 10 zbiórek) Pierwsza kwarta zakończyła się wygraną gospodarzy 28:21. Zielonogórzanie szybko jednak zniwelowali te straty, bo już po punktach Patricka Cartiera w 14 min było tylko 31:29. Pod koniec pierwszej części spotkania dzięki punktom Jakuba Szumerta Zastal wyszedł nawet na prowadzenie (40:42), a do przerwy prowadził 43:41.

I choć początek drugiej połowy był dla biało-zielonych niezły, to jednak na półmetku trzeciej kwarty wrocławianie osiągnęli ośmiopunktowe prowadzenie, ale po 30 minutach mieli minimalną przewagę - 66:64.

W czwartej odsłonie miejscowi wyszli nawet na dziesięciopunktowe prowadzenie. Gdy na 6,5 minuty przed końcem meczu trafił Noah Kirkwood było 78:68. Czy to już jest po meczu? - zastanawiali się kibice w hali wrocławskiej Orbity. Nic z tych rzeczy. Zastal walczył przepięknie. Na 1,5 minuty przed zakończeniem spotkania trafił Patrick Cartier i Śląsk prowadził zaledwie 84:81! Emocje sięgnęły zenitu. Wrocławianie ostatecznie utrzymali jednak minimalne prowadzenie i po fantastycznym widowisku wygrali nieznacznie.

FOT. FACEBOOK/ZASTAL ZIELONA GÓRA/TOMASZ BROWARCZYK

Jakub Szumert (z piłką) zdobył we Wrocławiu 14 punktów

We wtorek zastalowcy rozegrają kolejny mecz. O godz. 17.30 w zielonogórskiej hali CRS zmierzą się z Energą Treflem Sopot.

Komentarze po meczu:

● **Andrzej Mazurczak (kapitan Zastalu):** Myślę, że spotkały się dwa dobre zespoły. Wiedzieliśmy, że będzie bardzo trudno i Śląsk pokazał, że jest w dobrej dyspozycji. Małe detale zadecydowały o naszej porażce. Oni w końcówce trafiali, my nie. Jestem jednak dumny z chłopaków, pokazaliśmy charakter. Nawet gdy przegrywaliśmy dziesięcioma punktami, byliśmy spokojni, bo wiedziałem, że wrócimy do meczu. Idziemy do przodu i to jest najważniejsze.

● **Arkadiusz Miłoszewski (trener Zastalu):** Wiedzieliśmy o fizyczności Śląska, spodziewaliśmy się tak trudnego meczu. Cieszy to, że się nie poddaliśmy. Można się cieszyć z postawy drużyny nawet po przegranym meczu. Miałem obawy co do obrony wrocławian. Zaczęli grać zmienną defensywę w końcówce i na to nie potrafiliśmy odpowiedzieć. Zadecydowały detale, może kwestia jednej, dwóch trójek, może osobiste? Zatrzymanie Śląska jest trudne, szkoda, że to się nie udało. Chciałem wyróżnić Patricka Cartiera, walczył, nawet jak nie trafiał.

Pozostałe wyniki 14. kolejki: Arriva Lotto Twarde Pierniki Toruń - Tauron GTK Gliwice 90:88, AMW Arka Gdynia - PGE Start Lublin 75:87, Energa Czarni Słupsk - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 88:92, Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Energa Trefl Sopot 89:80, Miasto Szkła Krosno - King Szczecin 72:82, Anwil Włocławek - Dziki Warszawa 105:96, Legia Warszawa - MKS Dąbrowa Górnicza 84:63.

1. Śląsk	14	24	1250:1160
2. Arka	14	24	1186:1117
3. Legia	14	23	1173:1115
4. Trefl	13	22	1169:1043
5. King	13	22	1091:1058
6. Dziki	14	22	1276:1209
7. Górnik	13	21	1037:1033
8. Stal	14	21	1203:1248
9. Zastal	13	20	1098:1038
10. Anwil	13	20	1183:1144
11. MKS	14	20	1196:1217
12. Twarde Pierniki	14	20	1220:1242
13. Czarni	14	18	1146:1228
14. GTK	14	17	1107:1246
15. Start	13	17	1062:1179
16. Miasto Szkła	14	16	1127:1241

Gorzowianki zaczęły rok od rozbicia beniaminka w Jeleniej Górze

Robert Gorbat
rgorbat@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. **W piątkowym, pierwszym w 2026 roku pojedynku o punkty Orlen Basket Ligi Kobiet Gorzowianki z uśmiechem na ustach triumfowały w Jeleniej Górze.**

Isands Wichoś Jelenia Góra	53
KSSSE Enea AJP Gorzów	89

Kwarty: 16:20, 14:22, 15:22, 8:25.
Isands Wichoś: Kosalewicz 20 (1x3), Domka 7, Stępień 6, Warińska 2, Kurkowiak 2 oraz Pawlukiewicz 6, Byczkowska 6 (1x3), Prokop 4, Pilichowska 0 i Dżochowska 0.
KSSSE Enea AJP: Kloska 17 (1x3), Hurt 16, Mikulasikova 10, Szymkiewicz 9, Gertchen 8 (1x3) oraz Osborne 18 (1x3), Molik 5 (1x3), Kuczyńska 4, Lebiecka 2 i Steblecka 0.

Od pierwszych minut na boisku była widoczna wzrostowa, taktyczna i techniczna przewaga Gorzowianek. W strefie podkoszowej bardzo łatwe punkty zdobywały najwyższe w KSSSE Enei AJP Rebeka Mikulasikova i Courtney Hurt, więc akademiczki już w 3 min odskoczyły na 2:8. Ostatecznie pierwszą kwartę zakończyły z 4-punktową przewagą.

FOT. TOMASZRZCZYNSKI.PL

Charisma Osborne (z piłką) była w Jeleniej Górze najskuteczniejszą z gorzowianek. Zdobyła 18 punktów

Od początku drugiej odsłony – widząc dobrą dyspozycję miejscowych w zbiórkach obronnych – Gorzowianki zastosowały inną taktykę. Charisma Osborne co chwilę wjeżdżała pod kosz Isands Wichosia po rajdach przez całe boisko, zaś za rzuty z dystansu (najczęściej celne!) zabrała się Magdalena Kloska. Skutecznie wspomagała je Magdalena Szymkiewicz, więc tuż przed długą przerwą przyjezdne powiększyły swe prowadzenie do 12 punktów (30:42).

Na początku trzeciej kwarty „trójki" Jastiny Kosalewicz i Joanny Byczkowskiej pozwoliły gospodyniom zmniejszyć dystans do 9 „oczek" (40:49 w 25 min). Jeleniogórzanki zwietrzyły szansę, starały się wywrzeć pressing na rywalkach na całej długości i szerokości parkietu, lecz szybko zapłaciły za taką taktykę utratą sił. Co chwilę łapały przewinienia osobiste, przegrywały z przeciwniczkami w grze „jeden na jeden" i wynik znów poszybował w górę.

Czwarta odsłona miała już ruch wybitnie jednokierunkowy – na kosz Isands Wichosia. Do 35 min Jeleniogórzanki nie zdobyły nawet „oczka", akademiczki aż 12, więc na świetlnej tablicy pojawił się rezultat 45:76. Jedyną niewiadomą były w tym momencie rozmiary końcowego triumfu Lubuszanek.

We wtorek o godz. 18.00 akademiczki zagrają w Arenie Gorzów z Wisłą Kraków.©℗

Pozostałe wyniki 14. kolejki: 1KS Ślęza Wrocław - VBW Gdynia 77:64, Artego Bydgoszcz - Enea AZS Politechnika Poznań 59:96, MB Zagłębie Sosnowiec - SKK Polonia Warszawa 77:90, Energa Toruń - AZS UMCS Lublin 80:91. Mecz Wisła Kraków - Contimax MOSiR Bochnia został przełożony na 11 stycznia.

1. KSSSE Enea AJP	14	26	1173:917
2. AZS UMCS	14	26	1203:1015
3. 1KS Ślęza	14	24	1153:946
4. Enea AZS Politechnika	14	23	1087:1021
5. MB Zagłębie	14	21	1159:1085
6. Energa	14	21	1004:989
7. VBW	14	20	1203:1141
8. Wisła	13	19	912:935
9. SKK Polonia	14	19	997:1133
10. Artego	14	19	1004:1153
11. Contimax MOSiR	13	17	1041:1146
12. Isands Wichoś	14	14	852:1307

eprasa.pl 5100ff5013

Gole i asysty Polaków w ligach zagranicznych

Bartosz Głąb
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Rok 2026 świetnie rozpoczął się dla piłkarzy reprezentacji Polski w ligach TOP 5. Istotny dla wyników wkład mieli w Anglii, Hiszpanii, Francji oraz we Włoszech.**

ANGLIA

Najważniejszym wydarzeniem soboty w Premier League był szalony mecz Bournemouth z Arsenalem, zakończony zwycięstwem Kanonierów 3:2.

Z polskiej perspektywy na pierwszy plan wysuwa się jednak asysta Matty'ego Casha w meczu Aston Villi z Nottingham Forest. Reprezentant Polski zaliczył kluczowe podanie na początku drugiej połowy przy golu na 2:0 dla ekipy Birmingham. Ostatecznie spotkanie zakończyło się zwycięstwem zespołu z Villa Park 3:1.

W tabeli przewodzi Arsenal, który ma wyraźną przewagę nad Aston Villą i Manchesterem City. Stawkę zamyka Wolverhampton, które do bezpiecznej strefy traci już 12 punktów.

PREMIER LEAGUE

Wyniki 20. kolejki: Aston Villa - Nottingham 3:1, Wolverhampton - West Ham 3:0, Brighton - Burnley 2:0, Bournemouth - Arsenal 2:3, Leeds United - Manchester United 1:1, Everton - Brentford 2:4, Fulham - Liverpool 2:2, Newcastle - Crystal Palace 2:0, Tottenham - Sunderland 1:1.

FRANCJA

We Francji przebudził się wreszcie Przemysław Frankowski, który strzelił pierwszego gola w tym sezonie. Polski skrzydłowy precyzyjną „główką" sfinalizował składną akcję zespołu Stade Rennes w 49. minucie.

Polak zdobył pierwszego gola w tym spotkaniu, które zakończyło się zwycięstwem jego drużyny 2:0, na tym etapie sezonu skutecznie bijącej się o miejsce w pucharach.

W tabeli Ligue 1 dość niespodziewanie prowadzi RC Lens, które ma cztery punkty przewagi nad PSG. Ligową stawkę zamyka Metz.

LIGUE 1

Wyniki 17. kolejki: Toulouse - Lens 0:3, Monaco - Lyon 1:3, Nice - Strasbourg 1:1, Lille - Rennes 0:2, Olympique Marsylia - Nantes 0:2.

FOT. GRZEGORZ WAJDA

„Łowca bramek. Strzelił drugiego gola, dając Barcelonie luz" – ocenił „Lewego" „Sport"

HISZPANIA

Na Półwyspie Iberyjskim z nadejściem nowego roku do strzelania wrócił Robert Lewandowski, który ustalił wynik w zwycięskim meczu Dumy Katalonii nad rywalem zza miedzy, Espanyolem, 2:0. Polak pojawił się na murawie w drugiej połowie, a jego poczynania z ławki obserwował Wojciech Szczęsny.

Dla kapitana reprezentacji Polski był to dopiero 8. gol ligowy w tym sezonie. Poprzednio trafił do bramki rywali w listopadzie ubiegłego roku, z Athletic Bilbao. „Niszczycielski. Wszedł na boisko, by wnieść do ataku więcej niż niemający szczęścia Ferran. Gdy tylko nadarzyła się dobra okazja, nie chybił" -podkreślono w „Mundo Deportivo".

„Łowca bramek. Strzelił drugiego gola, dając Barcelonie trochę luzu. A właśnie tego się od niego oczekuje" - ocenił katalański „Sport".

FC Barcelona umocniła się w tabeli La Liga. Za jej plecami plasuje się Real Madryt. Na dnie jest beniaminek - Real Oviedo.

LA LIGA

Wyniki 18. kolejki: Rayo Vallecano - Getafe 1:1, Celta Vigo - Valencia 4:1, Osasuna - Athletic Bilbao 1:1, Elche - Villarreal 1:3, Espanyol - Barcelona 0:2, Sevilla - Levante 0:3, Real Madryt - Real Betis 5:1.

WŁOCHY

Polskimi akcentami obrodziło również na Półwyspie Apenińskim, gdzie asystami popisali się Nicola Zalewski oraz Sebastian Walukiewicz. Pierwszy idealnie dośrodkował z rzutu rożnego, dzięki czemu Atalanta Bergamo wygrała u z Romą. Natomiast drugi precyzyjnie dograł sprzed pola karnego na głowę partnera, ale jego Sassuolo tylko zremisowało z Parmą 1:1. Na szczycie tabeli Serie A jest AC Milan z punktem przewagi nad Napoli. Na dnie pozostaje Fiorentina.

SERIE A

Wyniki 18. kolejki: Cagliari - AC Milan 0:1, Como - Udinese 1:0, Sassuolo - Parma 1:1, Genoa - Pisa 1:1, Juventus - Lecce 1:1, Atalanta - Roma 1:0, Lazio Rzym - Napoli 0:2. Fiorentina - Cremonese 1:0.

©℗

Tunezyjskie rozczarowanie w Pucharze Narodów Afryki. Czym może skutkować?

Jaromir Kruk z Maroka
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Tunezja to potencjalny rywal reprezentacji Polski w finałach mistrzostw świata 2026, jeśli oczywiście awansujemy na mundial. Właśnie odpadła z Pucharu Narodów Afryki.**

30 grudnia po remisie z Tanzanią na Rabat Olympic Stadium część tunezyjskich kibiców gwizdała na swoich piłkarzy, mimo iż plan minimum na Puchar Narodów Afryki 2025 został wykonany. 4 dni później zespół Sami Trabelsiego dostał w Casablance znacznie większe wsparcie, bo do Maroka na 1/8 finału z Mali zjechało jeszcze więcej sympatyków Orłów Kartaginy.

Ponad 15 tysięcy kibiców na mającym pojemność 21 tysięcy obiekcie w Rabacie to nie był słaby wynik. Na wielu meczach grupowych Pucharu Narodów Afryki stadiony się nie wypełniały, na co wpływ miały problemy z uzyskaniem przez chętnych specjalnej aplikacji na turniej, przez którą nabywało się bilety. Nie w każdym kraju dostępność do internetu jest taka jak w Maroku i niektórzy zrezygnowali z przyjazdu na Puchar Narodów Afryki rozgrywany na przełomie roku 2025 i 2026...

Z dnia na dzień sytuacja w tej kwestii poprawiała się i to było widoczne na trybunach. Lepiej wyglądała także organizacja wejścia dla kibiców na mecze, usprawniły się kontrole, a takich każdy kibic mógł przejść nawet kilkanaście. Sporo fanów wchodziło na stadion długo po rozpoczęciu spotkania, bo na bramkach wejściowych tworzyły się zatory.

W Rabacie prawdziwym koszmarem są korki i Marokańczycy apelowali, by pojawiać się na miejscu jak najwcześniej. Te apele skutkowały, a za organizację tak dużej imprezy miejscowi zbierali generalnie bardzo dobre opinie. Futbol w Maroku jest zjawiskiem wyjątkowym, w dużych i mniejszych miastach piłkę kopią tysiące ludzi, zbudowano tu naprawdę mnóstwo boisk różnych rozmiarów. Deszcz pada, a Marokańczycy grają po północy - jak nie na pięknych placach, to na asfalcie. Oni po prostu to kochają...

Tak samo futbol uwielbiają ich sąsiedzi z Tunezji, która niedawno świętowała awans na kolejny seniorski mundial, ale zazdrości Maroku czwartego miejsca w finałach mistrzostw świata w roku 2022, brązu z igrzysk 2024, złota mistrzostw świata U-20 2025 i gwiazd takiego pokroju, jak Achraf Hakimi (Paris Saint-Germain) czy Brahim Diaz (Real Madryt). Marokańczycy występują w znacznie lepszych klubach niż podopieczni Sami Trabelsiego. Piłkarskie ambicje Tunezji są jednak bardzo duże.

FOT. SZYMON KORTA/POLSKA PRESS

Henryk Kasperczak zna specyfikę tunezyjskiego futbolu. Posadę selekcjonera stracił w trakcie mundialu w 1998 r.

Tunezja w kwalifikacjach do tegorocznego mundialu nie straciła żadnego gola, ale trafiła do stosunkowo łatwej grupy z Namibią, Liberią, Malawi, Gwineą Równikową i Sao Tome & Principe. Z tych rywali tylko Gwinea Równikowa wzięła udział w Pucharze Narodów Afryki 2025, ale po trzech porażkach musiała wracać do domu. W defensywie na tym turnieju Orły Kartaginy popełniały wiele błędów i traciły bramki z Ugandą (3:1), Nigerią (2:3) i Tanzanią (1:1). Zwykle w futbolu - przy deficytach - coś dzieje się kosztem czegoś, w ofensywie nie było tak źle. W każdym razie w starciu z Mali - w pięknej Casablance na najstarszym z obiektów marokańskiego turnieju, wspierani przez liczną grupę kibiców z ojczyzny - od początku ruszyli do zdecydowanych ataków.

Humor Samiemu Trabelsiemu (81 występów dla Tunezji w roli piłkarza, był świetnym obrońcą) popsuła kontuzja Dylana Bronna, defensora Servette Genewa, ale po 12 minutach zastąpił go rutyniarz Yassine Meriah, kiedyś zawodnik m.in. Olympiakosu Pireus, a od 2022 roku Esperance Tunis, mający w swoim CV ponad 90 meczów w drużynie narodowej. Dla Meriaha występ przeciw Mali był pierwszym w marokańskim czempionacie, ale przed tym turniejem zagrał we wszystkich spotkaniach Tunezji na Arab Cup w Katarze, gdzie nie korzystano z zawodników klubów z Europy. Niedługo po wymuszonej zmianie Orłów Kartaginy Mali straciło zawodnika - czerwień zobaczył Woyo Coulibaly wypożyczony do Sassuolo przez Leicester City...

Orły Mali broniły się dzielnie, lecz nie dotrwały w defensywnym dziele do końca - w 88 minucie do ich siatki trafił Firas Chaouat, napastnik Club Africain. Tunezyjscy kibice już świętowali awans do ćwierćfinału, ale piłka pechowo w polu karnym uderzyła w rękę Meriaha, a z jedenastki Mali wyrównało. W dogrywce team globtrotera Toma Saintfieta znów pokazał, że umie się bronić i doprowadził do konkursu rzutów karnych, pierwszej takiej wojny nerwów na tegorocznym Pucharze Narodów Afryki.

Po pierwszej serii - trafieniu pechowca Meriaha i pudle pomocnika Tottenhamu Ivesa Bissoumy - Tunezja prowadziła 1:0, ale potem działy się rzeczy... niemożliwe. Przestrzelił Ali Abdi (Nice), a uderzenia Eliasa Achouriego (FC Kopenhaga) i Ali Ben Romhdane (Al Ahly Kair) obronił 30-letni Dijgui Diarra, który nigdy nie grał w europejskim klubie (od 2022 roku występuje w Young Africans z Tanzanii i nie zamierza opuszczać Afryki).

To ów golkiper przyczynił się do odpadnięcia Tunezji, a może też utraty posady przez Trabelsiego, kiedyś podopiecznego naszego Henryka Kasperczaka. Godzi się przypomnieć, że byłą gwiazdę reprezentacji Polski pozbawiono stanowiska selekcjonera Orłów Kartaginy w trakcie mundialu we Francji w 1998 roku, co bardzo „Henry'ego" zabolało... ©℗

PUCHAR NARODÓW AFRYKI

1/8 FINAŁU: Mali - Tunezja 1:1 (karne: 3:2), Senegal - Sudan 3:1.

eprasa.pl 5100ff5013

Łukasz Konstanty
redakcja@polskapress.pl

Kalendarz 2026 Najważniejsze daty, które powinien znać polski kibic

Mnóstwo wielkich imprez, także w naszym kraju

Mistrzostwa świata i Europy, zawody Pucharu Świata, a przede wszystkim zimowe igrzyska olimpijskie i piłkarski mundial - w 2026 roku czeka nas mnóstwo sportowych emocji. W jakich terminach w przyszłym roku zaplanowano najważniejsze imprezy w poszczególnych dyscyplinach?

STYCZEŃ

Rok rozpocznie się szeregiem imprez, których stawką będzie tytuł mistrza Europy. O to miano powalczą m.in. piłkarze ręczni - zmagania, które odbędą się w Danii, Norwegii i Szwecji, zaplanowano w dniach 15 stycznia - 1 lutego, a rywalami Biało-Czerwonych w pierwszej fazie będą Węgrzy (16.01), Islandczycy (18.01) i Włosi (20.01).

Jedna z najważniejszych imprez odbędzie się w naszym kraju - to mistrzostwa Europy w łyżwiarstwie szybkim, których gospodarzem będzie Tomaszów Mazowiecki (9-11.01). W pierwszym miesiącu roku odbędą się także ME w łyżwiarstwie figurowym (13-18.01, Sheffield), short tracku (16-18.01, Tilburg) i futsalu (z udziałem Biało-Czerwonych, 21.01-7.02, Lublana, Kowno i Ryga), a także HME w hokeju na trawie kobiet (15-18.01, Praga) i mężczyzn (8-11.01, Heidelberg).

Do wymienionych imprez dodać koniecznie należy wielkoszlemowy tenisowy turniej Australian Open (18.01-1.02), Turniej Czterech Skoczni (trzy konkursy zaplanowano na początek stycznia), PŚ w skokach narciarskich w Zakopanem (10-11.01) oraz MŚ w lotach narciarskich w Oberstdorfie (22-25.01). Miesiąc zapowiada się więc niezwykle interesująco.

LUTY

Jeszcze więcej emocji dostarczy nam luty i impreza czterolecia, a więc zimowe igrzyska olimpijskie. Włosi najlepszych gościć będą w dniach 6-22 lutego, a emocji dostarczą m.in. łyżwiarze, alpejczycy, skoczkowie narciarscy, biathloniści i snowboardziści. Liczymy, że będą to kolejne ZIO, w których Biało-Czerwoni wrócą do domu z dorobkiem medalowym.

Ci, którzy wolą inne dyscypliny sportowe, także znajdą coś dla siebie. 19 i 26 lutego to dni, w których o awans do kolejnej rundy Ligi Konferencji powalczą Lech Poznań i Jagiellonia Białystok. W lutym zaplanowano także HME w łucznictwie (16-20.02, Płowdiw), halowy lekkoatletyczny mityng Orlen Copernicus Cup w Toruniu (22.02), strzeleckie ME na 10 m (27.02-8.03, Erywań) oraz zawody Pucharu Świata w snowboardzie alpejskim w Krynicy-Zdroju (28.02-1.03).

MARZEC

Trzeci miesiąc roku upłynie nam przede wszystkim pod kątem wyłonienia zdobywców Kryształowych Kul w zimowych dyscyplinach sportowych. Nie zabraknie jednak także imprez mistrzowskich. Heerenveen ugości najlepszych panczenistów (MŚ w wieloboju i sprintach w dniach 5-8.03), w Montrealu (13-15.03) odbędą się mistrzostwa świata w short tracku, w Pradze (24-29.03) w łyżwiarstwie figurowym, a w Ogden MŚ w curlingu (27.03-4.04).

Nie wolno zapomnieć o organizowanych w Toruniu halowych mistrzostwach świata w lekkiej atletyce, które zaplanowano w dniach 20-22 marca. Dla nas niezwykle istotne będą jeszcze dwie daty - 26 i 31 marca. Pierwsza z nich to termin meczu barażowego z Albanią, druga to finał baraży, których stawką będzie awans na piłkarski mundial, a w których wierzymy, że zagrają Biało-Czerwoni.

KWIECIEŃ

W kwietniu królować będą siła i precyzja. Jeśli chodzi o pierwszą z wymienionych - mowa o mistrzostwach Europy w judo (16-19.04, Tbilisi), podnoszeniu ciężarów (19-26.04, Batumi) oraz zapasach (20-26.04, Tirana). Druga niezbędna jest do zanotowania sukcesów w Drużynowych Mistrzostwach Świata w tenisie stołowym (29.04-10.05, Londyn), a także w ME w strzelectwie na 300 m (30.04-6.05, Osijek).

Czwarty miesiąc roku to także hokejowa rywalizacja naszych pań, które zagrają w Bled w terminie 13-19.04 (Dywizja 2A).

MAJ

Maj tradycyjnie będzie miesiącem najważniejszych rozstrzygnięć piłkarskich. Poznamy nie tylko mistrzów większości europejskich krajów, ale przede wszystkim triumfatorów europejskich rozgrywek - Ligi Mistrzów (30.05, Budapeszt), Ligi Europy (20.05, Stambuł) i Ligi Konferencji (27.05).

FOT. SYLWIA DĄBROWA/POLSKA PRESS

W marcu istotne będą dwie, jak zakładamy, daty: 26. i 31. dzień miesiąca. To terminy baraży o piłkarski mundial...

Oprócz piłki nożnej dominował będzie także hokej. Najpierw, w dniach 2-8.05 w Sosnowcu Biało-Czerwoni w dywizji IA powalczą o awans do grona szesnastu najlepszych ekip świata, a następnie, w terminie 15-31.05 w Szwajcarii odbędą się zmagania elity.

Ważnymi zawodami zaplanowanymi w piątym miesiącu roku są także tenisowy French Open (24.05-7.06) oraz rozstrzygnięcia w europejskich rozgrywkach w wielu drużynowych dyscyplinach sportowych - w tym Final Four Ligi Mistrzów siatkarzy (16-17.05).

Oprócz wymienionych w maju czeka nas także finał piłkarskiego Pucharu Polski (2.05, Warszawa), inauguracja Grand Prix na żużlu (2.05, Landshut), strzeleckie ME na 25 i 50 m (6-21.05, Osijek), kolarskie wyścigi Giro d'Italia (9.05-1.06) i Orlen Wyścig Narodów (14-18.05) oraz ME w łucznictwie (18-24.05, Antalya).

CZERWIEC

Czerwiec rozpocznie się od ważnej sportowej imprezy, której gospodarzem będzie Warszawa. Mowa o mistrzostwach świata w koszykówce 3x3, które są zaplanowane w terminie 1-7.06. Innymi mistrzowskimi imprezami będą ME w kajakarstwie (11-14.06, Montemor-o-Velho), ME w szermierce (16-22.06, Tallin).

Najważniejsza impreza, oby z udziałem Biało-Czerwonych, rozpocznie się jednak 11 czerwca i potrwa do 19 lipca. Mowa, rzecz jasna, o piłkarskich mistrzostwach świata, których gospodarzami będą USA, Kanada i Meksyk.

W tym miesiącu rozpocznie się także reprezentacyjna rywalizacja siatkarska. Kobieca Liga Narodów rozpocznie się 1 czerwca i potrwa do 26 lipca, panowie w zmaganiach uczestniczyć będą w dniach 8 czerwca - 2 sierpnia. Warto również pamiętać o dacie 20 czerwca - tego dnia we Wrocławiu zaplanowano GP na żużlu, a także 29 czerwca - wówczas w Londynie rozpocznie się wielkoszlemowy tenisowy Wimbledon, w którym tytułu bronić będzie Iga Świątek (zmagania potrwają do 12.07).

LIPIEC

Siódmy miesiąc roku to przede wszystkim kontynuacja wielkich imprez rozpoczętych w czerwcu, ale nie zabraknie także innych wartych uwagi wydarzeń. W drugiej połowie lipca zaplanowano bowiem mistrzostwa świata w kajakarstwie górskim (20-25.07, Oklahoma City) i szermierce (23-30.07, Hongkong), a także mistrzostwa Europy w wioślarstwie (30.07-2.08, Varese).

Lipiec to także kolarstwo, a przede wszystkim Tour de France. Panowie pojadą w dniach 5-27.07, panie - 26.07-3.08. Warto wspomnieć także o zawodach Pucharu Świata we wspinaczce sportowej, które odbędą się w Polsce, a dokładniej w Krakowie (3-5.07). W lipcu poznamy także zwyciężczynie kobiecej siatkarskiej Ligi Narodów (finał 26.07).

SIERPIEŃ

Już 2 sierpnia odbędzie się finał Ligi Narodów siatkarzy, z kolei od 21 sierpnia do 6 września odbywać się będą mistrzostwa Europy siatkarek w czterech krajach - Turcji, Czechach, Azerbejdżanie i Szwecji. Będzie to pierwsza okazja na zdobycie przepustki na igrzyska olimpijskie 2028, uzyskają ją jednak tylko złote medalistki.

Ósmy miesiąc dostarczy sporo ważnych imprez, które odbywać się będą w Polsce. Przede wszystkim będzie to kolarski Tour de Pologne mężczyzn (4-10.08) i kobiet (12-14.08), ale także mistrzostwa Europy w siatkówce plażowej (12-16.08, Stare Jabłonki), lekkoatletyczna Diamentowa Liga w Chorzowie (Memoriał Kamili Skolimowskiej, 23.08), Grand Prix na żużlu (1.08, Łódź), MŚ w kajakarstwie (26-30.08, Poznań) oraz żużlowy Drużynowy Puchar Świata (29.08, Warszawa).

To nie koniec wielkich sportowych wydarzeń zaplanowanych na sierpień. Fani tenisa będą mogli oglądać wielkoszlemowy US Open (30.08-13.09), w tym miesiącu odbędą się także ME w lekkiej atletyce (10-16.08, Birmingham), piłkarski superpuchar Europy (12.08, Salzburg), ME w pięcioboju nowoczesnym (3-9.08, Stambuł), MŚ w wioślarstwie (24-30.08, Amsterdam) oraz wyścig kolarski Vuelta a Espana (23.08-14.09).

WRZESIEŃ

Włochy, Finlandia, Bułgaria i Rumunia - te kraje będą gospodarzami mistrzostw Europy siatkarzy, które odbędą się w dniach 9-26.09. Podobnie jak w przypadku siatkarek, złoci medaliści uzyskają awans na IO 2028.

We wrześniu poznamy też żużlowego mistrza świata, a ostatnie zawody zaplanowano 26.09 w Toruniu. Innymi ważnymi imprezami zaplanowanymi na dziewiąty miesiąc roku są mistrzostwa świata koszykarek (4-13.09, Berlin), MŚ w kolarstwie górskim (11-14.09, Crans-Montana) i MŚ w kolarstwie (21-28.09, Kigali), a w naszym kraju, w Lublinie, planowane są ME do lat 20 i 23 w podnoszeniu ciężarów (22-30.09).

PAŹDZIERNIK

Ostatniego dnia miesiąca w Dakarze (Senegal) rozpoczną się organizowane co cztery lata Letnie Igrzyska Olimpijskie młodzieży, które potrwają do 13 listopada. Październik to jednak nie tylko młodzieżowe zmagania, zaplanowano na ten miesiąc także sporo innych imprez.

Już w dniach 4-11.10 w Baku odbędą się mistrzostwa świata w judo. W późniejszym terminie zaplanowano z kolei indywidualne mistrzostwa Europy w tenisie stołowym (11-18.10, Lublana), MŚ w kolarstwie torowym (22-26.10, Santiago), a także MŚ w podnoszeniu ciężarów (28.10-4.11, Ningbo).

LISTOPAD

Jedenasty miesiąc roku to tradycyjny początek zmagań w wielu zimowych dyscyplinach sportowych. Co prawda oficjalne kalendarze nie zostały jeszcze opublikowane, można jednak spodziewać się, że właśnie wtedy po raz pierwszy odbędą się zawody Pucharu Świata w skokach narciarskich.

Oprócz tego czekają nas WTA Finals (7-14.11, Rijad) i ATP Finals (15-22.11, Turyn), a więc tenisowe turnieje kończące sezon, a także MŚ drużyn mieszanych w tenisie stołowym (29.11-6.12, Chengdu).

GRUDZIEŃ

3-20.12 to termin mistrzostw Europy w piłce ręcznej kobiet, które odbywać się będą aż w pięciu krajach, w tym w Polsce. Nieco wcześniej w Pekinie wystartują mistrzostwa świata w pływaniu na krótkim basenie (1-6.12).

Grudzień będzie też pełen pucharowych emocji w sportach zimowych (biathlon, snowboard, skoki narciarskie). Najważniejszą imprezą zaplanowaną na ten miesiąc będzie Turniej Czterech Skoczni, który tak jak w tym roku, rozpocznie się 28.12. ©℗

eprasa.pl 5100ff5013

Skoki narciarskie Kacper Tomasiak znowu najlepszy z Polaków w TCS

POLAK CORAZ BLIŻEJ PODIUM

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

Za nami trzeci konkurs Turnieju Czterech Skoczni. Najlepiej z Polaków po raz kolejny zaprezentował się Kacper Tomasiak, który zajął ósme miejsce.

FOT. PAPA

Kacper Tomasiak po raz drugi w tej edycji TCS zajął miejsce w pierwsze „dziesiątce"

W Innsbrucku zobaczyliśmy nieco zmienioną kadrę Biało-Czerwonych. Po słabych występach na niemieckich skoczniach w Oberstdorfie i Garmisch-Partenkirchen, trener Maciej Maciusiak postanowił wycofać Piotra Żyłę, a w jego miejsce powołać Dawida Kubackiego.

Do niedzielnego konkursu zakwalifikowało się czterech Biało-Czerwonych choć wydawało się, że weźmie w nich udział komplet, czyli pięciu naszych reprezentantów. Po zawodach zdyskwalifikowany został jednak Paweł Wąsek. Powodem wykluczenia było przekroczenie przepisów dotyczących smaru na nartach, który zawierał fluor. Okazało się bowiem, że wykryty pierwiastek, który od kilku sezonów jest zakazany w zawodach narciarskich, był w zbyt dużym stężeniu na nartach Polaka.

Pierwsza seria była rozgrywana, tak jak wszystkie konkursy Turnieju Czterech Skoczni systemem KO. Skoczkowie rywalizowali w 25 parach. Niestety, pierwsza seria okazała się brutalną weryfikacją dla Kamila Stocha. Trzykrotny indywidualny mistrz olimpijski skoczył zaledwie 119,5 m otrzymując notę 107,2 pkt. i przegrał z Austriakiem Maximilianem Ortnerem. Stoch został ostatecznie sklasyfikowany na 41. miejscu. W Innsbrucku doszło do „polskiego pojedynku" Kacpra Tomasiaka z Maciejem Kotem. Lepiej wyszedł z niego 18-latek. Tomasiak skoczył 126 m i otrzymał 126,6 pkt. 1., po pierwszej serii zajmował 9. miejsce. Kot osiągnął 118,5 m i 108,9 pkt. i musiał się pożegnać z zawodami zajmując 38. lokatę. Do drugiej serii awansował też Dawid Kubacki, który nie wystąpił w dwóch pierwszych konkursach TCS. Polak przegrał ze Słoweńcem Rokiem Oblakiem po skoku na 122 m, który dał mu 112,5 pkt., ale awansował jednak do drugiej serii jako „szczęśliwy przegrany".

W niej zaprezentował się bardzo słabo. 36-letni zawodnik uzyskał zaledwie 116,5 metra i z notą łączną 220,5 pkt, zajął 30. miejsce. Znacznie lepiej poszło Tomasiakowi. Młody polski talent skoczył 127 metrów, a z notą 252. punktów uplasował się na wysokim 8. miejscu.

Zawody w Innsbrucku wygrał Ren Nikaido, który po raz pierwszy w karierze zwyciężył konkurs zaliczany do klasyfikacji Pucharu Świata. Japończyk skoczył 131 oraz 128 metrów za co otrzymał notę 276.5 pkt. Zaledwie o pół punktu wyprzedził drugiego Słoweńca Domena Prevca i o 0.7 Austriaka Stefana Embachera. W klasyfikacji generalnej TCS Kacper Tomasiak zajmuje 10. miejsce. Prowadzi Domen Prevc.

Ostatni konkurs Turnieju Czterech Skoczni rozegrany zostanie 6 stycznia w w Bischofshofen (godz. 16.30). A 10 i 11 stycznia odbędą się zawody Pucharu Świata w Zakopanem. ©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

FLUOR W ŚWIECIE PARADOKSÓW

Współczesny świat, również ten sportowy, jest pełen paradoksów. A na początku 2026 roku mamy ich kumulację dotąd chyba nieoglądaną...

Oto laureat pierwszej w historii Pokojowej Nagrody FIFA wydał rozkaz ataku na Wenezuelę, aby pochwycić tamtejszego satrapę Nicolasa Maduro. Ludzie na całym globie są oczywiście podzieleni - i to bardzo - w ocenie tego zdarzenia zainicjowanego przez prezydenta USA Donalda Trumpa. Znaleźli się jednak i tacy - na czele z legendarnym bramkarzem hokejowej reprezentacji Czech i klubów NHL Dominikiem Haskiem - którzy już zaapelowali, aby tegoroczny piłkarski mundial został z tego powodu zorganizowany tylko przez dwa kraje. Mianowicie przez Meksyk i Kanadę, bez Stanów Zjednoczonych karnie pozbawionych tego przywileju. I domagają się zdecydowanych kroków szefa FIFA Gianniego Infantino w tej sprawie...

Robert Lewandowski został - w zasadzie - skreślony z kadry w czerwcu minionego roku przez naszego ówczesnego selekcjonera Michała Probierza. Szkoleniowiec przed wyjazdowym meczem z Finlandią doszedł do wniosku, że kapitan reprezentacji już zrobił swoje, jego forma spływa po równi pochyłej, a drużyna narodowa będzie silniejsza (niż z nim w składzie) bez napastnika Barcelony. Aby było śmieszniej, Probierz nie był w tej ocenie osamotniony, ale tylko on mógł podjąć w omawianym czasie taką decyzję, a później musiał wziąć na klatę odpowiedzialność za jej skutki. Efekt zaś jest taki, że pana Michała próżno dziś szukać na piłkarskich salonach, natomiast Lewandowski, choć pojawił się na boisku tylko na pół godzinki, strzelił ważnego gola w derbach stolicy Katalonii w La Lidze. I zebrał dobre recenzje. Znaczy po upływie przeszło pół roku od „akcji" Probierza nadal się nie skończył. A co więcej, nie kryje apetytu na awans na mundial i wygranie Ligi Mistrzów...

Skoro jest zima, to, po pierwsze, powinno być... zimno - jak chciał klasyk polskiego kina. A po drugie - MUSZĄ być przygotowane i działać pełną parą obiekty służące sportowcom uprawiającym dyscypliny, nomen omen, zimowe. Tymczasem „centralny" kompleks skoczni narciarskich w Zakopanem jest zamknięty tak szczelnie, że odbił się od niego nawet Dawid Kubacki, który wrócił do kraju z cyklu Pucharu Świata i Kontynentalnego w poszukiwaniu zagubionej formy. Jak się okazało - po to, aby poćwiczyć na siłowni. Czyli lepiej (dla Dawida, ale też dla wszystkich) byłoby, gdyby do stolicy polskich Tatr i naszych sportów zimowych jednak nie wracał...

Problem w tym, że za granicą nasze skoki wcale nie mają się lepiej. Resztek reputacji broni tylko nastolatek Kacper Tomasiak. A na domiar złego - mizerne, mające się nijak do oczekiwań wyniki Polaków przyćmił skandal z potraktowaniem nart Pawła Wąska... fluorem. To substancja zakazana w smarach do nart przez FIS. I taka, która „patrząc na prędkości najazdowe i tak niczego nie dała", jak ocenił sprawiający wrażenie mocno zdezorientowanego zaistniałą sytuacją selekcjoner Maciej Maciusiak...

To po jaką cholerę ktoś - jak niemal wszystko wskazuje, z naszej ekipy - sięgnął po ten nieszczęsny fluor?! Cóż, wychodzi na to, że albo tonący brzydko się chwyta, albo dostaliśmy kolejne potwierdzenie rażącego braku profesjonalizmu...

Maryna Gąsienica-Daniel siódma w Kranjskiej Gorze

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. **Maryna Gąsienica-Daniel uplasowała się w slalomie gigancie alpejskiego Pucharu Świata w znanym słoweńskim kurorcie narciarskim Kranjska Gora na siódmym miejscu.**

Polska alpejka po pierwszym przejeździe na północno-zachodnim krańcu Słowenii w Alpach Julijskich, niedaleko włoskiej i austriackiej granicy, była dziewiąta, ale w drugim uzyskała czwarty czas - szybsze były jedynie Szwedka Sara Hector, Austriaczka Julia Scheib i Szwajcarka Camilla Rast.

Zwyciężyła Rast, wyprzedzając Scheib (strata 0,20 sekundy) i Amerykankę Paulę Moltzan (strata 0,47 sekundy). Piąta była słynna Amerykanka Mikaela Shiffrin (strata 1,05 sekundy), która była szybsza od Martyny o 0,47 sekundy.

Gąsienica-Daniel potwierdziła, że jest w bardzo dobrej formie w perspektywie zbliżających się igrzysk olimpijskich we Włoszech. Przed tygodniem osiągnęła swój najlepszy wynik w karierze w alpejskim Pucharze Świata, zajmując piąte miejsce w gigancie w austriackim Semmering.

Narciarka z Zakopanego po raz drugi od niemal trzech lat znalazła się w czołowej dziesiątce elitarnego cyklu. Wcześniej udało jej się to w marcu 2023 roku w Andorze, gdzie zajęła ósme miejsce. Rekordowe dotychczas wyniki osiągała w latach 2021-2022, kiedy czterokrotnie zajęła szóstą pozycję.

W klasyfikacji Pucharu Świata w slalomie gigancie Gąsienica-Daniel awansowała na 10. miejsce, a w generalnej na 24. Liderką całego cyklu pozostaje Shiffrin, a w gigancie Scheib.

Zawody alpejskiego Pucharu Świata w slalomie gigancie odbędą się jeszcze dwukrotnie przed XXV Zimowymi Igrzyskami Olimpijskimi w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo - 20 stycznia we włoskim Plan de Corones (Kronplatz) oraz cztery dni później w czeskim Szpindlerowym Młynie.

Martyna, wraz z trenerem Marcinem Orłowskim, zadecydowała, że w igrzyskach wystartuje również w supergigancie. W styczniu więc na pewno w ramach przygotowań wystartuje w supergigancie w Altenmarkt-Zauchensee. Wstępnie zaplanowany jest też start w supergigancie w Tarvisio.

W Pucharze Świata w bobslejach w Winterbergu polska dwójka Jakub Zakrzewski i Paweł Sarnecki uplasowała się na ostatniej, 27. pozycji. Zwyciężyli reprezentanci gospodarzy - Niemcy Johannes Lochner i Georg Fleischhauer, a pilot tej osady Lochner umocnił się na prowadzeniu w klasyfikacji generalnej, w której Zakrzewski jest na 32. miejscu.

W jedynkach kobiet Linda Weiszewski zajęła 18. lokatę, a triumfowała również Niemka - Laura Nolte, która ugruntowała prowadzenie w klasyfikacji generalnej. Weiszewski w „generalce" jest 20.

Natalia Maliszewska, Gabriela Topolska, Felix Pigeon i Michał Niewiński będą reprezentować Polskę w short tracku w rozpoczynających się 6 lutego igrzyskach - zdecydował Polski Związek Łyżwiarstwa Szybkiego.

Cała czwórka wybrana do składu wystartuje na każdym z dystansów indywidualnie (500, 1000 i 1500 m) oraz w sztafecie mieszanej. Awansu nie uzyskały ani kobieca, ani męska sztafeta.
©℗

FOT. EPA/PAP

Maryna Gąsienica-Daniel „szalała" w zawodach Pucharu Świata na stokach Alp Julijskich w Kranjskiej Gorze

eprasa.pl 5100ff5013

Gazeta Lubuska
Poniedziałek–wtorek, 5–6.01.2026

United Cup. Polacy zaczynają turniej w Australii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

TENIS. **W Australii rozpoczął się tenisowy turniej drużyn mieszanych United Cup. Polacy zagrają w grupie F. W poniedziałek zmierzą z Niemcami, a w środę z Holandią.**

United Cup to międzynarodowy turniej rozgrywany na początku sezonu w Australii i organizowany wspólnie przez WTA i ATP. Tenisistki i tenisiści zdobywają w nim rankingowe punkty. Do zdobycia jest maksymalnie po 500 punktów do zestawienia ATP i WTA, a pula nagród wynosi ponad 11 milionów dolarów.

W polskiej drużynie, która rozstawiona została z numerem dziewiątym, znaleźli się: Iga Świątek, wracający po kontuzji Hubert Hurkacz, Katarzyna Kawa, Katarzyna Piter, Daniel Michalski i Jan Zieliński. Kapitanem jest Mateusz Terczyński, na co dzień członek sztabu trenerskiego Hurkacza. Polacy to dwukrotni finaliści United Cup: w 2024 roku przegrali spotkanie o tytuł z Niemcami, a w 2025 r. z USA.

W Sydney i Perth do rywalizacji przystąpiło 18 drużyn podzielonych na sześć grup po trzy zespoły. Grupy A, C i E rywalizują w Perth, pozostałe, w tym „polska", w Sydney. To oznacza, że Biało-Czerwoni w przypadku awansu do fazy finałowej, która również zostanie rozegrana w tym mieście, nie będą musieli się przemieszczać. Zwycięzcy grup awansują do ćwierćfinałów, podobnie jak po jednej najlepszej drużynie z drugich miejsc w obu miastach. Każdy mecz będzie składał się z jednego pojedynku singlistów, jednego singlistek oraz z rywalizacji par mieszanych.

Najwyżej rozstawiona jest broniąca tytułu ekipa USA, w której składzie znaleźli się trzecia na liście WTA Coco Gauff i szósty w rankingu ATP Taylor Fritz. Stany Zjednoczone mierzą się w grupie A z Hiszpanią i Argentyną.

Swój pierwszy mecz Polacy rozegrają dzisiaj. O godz. 7.30 polskiego czasu Hubert Hurkacz (72. ATP) zagra z Alexandrem Zverevem (3. ATP), a zaraz potem, ale nie wcześniej niż przed godz. 9, Iga Świątek, wiceliderka rankingu WTA, zmierzy się z klasyfikowaną na 40. pozycji Evą Lys. Po meczach singlowych odbędzie się pojedynek par mieszanych; na razie nie jest jeszcze znany skład Biało-Czerwonych na tę rywalizację.

FOT. PAP
Tenisowa reprezentacja Polski rozpoczyna w poniedziałek udział w turnieju United Cup

Drugi mecz nasza reprezentacja rozegra w środę z Holandią. Na godz. 10.30 polskiego czasu zaplanowane jest spotkanie Hurkacza z Tallonem Grieksporem (26. ATP). Po tym meczu, około godz. 12, Iga Świątek zagra z zajmującą 89. miejsce w zestawieniu Suzane Lamens.

– Czuję, że powietrze jest tu inne, i bardzo się na to cieszę. Przez ostatni miesiąc byłam głównie w domu, gdzie jest teraz minus pięć stopni albo coś koło tego. Cieszę się na słońce i dobrą pogodę. Dla mnie wyjazd do Australii jest zawsze ekscytujący. Zobaczymy, jak będzie wyglądał mój tenis, czy udało się wdrożyć wszystko, nad czym pracowaliśmy w okresie przygotowawczym. Skupię się więc na technicznej stronie meczów i mam nadzieję, że potem osiągniemy dobre wyniki – powiedziała po przylocie do Australii Świątek w rozmowie z byłą australijską tenisistką Casey Dellacquą.

Polka odniosła się też do szans naszej reprezentacji w całym turnieju rozrywanym w Australii.

– Czuję, że w ostatnich latach graliśmy świetnie, ale mieliśmy trochę pecha, zwłaszcza z Niemcami, z którymi mieliśmy piłki meczowe na wygranie całego turnieju. Musimy iść jednak krok po kroku od samego początku. Nie ma sensu myśleć teraz o wygranej, bo najpierw czekają nas mecze grupowe. Myślę, że na tym się skupimy – powiedziała najlepsza w historii polska tenisistka.

Za nami już pierwsze mecze turnieju. Od zwycięstwa zmagania rozpoczęła reprezentacja Stanów Zjednoczonych, pokonując Argentynę 2:1. United Cup jest ostatnim sprawdzianem przed wielkoszlemowym Australian Open, który rozpocznie się w Melbourne 18 stycznia. ©℗

Rok 2025 w tenisie. Dominacja Sabalenki, pościg Świątek, problemy Hurkacza

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

TENIS. **Miniony rok, choć Iga Świątek była w nim poza pierwszym miejscem na świecie, był dla polskiej gwiazdy udany z powodu wygrania Wimbledonu.**

W 2025 roku Aryna Sabalenka została zaledwie trzecią w obecnym stuleciu tenisistką, która cały sezon spędziła na pierwszym miejscu światowego rankingu.

Cały rok na szczycie Aryny Sabalenki

Rok temu Sabalenka przyznała, że chciałaby dominować w tenisie jak niegdyś Amerykanka Serena Willimas, albo choć tak, jak w poprzednich latach Iga Świątek. Choć nie wszystko w sezonie 2025 poszło po myśli Białorusinki, to bez wątpienia była w nim zdecydowanie najlepsza.

Cały rok na szczycie rankingu w XX wieku udało się wytrwać wcześniej tylko Williams, która dokonała tego przez dwa lata z rzędu (2014 i 2015), a także w 2021 r., Australijce Ashleigh Barty.

Sabalenka pozycję liderki zawdzięcza przede wszystkim świetnej postawie w turniejach Wielkiego Szlema, co jest już jej znakiem rozpoznawczym.

27-latka z Mińska wystąpiła aż w trzech finałach: w Australian Open uległa Amerykance Madison Keys, we French Open jej rodaczce Coco Gauff, a triumfowała w US Open. W Nowym Jorku zrewanżowała się za półfinałową porażkę w Wimbledonie kolejnej Amerykance – Amandzie Anisimovej.

Sabalenka wygrała jeszcze turnieje rangi 1000 w Miami i Madrycie oraz WTA 500 w Brisbane. W efekcie nad drugą w klasyfikacji Igą Świątek ma aż 2312 punktów przewagi.

Historyczny triumf Igi Świątek

W przypadku Polki również można mówić o udanym sezonie, choć nie tak bardzo, jak Sabalenki. Jego zdecydowanie najważniejszym punktem był historyczny triumf w Wimbledonie, co było najbardziej spektakularnym sukcesem w polskim sporcie 2025 roku.

12 lipca w finale Wimbledonu Iga Świątek zdeklasowała Amerykankę Amandę Anisimovą 6:0, 6:0. Ten niezwykły wyczyn odbił się szerokim echem na całym świecie. Polka powtórzyła osiągnięcie Brytyjki Dorothei Lambert Chambers, która wygrała finałowy mecz w Wimbledonie bez straty gema w... 1911 roku. W erze open (od 1968 r.) wielkoszlemowy finał zakończył się „rowerem" tylko raz: w 1988 roku w Paryżu, kiedy Niemka Steffi Graf nie dała szans reprezentantce Związku Radzieckiego Nataszy Zwieriewej.

FOT. REX FEATURES/EASTNEWS
W 2025 roku Hubert Hurkacz zmagał się z problemami zdrowotnymi, a Iga Świątek triumfowała w Wimbledonie

Świątek została pierwszą polską singlową mistrzynią Wimbledonu – najstarszego i najbardziej prestiżowego turnieju tenisowego. Zaskoczyła wszystkich, bo nawierzchnia trawiasta uchodziła za najmniej jej sprzyjającą.

Tytuł zdobyty w Londynie był jej szóstym w imprezie tej rangi, po czterech we French Open (2020, 2022-2024) i jednym w US Open (2022). Od 1997 roku wygrać co najmniej sześć wielkoszlemowych turniejów zdołały jeszcze tylko Serena Williams (23), jej siostra Venus (7) i Belgijka Justine Henin (7). Sabalenka ma na koncie cztery tytuły.

Świątek wygrała też turnieje WTA 1000 w Cincinnati i WTA 500 Seulu (WTA 500).

W kończącym sezon WTA Finals, dla ośmiu najlepszych zawodniczek roku, Polkę i Białorusinkę pogodziła Jelena Rybakina. Reprezentantka Kazachstanu prawo startu w Rijadzie wywalczyła jako ostatnia, ale za to pojechała tam w świetnej formie. W fazie grupowej pokonała Świątek, a w finale Sabalenkę.

Alcaraz zamienił się miejscami z Sinnerem

W rywalizacji mężczyzn sezon 2025 był niemal kopią cyklu 2024. Znów po dwa Wielkie Szlemy wygrali Jannik Sinner i Carlos Alcaraz. Różnica polega na tym, że w 2024 r. Włoch wygrał w Melbourne i Nowym Jorku, a teraz w Australii i w Londynie. Hiszpan powtórzył ubiegłoroczny sukces w Paryżu i zdetronizował wielkiego rywala w US Open.

Liderem rankingu jest Alcaraz, który ma zaledwie 550 pkt. przewagi. Na utratę prowadzenia przez Włocha wpływ miało trzymiesięczne zawieszenie wiosną po pozytywnym wyniku testu antydopingowego.

W cieniu rywalizacji 24-letniego Sinnera i 22-letniego Alcaraza serbski weteran, 38-letni Novak Djoković, wygrał turnieje numer 100 i 101: w Genewie i w Atenach.

Kamil Majchrzak zastąpił Huberta Hurkacza

Z polskiej perspektywy najwięcej powodów do radości było w Wimbledonie, w którym niespodziewanie do 1/8 finału dotarł Kamil Majchrzak. W rankingu jest obecnie 62.

Z powodu problemów z kolanem całe drugie półrocze stracił Hubert Hurkacz. 28-latek ma być gotowy na start nowego cyklu i razem ze Świątek weźmie udział w turnieju drużyn mieszanych United Cup, który w Australii zaczął się już 2 stycznia.

Hurkacz na liście ATP obsunął się na 73. miejsce, ale dzięki zamrożeniu rankingu z powodu długotrwałej kontuzji w pierwszych maksymalnie 10 turniejach będzie traktowany, jakby zajmował 47. pozycję na świecie.
©℗

eprasa.pl 5100ff5013

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Za chwilę może się okazać, że siła rodzimej lekkoatletyki oparta będzie na białoruskim, archaicznym systemie szkolenia

Lekkoatletyka Pięć miejsc w tabelach TOP 10 w 2025 roku to najsłabszy wynik Polaków od 30 lat. „Gród Kopernika" stolicą „królowej sportu"

Miało być tak pięknie, tymczasem jest słabo. Ta piątka bardzo martwi

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

Po jednym medalu mistrzostw świata w hali i na otwartym stadionie, cztery krążki europejskiego czempionatu pod dachem i rekord świata juniorów - oto nasz bilans w 2025 roku.

Pięć miejsc w tabelach TOP 10 za sezon 2025 to najsłabszy wynik polskich lekkoatletów od 30 lat!

Przypomnijmy, że w 1995 roku również mieliśmy pięć lokat, a w czołowej „dziesiątce" byli wówczas: Artur Partyka (wzwyż), Anna Brzezińska (1500 metrów), Kamila Gradus (maraton), sztafeta 4 x 400 metrów mężczyzn i Małgorzata Sobańska (maraton).

Wówczas na stadionie „Ullevi" w Göteborgu sięgnęliśmy po dwa medale brązowe: wspomniany Partyka i Robert Korzeniowski w chodzie na 50 km. W tym roku, w Tokio, Polacy tylko raz stawali na podium: srebrny medal wywalczyła Maria Żodzik w skoku wzwyż.

Polacy w TOP 10 list światowych:

2. miejsce: sztafeta mieszana 4 x 400 metrów;
3. miejsce (ex aequo): Maria Żodzik - wzwyż;
5. miejsce: sztafeta 4 x 400 metrów kobiet;
6. miejsce: Natalia Bukowiecka - 400 metrów;
7. miejsce: Paweł Fajdek - młot.

Polacy w TOP 10 list europejskich:

1. miejsce: Natalia Bukowiecka - 400 metrów;
1. miejsce: sztafeta mieszana 4 x 400 metrów;
2. miejsce (ex aequo): Maria Żodzik - wzwyż;
3. miejsce: Pia Skrzyszowska - 100 metrów przez płotki;
3. miejsce: Cyprian Mrzygłód - oszczep;
3. miejsce: sztafeta 4 x 400 metrów kobiet;
4. miejsce: Klaudia Kazimierska - 1500 metrów;
4. miejsce: Anita Włodarczyk - młot
4. miejsce: Konrad Bukowiecki - kula;
4. miejsce: Dawid Wegner - oszczep;
5. miejsce: Paweł Fajdek - młot;
5. miejsce: Marcin Krukowski - oszczep;
6. miejsce: sztafeta 4 x 100 metrów mężczyzn;
7. miejsce: Katarzyna Zdziebło - chód 35 km;
8. miejsce: Anna Wielgosz - 800 metrów;
8. miejsce: sztafeta 4x400 metrów mężczyzn
9. miejsce: Ewa Swoboda - 100 metrów;
9. miejsce: Małgorzata Maślak-Glugla - oszczep
9. miejsce: sztafeta 4 x 100 metrów kobiet;
10. miejsce (ex aequo): Igor Bogaczyński - 200 metrów.

Najważniejszą imprezą sezonu 2025 były oczywiście wspomniane już mistrzostwa świata w Tokio. Z podium cieszyliśmy się dopiero ostatniego dnia imprezy, gdy srebro w skoku wzwyż wywalczyła Żodzik, która w deszczowym finale poprawiła rekord życiowy, pokonując m.in. mistrzynię olimpijską i rekordzistkę świata Jarosławę Mahuczich.

Kłopot w tym, że urodzona w białoruskich Baranowiczach Marysia uczyła się sztuki pokonywania poprzeczki nie w Polsce, tylko za naszą wschodnią granicą...

W klasyfikacji medalowej reprezentacja Polski zajęła w Tokio 27. miejsce - ex aequo za takimi „potęgami", jak Algieria, Dominika, Dominikana, Grenada, Grecja, Irlandia, Korea Południowa, Litwa, Łotwa, Maroko, Nigeria i Portoryko... W rankingu punktowym nasza ekipa znalazła się na 14. miejscu.

PZLA pozostaje jednym z najbogatszych związków sportowych w kraju. W 2026 roku nadal może jednak liczyć na wsparcie państwa...

Najgorsze w tym wszystkim jest chyba to, że nie mamy następców naszych wielkich mistrzów... Rzut młotem praktycznie przestaje istnieć, biegi - z wyjątkiem „nieśmiertelnej" Natalii Bukowieckiej - również.

Nad konkurencjami technicznymi także nie ma sensu się rozwodzić...

Z deszczu pod rynnę

Bez wątpienia rok 2025 był wyjątkowy. Po raz pierwszy w historii odbyły się bowiem w jednym sezonie zarówno halowe mistrzostwa świata, jak i Europy. I to w odstępie niespełna dwóch tygodni... Za to na dwóch różnych kontynentach.

HMŚ w chińskim Nankinie to dla Polski jeden - srebrny - medal, wywalczony w... ostatniej konkurencji zawodów przez sztafetę 4 x 400 metrów pań w składzie: Justyna Święty-Ersetic, Aleksandra Formella, Anastazja Kuś i Anna Gryc.

Wcześniejsze HME, w niderlandzkim Apeldoorn, to zdobycz czteromedalowa: złota Anny Wielgosz na 800 metrów i Jakuba Szymańskiego na 60 metrów przez płotki, srebro Maksymiliana Szweda na 400 metrów i brąz Pii Skrzyszowskiej na 60 metrów przez płotki.

Po raz pierwszy w historii z zawodów World Relays (Kanton) wróciliśmy już jednak bez medalu.

Kolejne ważne imprezy odbyły się w Bochum - letnia Uniwersjada (siedem medali polskich lekkoatletów), w Madrycie, gdzie Polska zdobyła srebro na drużynowych mistrzostwach Europy, w Bergen - młodzieżowe mistrzostwa Europy (U23), gdzie nasi rodacy zdobyli cztery medale, i w Tampere, skąd juniorzy przywieźli osiem medali mistrzostw Europy.

Drugi w historii

Na pewno jedną z najpiękniejszych chwil przeżyliśmy właśnie na „Ratinan stadion", gdzie Hubert Trościanka ustanowił bajeczny rekord świata w dziesięcioboju 19-latków.

W Finlandii Polak zrobił furorę: najpierw 400 metrów pokonał w 46,21 s (w finale tej konkurencji drugi na mecie Francuz Milann Klemenic uzyskał czas 46,44 s), a oszczep posłał na odległość 68,87 m!

Nasz wieloboista, szeregowy Wojska Polskiego, poprawił 8-letni rekord świata juniorów Niemca Niklasa Kaula (8435 punktów na ME juniorów w Grosseto).

W nagrodę otrzymał od European Athletics prestiżowy tytuł „Rising Star". Wygrał kategorię „Wschodzącej Gwiazdy" dla najbardziej obiecującego zawodnika, który nie ukończył 23. roku życia, którą wprowadzono w ramach „European Athletic Rising Star of the Year" w 2007 roku.

Tym samym Trościanka został drugim Polakiem w historii, który otrzymał to wyróżnienie - pierwszym był Konrad Bukowiecki (w 2015 roku pokonał m.in. niespełna 16-letniego Armanda Duplantisa)...

A co czeka polskiego kibica w tym roku? Niestety, niewiele dobrego. Afera z odebraniem Polsce organizacji mistrzostw Europy w 2028 r. staje się symboliczna. Belgrad wydaje się bowiem w dogrywce o tę imprezę nie do pokonania...

Zostają nam marcowe halowe mistrzostwa świata, których gospodarzem będzie „Arena Toruń".

A sportowo? Kilka nazwisk, którym i tak świat ucieka... Plus ponownie najwyższa dotacja z resortu sportu - ponad 20 milionów złotych!

Najważniejsze imprezy lekkoatletyczne 2026 w Polsce:

Hala

* 25 stycznia: Łódź - mityng „Orlen Cup" (B);
* 31 stycznia: Gorzów Wlkp. - mityng „Gorzów Jump Festival" (B);
* 22 lutego: Toruń - mityng „Copernicus Cup" (A), w tym wieloboje (B);
* 28 lutego-1 marca: Toruń - halowe mistrzostwa Polski (D);
* 20-22 marca: Toruń - halowe mistrzostwa świata (GW).

Stadion

* 29 maja: Bydgoszcz - „Memoriał Ireny Szewińskiej" (A);
* 28 czerwca: Poznań - „Memoriał Czesława Cybulskiego" (B),
* 11-12 lipca: Nakło nad Notecią - „Memoriał Wiesława Czapiewskiego" (A);
* 24-26 lipca: Białystok - mistrzostwa Polski (B);
* 17 sierpnia: Międzyzdroje - „Golden Sand. Memoriał Szewińskiej, Komara i Ślusarskiego" (B);
* 23 sierpnia: Chorzów - „Memoriał Kamili Skolimowskiej" (GW/Diamentowa Liga);
* 18 września: Chorzów - „Memoriał Janusza Kusocińskiego" (B).

Najważniejsze imprezy lekkoatletyczne 2026 na świecie:

* 10 stycznia: Tallahassee - mistrzostwa świata w przełajach;
* 2-3 maja: Gaborone - World Relays;
* 16-19 lipca: Rieti - mistrzostwa Europy U18;
* 4-9 sierpnia: Eugene - mistrzostwa świata U20;
* 10-16 sierpnia: Birmingham - mistrzostwa Europy;
* 4-5 września: Bruksela - finał Diamentowej Ligi;
* 11-13 września: Budapeszt: World Athletics Ultimate Championships.

©℗

eprasa.pl 5100ff5013

Gazeta Lubuska
Poniedziałek–wtorek, 5–6.01.2026

JAK W POWOJENNEJ POLSCE KROK PO KROKU WPROWADZANO SOCJALIZM

3 stycznia 1946 r. Krajowa Rada Narodowa, pod naciskiem Polskiej Partii Robotniczej, uchwaliła ustawę o nacjonalizacji, czyli o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej

Mariusz Grabowski

FOT. NAC

Nacjonalizacja dotyczyła majątku nieruchomego i ruchomego oraz wszelkich praw (w tym licencji, znaków towarowych itp.)

Był to krok do budowy ekonomicznych zrębów Polski Ludowej. Nacjonalizacja nie była dla nikogo zaskoczeniem, była konsekwencją zapowiedzi z manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r.

Państwo zabiera

Przejęcie przez państwo przedsiębiorstw odbywa się - stanowił art. 1 ustawy - „dla planowego odbudowania gospodarki narodowej, zapewnienia Państwu suwerenności gospodarczej i podniesienia ogólnego dobrobytu".

Art 3. wymieniał firmy, które zostaną znacjonalizowane za odszkodowaniem (zatrudniające więcej niż 50 robotników na jedną zmianę). Były to m.in. przedsiębiorstwa górnicze, hutnicze, naftowe i gazowe; związane z energetyką; koksownie; wodociągowe; cukrownie i rafinerie cukru; gorzelnie i browary; młyny. Do tego przedsiębiorstwa włókiennicze, poligraficzne i tłuszczowe. Tzw. nacjonalizacja bez odszkodowań dotyczyła przedsiębiorstw poniemieckich, należących do obywateli Wolnego Miasta Gdańska oraz - jak to określono - „osób, które zbiegły do nieprzyjaciela".

Nacjonalizacja dotyczyła majątku nieruchomego i ruchomego oraz wszelkich praw (w tym licencji, znaków towarowych itp.). W [pierwszej fazie, do 1 października 1948 r. upaństwowiono przeszło 35 tys. przedsiębiorstw

Co z wagonami?

Choć spod działania tego przepisu wyłączono niektóre rodzaje przedsiębiorstw (np. przedsiębiorstwa robót budowlanych oraz instalacyjnych bez względu na ilość pracowników), w praktyce nacjonalizowano wszystko. Dekret Rady Ministrów z mocą ustawy z dnia 20 grudnia 1946 r. o zmianie ustawy o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej, dawał podstawę do nacjonalizacji banków, sklepów, aptek i oraz kolektywizacji rolnictwa.

Ciekawostką jest, że spod ustawy wyłączono przedsiębiorstwo komunikacyjne stanowiące własność „Międzynarodowego Towarzystwa Wagonów Sypialnych i Wielkich Ekspresów Europejskich" belgijsko-francuskiej firmy kolejowej Compagnie Internationale des Wagons-Lits. Specjalnie po to Rada Ministrów wydał uchwałę w dniu 27 marca 1947 r.

Już później, w latach 1948-1971 Polska Ludowa zawarła tzw. umowy indemnizacyjne z 14 krajami. Na mocy tych układów PRL wypłacał odszkodowania za mienie pozostawione w Polsce i znacjonalizowane. Np. do 1980 r. rządy komunistyczne PRL-u przekazały 40 mln dolarów rządowi USA na zaspokojenie roszczeń obywateli i firm amerykańskich.

Towarzysze żądają!

W styczniu 1946 r. na blisko 300 posłów do KRN za ustawą nacjonalizacyjną była większość, w tym przedstawiciele opozycji z PSL i Stronnictwa pracy. Co więcej, w swoich programach też mieli nacjonalizację, choć w znacznie ograniczonej formie.

Mało który z posłów opozycji nie zgadzał się z tezami referatu ministra przemysłu z IX sesji KRN, która odbyła się w grudniu 1945 r.: „Można prowadzić organizm państwowy w określonym kierunku, gdy ma się w ręku ster tego organizmu. A ster - to podstawowe gałęzie gospodarki narodowej. Bez planu nie ma odbudowy".

Co ciekawe, posłowie debatujący wtedy na założeniami przyszłej ustawy „o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej" (odczytano rezolucję z wiecu pracowników przemysłu Łodzi, w którym żądali oni „upaństwowienia przemysłu, (które) jest po reformie rolnej dalszym podstawowym osiągnięciem demokracji polskiej na drodze do odbudowy Polski Ludowej bez obszarników i kapitalistów"), na tej samej sesji proponowali jednocześnie dość fantastyczną ustawę „o zakładaniu nowych przedsiębiorstw i popieraniu prywatnej inicjatywy".

Co na to PSL?

Można powiedzieć, że idea nacjonalizacji był obecna w programach wszystkich sił politycznych ówczesnej Polski, nie tylko tych o profilu komunistycznym czy socjalistycznym.

W programie Polskiego Stronnictwa Ludowego, największej partii opozycyjnej w KRN (jeszcze w grudniu 1946 r, na 444 posłów, PSL miało ich 55), uchwalonym w styczniu 1946 r. podczas kongresu, popierano przeprowadzenie reformy rolnej, wprowadzenie „gospodarki wielosektorowej" (z istnieniem szerokiego sektora własności społecznej i spółdzielczej, głównie w handlu i drobnym przemyśle), ale też dopuszczano istnienie sektora państwowego i prywatnego.

Reforma ekonomiczna miałaby w tej koncepcji obejmować nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu, choć w stopniu mniejszym niż zakładała koncepcja komunistów.

Apologia z lat 60.

Janusz Wojciech Gołębiowski w wydanym w 1965 r. tomie „Nacjonalizacja przemysłu w Polsce" to właśnie z PSL czynił głównego wroga socjalistycznych reform. „Przyjęta przez PSL taktyka walki - pisał - polegała nie na bezpośrednim podważeniu celowości samej reformy, lecz na przedstawieniu w tak negatywny sposób przyszłych konsekwencji nacjonalizacji, ażeby wzbudzić w społeczeństwie wątpliwość co do tego, czy państwo winno istotnie przejąć na własność wielki i średni przemysł.

»Głównym celem przebudowy społecznej – stwierdzał program mikołajczykowskiego stronnictwa – jest zdobycie dla warstw ludowych wyższego poziomu dobrobytu przy swobodnym, wszechstronnym rozwoju kulturalnym. Monopolistyczna gospodarka państwowa może zmuszać robotników do godzenia się z niską stopą życiową i zagrażać im nowym przymusem i naciskiem ze strony państwowej administracji gospodarczej« (...).

Głównym celem przebudowy społecznej – stwierdzał program mikołajczykowskiego stronnictwa – jest zdobycie dla warstw ludowych wyższego poziomu dobrobytu przy swobodnym, wszechstronnym rozwoju kulturalnym. Monopolistyczna gospodarka państwowa może zmuszać robotników do godzenia się z niską stopą życiową i zagrażać im nowym przymusem i naciskiem ze strony państwowej administracji gospodarczej".

Jak za Sanacji?

W ramach wojny propagandowej komuniści i socjaliści głosili, że PSL celowo utożsamiało nacjonalizację przemysłu w warunkach istnienia władzy ludowodemokratycznej z tworzonymi w Polsce międzywojennej etatystycznymi przedsiębiorstwami państwowymi, które ze względu na ich nierentowność i biurokratyczne formy organizacji były w społeczeństwie wyjątkowo niepopularne.

„Jesteśmy za upaństwowieniem kluczowych przemysłów, mających podstawowe znaczenie dla gospodarstwa narodowego, takich np., jak kopalnie węgla, huty żelazne, pewne fabryki chemiczne, przemysł zbrojeniowy, elektrownie i koleje. Ale upaństwowienie tych gałęzi to jeszcze nie etatyzm - odpowiadała »Gazeta Ludowa«. Nie po to pozbyliśmy się szlachetczyzny i jej burżuazyjnego cienia, aby tworzyć klasę urzędniczą" - dopowiadał w jednym z artykułów „Gazety Ludowej" Tadeusz Garczyński, adwokat, publicysta i działacz sportowy.

Komuniści zacierają ręce

Oficjalne stanowisko PPR odnośnie do ustawy o nacjonalizacji przemysłu sprecyzowane zostało na I Zjeździe PPR, który się odbył w dniach 6-13 grudnia 1945 r.: „Nasza partia uważa - stwierdzał przedłożony zjazdowi referat pt. »Aktualne zagadnienia i perspektywy gospodarcze demokratycznej Polski« - że przyszedł teraz czas, aby po zrealizowaniu zasad Manifestu lipcowego pójść naprzód i przejąć uroczystym aktem prawnym na własność narodu wielki i średni przemysł w Polsce (...). Nasi ministrowie w rządzie, nasi posłowie w Krajowej Radzie Narodowej, nasi towarzysze w całym kraju, cała nasza partia, wspólnie z Polską Partią Socjalistyczną, wysunie wkrótce dekret o unarodowieniu wielkiego i średniego przemysłu".

Stanowisko PPS wobec ustawy określała z kolei uchwała Rady Naczelnej z dnia 4 listopada 1945 r. Stwierdzała ona m. in., że „uspołecznienie w drodze prawnej podstawowych gałęzi produkcji, wymiany, ubezpieczeń oraz bankowości powinno być dokonane bez dalszej zwłoki".

Dokonało się

Jak ustawę KRN o nacjonalizacji przyjęli Polacy. Najogólniej mówić obojętnie. Ważniejsze były trudny codziennego życia w zrujnowanym kraju, nędza i wyjątkowo mroźna zima. Słusznie zauważał Gołębiowski, że „żadna z form bezpośredniej i otwartej walki przeciwko nacjonalizacji przemysłu w ówczesnych warunkach politycznych nie dawała reakcji szans powodzenia".

I dodaje: „politycy reakcyjni przewidywali, że oficjalne wypowiedzenie się przeciwko upaństwowieniu fabryk mogłoby zwiększyć jedynie obawy szerokich mas przed utratą zdobytych już pozycji w przemyśle".

Co więcej, wszelkie próby hipotetycznej reprywatyzacji fabryk natrafiały ponadto na obiektywne przeszkody, wynikłe z dokonanych podczas wojny i po wyzwoleniu kraju zmian w strukturze przemysłu. „Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że przemysł nasz jest już w większości upaństwowiony" - stwierdzała Delegatura Krajowa tzw. rządu emigracyjnego w połowie 1945 r.

Trzeba było...

Deputowany do KRN Aleksander Zawadzki, w 1946 r. członek Biura Politycznego KC PPR i późniejszy Przewodniczący Rady Państwa, obranie radykalnego socjalistycznego kursu przez Polskę uzasadniał tak: „Mieliśmy Zagłębie i Śląsk, mogliśmy mieć dosyć węgla, stali i żelaza, a nie mieliśmy armat, nie mieliśmy czołgów, nie mieliśmy samolotów, gdy nadszedł tragiczny rok 1939. Bo ciężki przemysł Zagłębia, Śląska i innych ośrodków służył interesom prywatnego, rodzimego i zagranicznego kapitału, a w tym kapitale wielki udział mieli Niemcy".

Choć z perspektywy czasu można stwierdzić, że zarówno nacjonalizacja, jak i reforma rolna zostały przeprowadzone z pogwałceniem prawa własności, a nowe władze wykorzystały te reformy społeczne jako na rzędzie eliminacji „grup posiadających", to na eliminację ich skutków trzeba było czekać blisko pół wieku.

eprasa.pl 5100ff5013

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 976
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH

NIERUCHOMOŚCI
- mieszkania - sprzedam
- mieszkania - kupię
- mieszkania - do wynajęcia
- mieszkania - wynajmę
- mieszkania - zamienię
- domy - sprzedam
- domy - kupię
- domy - do wynajęcia
- domy - wynajmę
- domy - zamienię
- lokale użytkowe - sprzedam
- lokale użytkowe - kupię
- lokale użytkowe - do wynajęcia
- lokale użytkowe - wynajmę
- lokale użytkowe - zamienię
- działki, grunty - sprzedam
- działki, grunty - kupię
- gospodarstwa
- garaże
- pośrednictwo
- inne
- bank stancji

HANDLOWE
- AGD
- RTV
- elektronika, komputery
- telefony
- car audio
- antyki
- kolekcjonerstwo, sztuka
- jubilerstwo
- filmy, muzyka
- foto, książki
- instrumenty muzyczne
- lombardy
- sport i rekreacja
- maszyny urządzenia
- materiały budowlane
- materiały opałowe
- tekstylia, odzież
- dla dziecka
- meble
- inne

MOTORYZACJA
- samochody osobowe
- ciężarowe, dostawcze
- busy autobusy
- rolnicze
- przyczepy, naczepy
- zabytkowe
- uszkodzone, rozbite
- motocykle
- części i akcesoria
- zamienię
- motofinanse
- motousługi
- inne

FINANSE BIZNES
- kredyty, pożyczki
- usługi finansowe
- usługi prawne
- biura rachunkowe
- ubezpieczenia
- oferty
- inne

NAUKA
- szkoły
- kursy/szkolenia
- języki obce
- korepetycje
- inne

PRACA
- zatrudnię
- urzędy pracy
- szukam pracy
- inne

ZDROWIE
- apteki
- pomoc całodobowa
- chirurgia
- ginekologia
- interna
- neurologia
- pediatria
- psychologia
- psychiatria
- stomatologia
- urologia
- inne specjalizacje
- przychodnie, kliniki
- laboratoria
- zabiegi
- opieka
- sprzęt medyczny
- uroda
- inne

USŁUGI
- agd rtv foto
- budowlano-remontowe
- instalacyjne
- biurowo - projektowe
- komputerowe
- krawiectwo
- montażowe
- ogrodnicze
- porządkowe
- przeprowadzki
- reklamowe
- stolarskie
- radio taxi
- transportowe
- rozrywka
- uroczystości
- zabezpieczające
- inne

TURYSTYKA
- agroturystyka
- kraj
- świat
- biura podróży
- obozy i kolonie
- wycieczki
- przewozy
- inne

ZWIERZĘTA
- lecznice
- usługi
- inne

MATRYMONIALNE

RÓŻNE

KOMUNIKATY

ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA

GASTRONOMIA
- dania na telefon
- usługi
- inne

ROLNICZE
- maszyny rolnicze
- ogrodnictwo
- płody rolne
- zwierzęta hodowlane
- inne

TOWARZYSKIE

USŁUGI KAMIENIARSKIE

USŁUGI POGRZEBOWE

AUTOREKLAMA

AUTOREKLAMA

strefa BIZNESU.pl

Know-how
w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,881-934-948

REKLAMA 0011457315

Wójt Gminy Niegosławice

Informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Niegosławicach zostały wywieszone następujące wykazy nieruchomości stanowiących własność Gminy Niegosławice przeznaczonych do sprzedaży:

- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.38.2025 z dnia 30.12.2025 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.39.2025 z dnia 30.12.2025 r.
- Zarządzeniem Wójta Gminy Niegosławice Nr 0050.40.2025 z dnia 30.12.2025 r.

Wykazy są też opublikowane na stronie internetowej Urzędu Gminy N-ce i Bip.

REKLAMA 0011457724

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Słubicach Monika Kirzynowska (tel. 664-545-895) ogłasza, że w dniu

19 stycznia 2026 r. o godz. 13:00

w budynku Sądu Rejonowego w Słubicach, mającego siedzibę pod adresem: ul. Bohaterów Warszawy 3B, 69-100 Słubice, w sali nr 215, odbędzie się

pierwsza licytacja

nieruchomości należącej do:
Zdzisław Makuchowski,
stanowiącej: **działka numer 198/2. Udział we własności 1/2**,
położonej pod adresem: **69-100 Słubice, Nowy Lubusz**,
dla której Sąd Rejonowy w Słubicach Wydział V Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze **GW1S/00017524/6.**
Suma oszacowania wynosi **679 000,00 zł,** zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania i wynosi **509 250,00 zł.**
Licytant przystępujący do przetargu zobowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1/10 sumy oszacowania, tj. **67 900,00 zł,** w gotówce **najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.**
Zgodnie z przepisem art. 976 §1 kpc w przetargu nie mogą uczestniczyć osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu państwowego, a zezwolenia tego nie przedstawiły, oraz inne osoby wymienione w tym artykule.

www.dawro.pl

REKLAMA 0011457167

INFORMATOR POGRZEBOWY

AD PATRES (J. Mądry) przewóz zmarłych całą dobę, bezgotówkowa organizacja pogrzebów, Zielona Góra, ul. Wrocławska 68, tel. **68-3208517, 601760685.**

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY Zielona Góra, Masarska 13, tel. **68-3202235, 68-3202232,** przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Legnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083** Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.

Co masz zlecić – zleć to nam

Tutaj zlecisz ogłoszenie!

tel. 510 026 976
bo.gazetalubuska@polskapress.pl

tel. 510 026 986
bog.gazetalubuska@polskapress.pl

eprasa.pl 5100ff5013

Cały swój świat mam w ramionach, w sercu spokój i szacunek, a moja aura iluminuje

Aleksander Milwiw-Baron pod zdjęciem z synkiem na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Iga Lis zachwyciła fanów

Córka Tomasza Lisa i Kingi Rusin, odkąd skończyła 18 lat, jest w centrum uwagi plotkarskich mediów ze względu na związek z raperem Taco Hemingwayem. Ostatniego dnia starego roku para opublikowała w internecie swoje foto z podpisem „My, 2025". Fani orzekli jednogłośnie: „Zdjęcie roku".

Agata Rubik uchwyciła podobieństwo

Celebrytka nie omieszkała zaprezentować fanom, jak wyglądał jej sylwester za oceanem. Na instagramowych relacjach pojawił się pląsający Piotr Rubik z córką Heleną. „Jaki ojciec, taka córka" - podpisała fotografię influencerka. Na innych zdjęciach pokazała ukochanego Heleny – jej amerykańskiego chłopaka Luccę.

Małgorzata Rozenek-Majdan wyglądała jak nastolatka

Celebrytka powitała nowy rok z mężem w Zakopanem. Oczywiście na Instagramie nie brakuje relacji z imprezy, na którą wybrali się do jednego z luksusowych hoteli. Tam pojawiła się cała plejada celebrytek, m.in. Magdalena Pieczonka, Paulina Krupińska, Dominika Grosicka czy Małgorzata Bachleda-Curuś. Rozenek-Majdan postawiła na białą suknię z odkrytymi ramionami. Jej ukochany miał na sobie czarny smoking. „Jak para nastolatków" – napisał jeden z internautów w komentarzach.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Morderstwo w małym mieście 2
PONIEDZIAŁEK, Epic Drama, 18:15
Detektyw Karl Alberg zadomowił się już na dobre w Gibsons, ale rola szefa policji jest pełna wyzwań. Wraz ze wzrostem wymagań wobec niewielkiej jednostki, Alberg musi znaleźć równowagę między presją kierowania zespołem, a utrzymaniem relacji rodzinnych.

Bez śladu
PONIEDZIAŁEK, 13 Ulica, 20:10
Poszukiwanie ludzi, którzy znikają, wymaga poznania ich osobowości i odtworzenia ostatnich momentów życia. Właśnie tu zaczyna się praca zespołu, którym dowodzi Jack Malone (Anthony LaPaglia). Od poniedziałku do piątku po dwa odcinki.

Jacek Cygan. Życie jest sztuką
WTOREK, TVP 1, 17:30
Jacek Cygan, autor tekstów, poeta, prozaik, scenarzysta, autor musicalowy, juror i organizator festiwali. W filmie poznamy mniej znane wątki z jego życia zawodowego i prywatnego.

Biała odwaga
WTOREK, TVP Historia, 21:25
Podczas okupacji na Podhalu Jędrek idzie na współpracę z Niemcami, a jego brat stawia im opór. Uwikłani w historię, zmuszeni do najtrudniejszych wyborów, kochający tę samą kobietę, staną po przeciwnych stronach sporu.

KRZYŻÓWKA NR 1

Poziomo:
3) żeglarz z baśni z tysiąca i jednej nocy,
10) Cezary, bohater powieści „Przedwiośnie",
11) większa od strumienia,
12) łańcuszek do zegarka kieszonkowego,
13) sznurowany but z cholewką,
15) roślina przyprawowa i lecznicza,
17) powieść Reymonta z Maciejem Boryną,
18) podobno ciągnie wilka do lasu,
20) usunięcie usterki przez montera,
22) wydzielony obszar, zona,
23) moneta będąca w obiegu na Bliskim Wschodzie,
26) sierżant w marynarce handlowej,
28) małe dziecko, brzdąc,
29) imię twórcy teorii względności,
32) laufer na szachownicy,
34) ściągnięcie się mięśni,
35) silne przeżycia uczuciowe,
36) muszkieter z książek Dumasa,
37) futro z jagniąt owiec azjatyckich.

Pionowo:
1) polska odmiana artystycznego gobelinu,
2) np. „Lilla Weneda" Juliusza Słowackiego,
3) skrzynia na żywe ryby,
4) północno-wschodnia część Krakowa,
5) nielot z Antarktydy, pingwin,
6) w ekwipunku malarza pokojowego,
7) chwast trudny do wyplenienia,
8) udzielany uchodźcom politycznym,
9) potańcówka w remizie,
14) droga na przełaj,
16) jeden z modeli Toyoty,
19) plakat na słupie ogłoszeniowym,
21) biednemu zawsze wieje w oczy,
24) owadożerne ssaki, ryjówki,
25) … świętojański, czyli świetlik,
27) krzykliwy ptak drapieżny,
28) pierścień z pieczęcią rodową,
30) arkusz poprawek w druku,
31) odgłos kruszonego lodu,
33) kowalny metal o symbolu Nb,
34) drapieżne ptaki padlinożerne.

ROZWIĄZANIE NR 199

P	Ł	U	G	■	M	■	S	■	B	O	B	A	S	■	P	■	B
■	U	■	R	I	S	O	T	T	O	■	A	■	Z	B	I	Ó	R
U	C	H	A	■	Z	■	E	■	N	E	R	W	Y	■	N	■	O
■	Z	■	C	Z	A	J	N	I	K	■	A	■	B	■	K	■	N
T	Y	R	A	N	■	■	K	■	R	I	N	G	■	A	F	R	O
■	W	■	■	A	M	B	A	J	E	■	I	■	S	■	L	■	W
P	O	Z	E	W	■	O	■	■	T	■	C	■	T	Ł	O	K	I
I	■	Ł	■	C	Z	A	R	N	A	K	A	W	A	■	Y	■	C
S	Ł	O	T	A	■								■	W	O	D	Z	E
M	■	T	■	■	S								■	K	■	■	N	■
O	K	O	R	E	K								M	A	R	I	A	Ż
■	U	■	U	■	R								A	■	Y	■	C	■
S	M	A	R	D	Z								S	A	N	C	H	O
■	Y	■	K	■	Y								K	■	E	■	O	■
O	S	P	A	■	P	U	S	T	U	Ł	K	A	■	K	O	R	T	

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś skup się na rozmowach. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerość przyniesie ulgę i nowe szanse zawodowe oraz spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Sprawy finansowe wymagają uwagi. Horoskop na dziś mówi, że cierpliwość pomoże uniknąć błędów i wzmocni poczucie stabilności.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoja komunikatywność przyciągnie ludzi. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że pewna propozycja może otworzyć drzwi do rozwoju.
Byk (20.04 - 20.05)
Zadbaj o emocje i domowe sprawy. Horoskop dzienny mówi, że harmonia w relacjach da ci siłę do działania i spokój wewnętrzny.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Horoskop na dziś zapowiada, że odważne decyzje przyniosą korzyści, jeśli zachowasz umiar i posłuchasz intuicji w ważnej sprawie.
Rak (22.06 - 22.07)
Porządkowanie planów i zdrowych nawyków poprawi samopoczucie. Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada udany dzień.
Lew (23.07 - 22.08)
Relacje partnerskie wysuną się na pierwszy plan. Horoskop dzienny wróży, że szczera rozmowa pomoże odzyskać równowagę emocji.
Panna (23.08 - 22.09)
Intensywny dzień sprzyja pracy nad sobą. Horoskop na dziś zapowiada, że konsekwencja pozwoli domknąć trudny, lecz ważny temat.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm i energia zachęcą do nowych wyzwań, lecz horoskop dzienny na poniedziałek radzi sprawdzić szczegóły przed podjęciem decyzji.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Horoskop dzienny wróży, że obowiązki zawodowe przyniosą satysfakcję, jeśli zachowasz elastyczność i nie zignorujesz rad bliskich.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły znajdą uznanie. Horoskop na dziś mówi, że współpraca z innymi osobami okaże się kluczem do szybkiego postępu.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże zrozumieć cudze potrzeby. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że chwila refleksji przyniesie jasność i spokój.

GAZETA LUBUSKA
www.gazetalubuska.pl
Redaktor naczelna **Maja Majewska**, Z-ca redaktor naczelnej **Mateusz Różański**, Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**, Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**
Redakcja al. Niepodległości 25, 65-042 Zielona Góra **skr. pocztowa 120, tel. 683 248 600, 683 248 805 fax 683 248 872, redakcja@gazetalubuska.pl**
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.** ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10
©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazetalubuska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.
eprasa.pl 5100ff5013